GAZETA wyborcza
wyborcza.pl
NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

Środa, 2 kwietnia 2025 | Redaktor prowadzący Sławomir Łopatyński | Cena gazety 6,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 77.10874, 1 Nakład 39 tys. + 302 tys. prenumerat cyfrowych

FOT. MYKHAYLO PALINCHAK

Wojna w Ukrainie

WIEDŹMY Z BUCZY

W życiu cywilnym, na które mają czas po szkoleniach i odsłużeniu dobowych dyżurów, są nauczycielkami, lekarkami weterynarii, stylistkami paznokci. Nie mają wyjścia: za służbę nikt im nie płaci. Składająca się głównie z kobiet pierwsza ukraińska jednostka przeciwlotnicza powstała, bo po wyzwoleniu Buczy wielu mężczyzn poszło na front.
▶ 4-5

Europosłowie Wąsik i Kamiński

Stracili immunitety

Parlament Europejski uchylił immunitety Macieja Wąsika i Mariusza Kamińskiego. Polska prokuratura prowadzi wobec europosłów PiS postępowanie ws. niezastosowania się do zakazu pełnienia funkcji publicznych.

Michał Gostkiewicz

Parlament Europejski w przeprowadzonym wczoraj głosowaniu na sesji plenarnej w Strasburgu pozbawił immunitetów polskich europosłów Prawa i Sprawiedliwości – Macieja Wąsika i Mariusza Kamińskiego. To koniec kilkumiesięcznej procedury rozpoczętej w połowie 2024 r. przez polskiego ministra sprawiedliwości i prokuratora generalnego Adama Bodnara.

Jak stracili immunitety?

• 16 września 2024 r. przewodnicząca PE Roberta Metsola poinformowała, że do PE wpłynęły dokumenty dotyczące Wąsika i Kamińskiego. To był formalny start procedury dotyczącej immunitetów. Wnioskami zajęła się komisja prawna PE, czyli JURI.

• 30 stycznia 2025 r. komisja wysłuchała Mariusza Kamińskiego, a 18 lutego – Macieja Wąsika, uwzględniła też w swoich pracach złożone przez nich dokumenty związane ze sprawą.

• 17 marca 2025 r. na posiedzeniu przy drzwiach zamkniętych zdecydowana większość z 25 członków komisji zagłosowała za przyjęciem rekomendacji uchylenia immunitetów Wąsikowi i Kamińskiemu. Ostatnim etapem przed głosowaniem było przedstawienie całemu PE na posiedzeniu plenarnym tych rekomendacji.

Uwzględniono wyroki europejskie i polskie

Parlament podjął decyzję zwykłą większością głosów. Decyzja bierze pod uwagę zarówno istotne prawnie dla tej sprawy wyroki Trybunału Sprawiedliwości UE, jak i artykuły 105, ust. 2 i 5 polskiej konstytucji oraz wyrok polskiego Sądu Okręgowego w Warszawie z 20 grudnia 2023 r. Parlament wskazał też, że „zarzucany czyn i późniejszy wniosek o uchylenie jego immunitetu nie dotyczą opinii ani stanowiska zajętego przez Mariusza Kamińskiego w głosowaniu w czasie wykonywania obowiązków służbowych w rozumieniu art. 8 protokołu nr 7 w sprawie przywilejów i immunitetów Unii Europejskiej".

Ocenił także, że nie znaleziono dowodów na istnienie tak zwanego fumus persecutionis, czyli „okoliczności wskazujących na to, że rozpatrywane [polskie] postępowanie sądowe wszczęto z zamiarem zaszkodzenia działalności politycznej posła jako deputowanego do Parlamentu Europejskiego".

Nie znaleziono dowodów, że polskie postępowanie sądowe wszczęto z zamiarem zaszkodzenia działalności politycznej posłów do Parlamentu Europejskiego

O co chodzi w tej sprawie?

30 marca 2015 r. Sąd Rejonowy Warszawa-Śródmieście nieprawomocnie skazał Kamińskiego i Wąsika na trzy lata więzienia i 10-letni zakaz zajmowania stanowisk w związku z aferą gruntową. 16 listopada tego samego roku prezydent Andrzej Duda zastosował wobec Kamińskiego oraz trzech innych skazanych w tej sprawie (w tym Macieja Wąsika) prawo łaski.

6 czerwca 2023 r. Sąd Najwyższy orzekł, że ułaskawienie to nie było skuteczne, ponieważ Duda zastosował je przed prawomocnym skazaniem. SN przekazał sprawę do ponownego rozpoznania i 20 grudnia 2023 r. już prawomocnie warszawski sąd okręgowy skazał obu polityków na dwa lata pozbawienia wolności, zakazał im też sprawowania funkcji publicznych na pięć lat.

Dzień później Wąsik i Kamiński wzięli udział w obradach Sejmu, w tym – co wskazuje w komunikacie prokuratura – „w przeprowadzonych przez Sejm głosowaniach numer 141-147". Uczestniczyli także w posiedzeniu sejmowej komisji administracji i spraw wewnętrznych 28 grudnia 2023 r.

Drugie ułaskawienie

Sprawa wywołała ogromne polityczne emocje. W jej tle jest spór polityczny między rządem Donalda Tuska a prezydentem Andrzejem Dudą. W styczniu 2024 r. Wąsik i Kamiński trafili do aresztów wprost z Pałacu Prezydenckiego, gdzie zostali zatrzymani.

Prezydent Andrzej Duda zaangażował się w obronę obu członków swojego obozu politycznego, a potem ułaskawił ich po raz drugi. Politycy wyszli na wolność, a w czerwcu zdobyli mandaty eurodeputowanych. Teraz je utracili.

Zgodnie z art. 244 kodeksu karnego niezastosowanie się do orzeczonego przez sąd zakazu – w tym zakazu sprawowania funkcji publicznych – jest zagrożone karą pozbawienia wolności od 3 miesięcy do 5 lat.

Decyzja europarlamentu oznacza, że prokuratura będzie mogła przesłuchać obu polityków i postawić im zarzuty. Jeśli tak się stanie, odpowiedzą przed sądem. ●

Wydaje Wyborcza Sp. z o.o.
nr indeksu 348198
ISSN 0860-908X
9 770860 908136 14
1 RP

Reportaż

Ojciec tego nie dożyje

Boręty Trzecie to mała osada na Żuławach. Nie prowadzi tu droga publiczna, do najbliższej wsi jest 2,5 km. – Czujemy się jak w kolonii karnej – żalą się mieszkańcy dawnego PGR-u, którzy czekają na szosę już ponad 30 lat ▶ 16-17

FOT. MARTYNA NIECKO / AGENCJA WYBORCZA.PL

Politycy w sądzie

Dwa różne orzeczenia

Zapadły dwa ważne orzeczenia – w Warszawie wobec Zbigniewa Ziobry, w Paryżu wobec Marine Le Pen. **Komentują: Wojciech Czuchnowski ▶ 2; Wojciech Sadurski ▶ 12**

Kultura

Zawstydził Hollywood

Aptekarz z Chin autorem jednego z najbardziej kasowych filmów w historii. Jak to możliwe, że dokonał tego w dwa tygodnie? ▶ 14

eprasa.pl 7ec3fd5cd7

Wojciech Czuchnowski

Z takimi niezawisłymi sądami walczył Ziobro

Orzeczenie sądu, który nie zgodził się na wniosek o areszt dla Zbigniewa Ziobry, to przykład niezależnego i apolitycznego działania sądów w Polsce.

Decyzję podjął sędzia Tomasz Grochowicz. Wspierające PiS media już się na niego szykowały, bo w przeszłości uniewinniał pisarza Jakuba Żulczyka za nazwanie prezydenta Andrzeja Dudy „debilem" i działaczki Strajku Kobiet za demonstracje po wyroku Trybunału Konstytucyjnego w sprawie aborcji.

Gdy za czasów Zbigniewa Ziobry sądy odmawiały ścigania i aresztów dla politycznych przeciwników PiS – Romana Giertycha czy Leszka Czarneckiego, sędziowie byli narażeni na hejt PiS-owskiej propagandy, represje ze strony „rzeczników dyscyplinarnych" oraz gniew samego ministra. Usłużni dziennikarze lustrowali sędziów kilka pokoleń wstecz, a państwo płaciło za kampanie o trzeciej władzy kradnącej kiełbasę albo dżinsy.

Teraz Ziobro, który z nienawiści do sądów rozwalił wymiar sprawiedliwości i niszczył sędziowską niezawisłość, na własnej skórze doświadcza, czym ta niezawisłość jest w praktyce

Teraz Ziobro, który z nienawiści do sądów rozwalił wymiar sprawiedliwości i niszczył sędziowską niezawisłość, na własnej skórze doświadcza, czym ta niezawisłość jest w praktyce. Nie tylko on. Jego partyjny kolega, były wiceminister sprawiedliwości Marcin Romanowski też ma na koncie korzystne orzeczenie sądu, który latem ubiegłego roku nakazał wypuścić go na wolność po zatrzymaniu przez ABW.

Ani wtedy, ani teraz obecny minister sprawiedliwości nie występuje z krytyką wydanych przez sąd decyzji. A tak przecież było przez całych 8 lat rządów PiS.

Autorytarni przywódcy takich krajów jak Węgry, Turcja czy USA traktują sądy jako ostatnią przeszkodę na drodze do pełnej władzy. Podobnie było w Polsce w czasach PiS. By domknąć system, brakowało już tylko złamania ostatniej linii oporu: wolnych sądów. Dlatego tak ważna była ich obrona i dlatego nie do przecenienia jest postawa większości polskich sędziów. Być może jest to jedyne środowisko, które w tych trudnych latach zdało egzamin obywatelski. I zdaje go dalej.

Dzięki temu nawet tacy ludzie jak Ziobro, Kaczyński, Morawiecki i wielu innych mogą liczyć na to, że jeśli kara ich spotka, będzie to kara sprawiedliwa. ●

Sławomir Mentzen i Konfederacja budują kraj dla zdrowych, silnych, bogatych, młodych mężczyzn i taką perspektywę mają. Natomiast nie mają za grosz empatii, nie mają za grosz solidarności społecznej

BARBARA OLIWIECKA

posłanka Polski 2050 w „Faktach po faktach" TVN 24 o wypowiedzi Sławomira Mentzena, że nie można wykonać aborcji w przypadku, gdy kobieta został zgwałcona

Malezja
Pożar po wycieku z gazociągu Petronas

FOT. PAP/EPA/FAZRY ISMAIL

Wozy malezyjskiej straży pożarnej docierają na miejsce ogromnego pożaru na odcinku 500 m gazociągu w Putra Heights. Obrzeża Kuala Lumpur, 1 kwietnia 2025 r.

Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia

Księże, oddaj miliony!

70

MLN ZŁ

ma oddać ks. Michał Olszewski, który na budowę ośrodka w Wilanowie dostał 100 mln zł z Funduszu Sprawiedliwości będącego w gestii Ministerstwa Sprawiedliwości. Wówczas w rządzie Zjednoczonej Prawicy resortem kierował Zbigniew Ziobro.

▶ **Warszawa.wyborcza.pl**

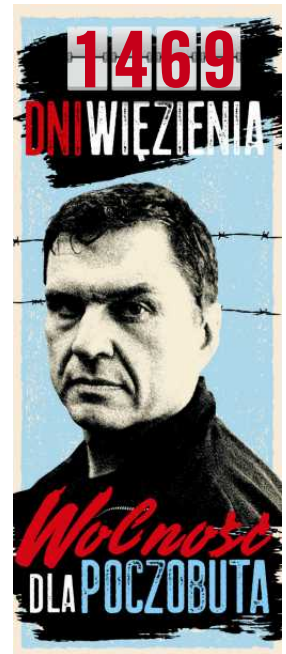

Najdziwniejsza misja kosmiczna
Takiej podróży jeszcze nie było

FOT. SPACEX

Z Florydy wystartował wczoraj statek orbitalny Dragon z czterema kosmicznymi turystami. Nie ma wśród nich zawodowego astronauty ani nawet licencjonowanego pilota. Jest jeszcze jedna nowość – to pierwsza załogowa misja, która jest na orbicie polarnej, tj. statek okrąża Ziemię, przelatując nad biegunami. Jeszcze nikt nie widział Ziemi z takiej perspektywy.

Wyprawa Fram2 ma potrwać 3-5 dni. To już 17. orbitalny lot załogowy dragona oraz trzeci na prywatne zamówienie. Kosmiczną podróż sfinansował 42-letni Chun Wang, który urodził się i wychowywał w Chinach, ale teraz uważa się za obywatela świata. Od 18. roku życia podróżuje nałogowo, najpierw po Chinach, teraz po całym świecie. Lot to jego tysięczna podróż. Nie wiadomo, ile zapłacił za wynajęcie statku Dragon od firmy SpaceX, ale szacuje się, że kwota musiała sięgać ponad 200 mln dol. Stać go na to, bo jest właścicielem jednej z największych farm kryptowalut na świecie, którą założył w 2013 r., kiedy kurs bitcoina dopiero zaczynał gwałtowny wzrost (do dzisiaj jego farma wykopała 1,3 mln bitcoinów).

Wang zaprosił na misję trójkę przyjaciół, których poznał w czasie podróży na Svalbard. Oczywistym wyborem była dla niego 38-letnia Jannicke Mikkelsen, operatorka i reżyserka filmowa, która mieszka w stolicy Svalbardu – Longyearbyen. – Jesteśmy sąsiadami, kiedy jestem na Svalbardzie – powiedział dziennikarzom.

Mikkelsen jest zarazem pierwszą astronautką z Norwegii. Ma filmować i dokumentować całą wyprawę.

Pozostałych członków załogi Wang poznał także na Svalbardzie podczas wyprawy na nartach w kwietniu 2023 r. To 29-letnia Rabea Rogge z Berlina, inżynierka, która na politechnice w Trondheim w Norwegii robi doktorat z polarnych łodzi autonomicznych (pierwsza Niemka w kosmosie), a także 62-letni Eric Philips z Australii, przewodnik i podróżnik polarny. W pionierską wyprawę 450 km nad biegunami Ziemi wyruszyła więc grupa nieopierzonych astronautów. Podróżnicy po raz drugi przetestują na orbicie komunikację laserową przy użyciu satelitów Starlink. Deklarują też, że w czasie misji przeprowadzą 22 eksperymenty naukowe, wszystkie zaprojektowane w celu zbadania wpływu długoterminowych lotów na zdrowie ludzi. ●

Piotr Cieśliński

• **Więcej**

▶ **Wyborcza.pl**

1 RP

eprasa.pl 7ec3fd5cd7

KO zmienia plany. „Marsz patriotów” z nową datą

Koalicja Obywatelska przesunęła datę organizowanego przez siebie marszu patriotów w Warszawie z 11 na 25 maja. – Wsłuchuję się w głosy moich kolegów i koleżanek. To był jeden z powodów, dla których zmieniliśmy datę – przyznał we wtorek prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski.

Agata Kondzińska
Iwona Szpala

• **Rafał Trzaskowski podczas ogólnopolskiej konferencji prasowej na placu Defilad w Warszawie, 1 kwietnia 2025 roku** FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Premier Donald Tusk zapowiedział marsz w reakcji na inicjatywę europosła PiS Patryka Jakiego, który zaprosił sympatyków PiS i patriotów do Warszawy 12 kwietnia z okazji tysiąclecia koronacji Bolesława Chrobrego. Tusk przekonywał: „Najlepszą odpowiedzią na kwietniowy marsz PiS będzie wielki majowy marsz patriotów. Bo ten maj zdecyduje o tym, czy Polska będzie silna i bezpieczna, czy osamotniona i słaba. Jesteśmy umówieni? Niedziela, 11 maja, Warszawa, w samo południe. Dajcie znać, czy będziecie!”.

„Wyborcza” opisała zaskoczenie wśród współpracowników Rafała Trzaskowskiego. Wątpliwości wzbudził termin – jeszcze przed pierwszą turą wyborów prezydenckich, gdy w wyścigu do Pałacu Prezydenckiego jest więcej niż jeden demokratyczny kandydat. Nasi rozmówcy ze sztabu Trzaskowskiego wprost mówili, że marsz między pierwszą a drugą turą byłby lepszym pomysłem.

I tak się stało. Trzaskowski przyznał, że przez dwa dni rozmawiał o tym z premierem Donaldem Tuskiem. I przeważył argument jedności.

Zależy nam, żeby wszystkie partie demokratyczne były razem, żeby nie było wrażenia, że chcemy ze sobą na tym marszu konkurować. Tylko że wspieramy kandydata demokratycznego, lepiej zrobić to pomiędzy pierwszą a drugą turą

RAFAŁ TRZASKOWSKI
kandydat KO na prezydenta

Trzaskowski: Chcemy być razem

– Wszyscy jesteśmy razem, pokazujemy determinację, pokazujemy energię. Zależy nam, żeby wszystkie partie demokratyczne były razem, żeby nie było wrażenia, że chcemy ze sobą na tym marszu konkurować. Tylko że wspieramy kandydata demokratycznego, lepiej zrobić to pomiędzy pierwszą a drugą turą – mówił na spotkaniu z dziennikarzami kandydat KO na prezydenta.

Czy ma pan potwierdzenie, że inni liderzy koalicji będą w nim uczestniczyć? – dopytywała Katarzyna Kolenda-Zaleska z „Faktów” TVN.

Trzaskowski powtórzył: – To był jeden z powodów, dla których zmieniliśmy datę. Przed pierwszą turą mamy wielu kandydatów, żeby mieć pewność, że łatwiej będzie moim kolegom i koleżankom zaakceptować to zaproszenie.

„Wyborcza” przywoływała też wątpliwości sztabowców dotyczące frekwencji ze względu na notowania rządu. W marcu miał więcej krytyków niż zwolenników i nie był to pierwszy taki miesiąc.

– Jaka jest sensowność tego marszu z punktu widzenia pana kampanii, skoro rząd nie ma wysokich notowań? – dopytywała na spotkaniu dziennikarka „Faktów”.

Ale Trzaskowski uniknął odpowiedzi: – Jeśli pani pyta o moją relację z premierem, to jest bardzo dobra, z kolegami i koleżankami też mam bardzo dobre relacje, ale to mój sztab organizuje kampanię i my wyznaczamy kierunki.

Jeszcze w czasie spotkania Trzaskowskiego z dziennikarzami premier napisał na X: „Uwaga! Zmiana! Wielki Marsz Patriotów odbędzie się 25 maja, przed 2 turą wyborów, zgodnie z trafną rekomendacją prezydenta Rafała Trzaskowskiego. Pozwoli to na pełną mobilizację demokratycznych patriotów. Wszyscy razem! A więc: niedziela, 25 maja, Warszawa, w samo południe”.

1000-lecie koronacji: Hołownia zaprasza do Gniezna

Wydarzenie Trzaskowskiego będzie ponad miesiąc później niż marsz PiS. Ale w partii Jarosława Kaczyńskiego liczą, że promocja ich inicjatywy przez premiera Tuska, który wezwał do konfrontacji, zmobilizuje sympatyków PiS i przyjadą do Warszawy. Bo partia nie ma pieniędzy, by zapewnić im autokary. Dlatego z Nowogrodzkiej raczej słychać, że oczekiwań specjalnych nie ma.

– Jak przyjdzie 5 tys. osób, to też będzie fajnie – mówili nam niedawno politycy PiS.

W Polskę wyjechała już wystawa towarzysząca – 20 wybranych przez prof. Andrzeja Nowaka momentów, które uznał za najważniejsze w historii Polski. A ostatni weekend upłynął politykom PiS na konferencji „Kulturowe Dziedzictwo Europy w świetle 1000-lecia Królestwa Polskiego” pod auspicjami New Direction, konserwatywnego think tanku z zaplecza Europejskich Konserwatystów i Reformatorów, europejskiej rodziny PiS. Na marsz osobiście zaprosił też Jarosław Kaczyński.

Na razie nie ma jeszcze odpowiedzi od koalicjantów Tuska w rządzie, czy przyjmą zaproszenie na marsz Trzaskowskiego, ale do gry wszedł marszałek Sejmu i kandydat Trzeciej Drogi Szymon Hołownia. Poinformował, że z okazji tysiąclecia koronacji Chrobrego zwołał uroczyste zgromadzenie posłów i senatorów.

„Miejsce najbardziej symboliczne: Gniezno. Sejm i Senat pierwszy raz od prawie dziesięciu lat zbiorą się poza Warszawą. Byłoby dobrze, gdyby rząd równie godnie uczcił tę wspaniałą rocznicę. To nie temat na żarty” – napisał na swoim koncie w serwisach społecznościowych. ●

Kraj/34369983

Przed Sądem Rejonowym w Zgorzelcu toczy się postępowanie o sygn. akt I Ns 424/23 z wniosku Plus Banku S.A. w Warszawie, przy udziale Gminy Bogatynia i innych o stwierdzenie nabycia spadku po: Marii Oldze Podbiegłowskiej, nazwisko rodowe Madziara, córce Bronisława i Zofia nazwisko rodowe matki Sacharow, urodzonej 20-01-1951r w miejscowości Trójca, ostatnio stale zamieszkała w Bogatyni, zmarłej w dniu 31-03-2023r. w Bogatyni. W skład spadku wchodzi lokal mieszkalny o nr KW JG1Z/00026051/1.
Wzywa się spadkobierców ustawowych, zstępnych dziadków spadkodawczyni tj zstępnych rodzeństwa Bronisława Madziara i Zofii Madziara nazwisko rodowe Sacharow, aby w terminie 3 miesięcy od daty ogłoszenia zgłosili i udowodnili swoje prawa do spadku albowiem w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

Kraj/34370082

W Sądzie Rejonowym w Piotrkowie Tryb.
I Wydziale Cywilnym w sprawie sygn. akt I Ns 1256/24 toczy się postępowanie z wniosku Intrum Justitia Debt Fund 1 Fundusz Inwestycyjny Zamkniety Niestandaryzowany Fundusz Sekurytyzacyjny z siedzibą w Warszawie **o stwierdzenie nabycia spadku po Wiesławie Pisarku, synu Mariana i Wiesławy**, data znalezienia zwłok 07.01.2023 roku w Piotrkowie Trybunalskim i ostatnio stale zamieszkałego w Piotrkowie Trybunalskim.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od dnia dokonania ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

1 RP

Kraj/34370011

Sąd Rejonowy w Piotrkowie Trybunalskim zawiadamia, że w sprawie z wniosku Stefana Jureńczyka przy udziale Grażyny Plenik, Moniki Iznerowicz, Andrzeja Szczepańskiego, Mariusza Jurenczyka, Jadwigi Iwanow **o zasiedzenie własności nieruchomości położonej w Mierzynie**, obrębie ewidencyjnym 0017 Mierzyn, w gminie Rozprza, w powiecie piotrkowskim, w województwie łodzkim, składającej się z działki nr 337, o powierzchni 2,0900 ha, dla której nie jest prowadzona księga wieczysta, toczy się postępowanie pod sygn. akt I Ns 872/24.
Sąd wzywa do udziału w charakterze uczestników potencjalnych zainteresowanych, którzy mogą zglosić udział w sprawie i wykazać swoje prawa do przedmiotowych nieruchomości, w terminie 3 (trzech) miesięcy od daty publikacji niniejszego ogłoszenia, gdyż w przeciwnym wypadku mogą zostać pominięci przy rozpoznawaniu sprawy.

Kraj/34370079

Sąd Rejonowy w Piotrkowie Trybunalskim zawiadamia, że w sprawie z wniosku Zbigniewa Karpińskiego przy udziale Genowefy Karpińskiej, Iwony Jaroniek, Leokadii Choi **o zasiedzenie własności nieruchomości położonej w Dylewie**, obrębie 2 Dylew, w gminie Tuszyn, w powiecie łódzkim wschodnim, w województwie łódzkim, składajacej się z działek: nr 173/1 o powierzchni 0,0226 ha, nr 173/2 o powierzchni 0,7756 ha, nr 173/3 o powierzchni 0,0194 ha, nr 132 o powierzchni 0,8943 ha, dla których nie jest prowadzona księga wieczysta, toczy się postępowanie pod sygn. akt I Ns 390/24.
Sąd wzywa do udziału w charakterze uczestników potencjalnych zainteresowanych, którzy mogą zgłosić udział w sprawie i wykazać swoje prawa do przedmiotowych nieruchomości, w terminie 3 (trzech) miesięcy od daty publikacji niniejszego ogłoszenia, gdyż w przeciwnym wypadku mogą zostać pominięci przy rozpoznawaniu sprawy.

Kraj/34370134

Syndyk masy upadłości Glob Investment sp. z o.o. w upadłości z siedzibą w Łodzi, ul. Wróblewskiego 16/18, KRS: 0000249750

OGŁASZA PISEMNE KONKURSY OFERT NA SPRZEDAŻ:

A) nieruchomości gruntowych zabudowanych, bez wyposażenia hotelowego:
1. **w Kazimierzu Dolnym przy ul. Puławskiej 66, 84, 86, 86a, 88,** o pow. 1,5156 ha, obejmującej działki 288/1, 289/1, 291, 297, 290/1, 290/4 (KW: LU1P/00063009/7 LU1P/00061482/2 LU1P/00038997/5), **za cenę nie niższą niż 30.026.250,00 zł,**
2. **w Worlinach nr 33, gmina Łukta**, o pow. 1,8377 ha, obejmującej działki 20/10, 20/11 (KW: EL1O/00024054/0), **za cenę nie niższą niż 10.752.500,00 zł**

B) prawa użytkowania wieczystego zabudowanej działki gruntu nr 3/17 obrębu G-2 zlokalizowanej w Łodzi przy ul. Wróblewskiego 16/18,
księga wieczysta nr: LD1M/00305724/3, **za cenę nie niższą niż 4.703.050,00 zł**

Oferty zgodne z regulaminami konkursów należy składać w zaklejonych kopertach z napisem: „Oferta zakupu nieruchomości - XIV GUp 7/23” w Kancelarii Notarialnej Wróblewska Mieczkowski Notariusze, ul. Piotrkowska 198 lok. 7, 90-369 Łódź, **w terminie do dnia 11 kwietnia 2025 r., do godz. 14.00** (decyduje data doręczenia na podany adres).
Warunkiem uczestnictwa w konkursach jest wpłata wadium na rachunek bankowy upadłego nr: **68 1020 3408 0000 4402 0526 5188** przed upływem terminu do składania ofert odpowiednio w kwocie **3.000.000,00 zł dla poz. A1** lub w kwocie **1.070.000,00 zł dla poz. A2** oraz **470.000,00 zł dla poz. B.**
Syndyk zachowuje wadium, które przepada na rzecz masy upadłości w razie uchylenia się bądź odstąpienia uczestnika, którego oferta została wybrana od zawarcia umowy sprzedaży w formie aktu notarialnego, w terminie i miejscu wyznaczonym przez syndyka. W przypadku wpłynięcia więcej niż jednej ważnej oferty o cenach równych co najmniej cenie minimalnej, syndyk przeprowadzi aukcję na warunkach określonych w regulaminach konkursów ofert na poszczególne nieruchomości.
Szczegółowe informacje dotyczące nieruchomości oraz regulaminów konkursów ofert, można uzyskać w biurze syndyka w Łodzi ul. Krokusowa 3 lok. 102 w dni robocze od 10-14, po wcześniejszym kontakcie telefonicznym: +48605652064 lub +48698652642.

Syndyk ma prawo do swobodnego wyboru oferty, unieważnienia poszczególnych konkursów ofert w całości bez podania przyczyny, zamknięcia poszczególnych konkursów bez wybrania którejkolwiek z ofert.

Jednocześnie Syndyk informuje, że sprostowaniu podlega treść poprzedniego ogłoszenia z dnia 25.03.2025 r., w ten sposób że wskazany termin składania ofert określony zostaje na dzień 11 kwietnia 2025 roku (zamiast na dzień 11 kwietnia 2024 roku).

eprasa.pl 7ec3fd5cd7

„Wiedźmy z Buczy" – kobiety w armii ukraińskiej

Nocny dyżur w lesie, potem szpilki i do pracy

Dowódca zapytany o ograniczenia wiekowe żartuje, że „stulatek nie przyjmuje", ale już po chwili dodaje, że najstarsza „wiedźma" przekroczyła siedemdziesiątkę: – Póki zdrowie pozwala, można próbować.

Wiktoria Bieliaszyn

FOT. MYKHAYLO PALINCHAK (4)

– Madame, co pani do cholery mówiłem? Karabin do góry, a nie do ziemi. Sprawdzamy, czy rozładowany, bo różne rzeczy już tu widzieliśmy! – krzyczy grubym głosem instruktor Ołeksij.

W lesie położonym kilkadziesiąt kilometrów od Kijowa trwa trening „Wiedźm z Buczy", pierwszej ukraińskiej jednostki przeciwlotniczej składającej się głównie z kobiet. Jej rzeczniczka prasowa opowiada, że pomysł stworzenia „wiedźm" był reakcją na niedobór mężczyzn: po wyzwoleniu Buczy wielu mieszkańców miasta poszło na front. Trzeba było zaangażować kobiety. Dzisiaj w jednostce jest 130 kobiet i 20 mężczyzn.

Jak wyjaśnia Andrij Werłatyj, szef sztabu Buczańskiej Ochotniczej Wspólnoty Terytorialnej, w skład której wchodzą „wiedźmy", zadaniem jednostki jest ochrona ukraińskiego nieba przed rosyjskimi dronami i rakietami.

Paznokcie i pomadka kontrastują z bronią i mundurem

Media doszukiwały się w nazwie „Wiedźm z Buczy" odwołania do ukraińskiej książki „Czarownica Konotopu" autorstwa Hryhorija Kwitki-Osnowjanienki. Werłatyj przedstawia jednak prostszą historię: – Jedna z naszych dziewczyn miała na pierwszym treningu koszulkę z gołą laską na miotle. Powiedziałem, że będą wiedźmami, ona mi coś odpyskowała żartem. Media, które były z nami, od razu to podchwyciły i tak już zostało – opowiada.

Kobiety, które ćwiczą dzisiaj pod czujnym okiem instruktora Ołeksija, dołączyły do „wiedźm" niedawno. Podobnie jak pozostałe ochotniczki, nie miały wcześniej doświadczenia wojskowego. W życiu cywilnym, na które mają czas po zakończeniu szkoleń i odsłużeniu obowiązkowych dobowych dyżurów, są nauczycielkami, lekarkami weterynarii, stylistkami paznokci, przedsiębiorczyniami. Nie mają wyjścia: za służbę w szeregach „wiedźm" nikt im nie płaci.

• **W jednostce służy 130 kobiet. Podczas szkoleń uczą się m.in. obsługi broni, strzelania do celu, biegania z wojskowym sprzętem na plecach, taktyki**

Przyglądam się „wiedźmom". Pomalowane na jaskrawe kolory paznokcie kontrastują z czernią wysłużonego żelaza, a podkreślone różowymi i czerwonymi pomadkami usta – z odzieżą khaki lub moro. Część kobiet jest bardzo młoda, choć trudno nie zauważyć, że przeważają kobiety w średnim wieku, a nawet takie, które najwłaściwiej byłoby opisać jako starsze. Żadna z nich nie posługuje się tu prawdziwym imieniem – wszystkie mają wojskowe pseudonimy.

Werłatyj zapytany o ograniczenia wiekowe żartuje, że stulatek nie przyjmuje, ale już po chwili poważnie dodaje, że najstarsza „wiedźma" przekroczyła siedemdziesiątkę. – Póki zdrowie pozwala, można próbować – mówi.

Podczas sobotniego szkolenia, które odbywa się wśród okopów utworzonych tu przed trzema laty przez rosyjską armię, kobiety mają za zadanie nauczyć się podstaw: rozkładania i składania broni, strzelania do celu, biegania z wojskowym sprzętem na plecach, taktyki.

Jednym idzie szybciej, innym wolniej, instruktor Ołeksij bacznie przygląda się wszystkim. Dziewczyny, które usiłują pokazać, że złożenie automatu to dla nich pestka, strofuje równie mocno jak te, które radzą sobie gorzej. – Powoli. Bez popisywania się i nie na skróty. Dopóki nie będziecie robić tak, jak chcę i w równym tempie, strzelać nie będziecie! – grzmi.

Werłatyj, być może widząc moją niepewną minę, tłumaczy, że choć ton instruktorów jest ostry, żaden nie ma wątpliwości, że kobiety mogą być równie efektywnymi obrończyniami, co mężczyźni. A może nawet lepszymi, bo – jak mówi – w przeciwieństwie do mężczyzn przed podjęciem decyzji myślą o konsekwencjach. I cały czas chcą się rozwijać.

Uznałam, że najlepszą formą walki z depresją jest czynny udział. Zauważyłam też, że mnie to zwyczajnie uspokaja. Pomogło mi to zwalczyć ataki paniki. Nie spocznę, dopóki ta wojna nie zakończy się zwycięstwem Ukrainy, kacapy muszą odpowiedzieć za swoje zbrodnie

AKUMA

Każdy może zostać obrońcą, niezależnie od płci

O tym samym mówi Kalipso, która przewodzi „wiedźmom". 32-letnia wysoka blondynka w mundurze moro i ciemnych okularach, z elektronicznym papierosem w dłoni, pochodzi z Buczy. Rozmawiając z dziennikarzami wypowiada się zwięźle i oschle. Taką manierę wyniosła z domu: ojciec i dziadek byli wojskowymi, z bronią oswajali ją od dziecka mówiąc, że kiedyś jej się to przyda. Mieli rację.

W obronie Ukrainy walczy od pierwszych dni inwazji. Kiedy rosyjskie czołgi stanęły pod Buczą, porzuciła pracę kierowniczki restauracji, chwyciła za broń i razem z grupą lokalnych partyzantów udała się do buczańskich lasów, by „tropić okupantów". – Każdy człowiek niezależnie od płci jest w stanie bronić ojczyzny. Założysz mundur, weźmiesz broń do ręki, nauczysz się nią posługiwać – jesteś obrońcą. To lepsze niż przyglądać się z boku. To przede wszystkim słuszne – tłumaczy Kalipso.

Podobnie myślą podlegające jej „wiedźmy". Większość pochodzi z okolic Buczy, miejscowości nieopodal Kijowa, o której świat usłyszał wiosną 2022 r. W pierwszych tygodniach rosyjskiej inwazji na Ukrainę rosyjscy żołnierze dopuścili się tam zbrodni wojennych, zabijając, gwałcąc i torturując ludność cywilną, a także plądrując domy i mieszkania Ukraińców. Według oficjalnych danych w ciągu 33 dni rosyjskiej okupacji w samej Buczy zginęło ponad 460 osób, a w całym powiecie buczańskim – ok. 1,2 tys., głównie mężczyzn.

Służba daje poczucie sprawczości

Rozmawiając z „wiedźmami" o tym, co skłoniło je do zgłoszenia się do jednostki, szybko się orientuję, że dla wielu czynnikiem decydującym były właśnie te wydarzenia.

Tajana pochodzi z Irpienia, pracuje w „strategicznym zakładzie przemysłowym", którego nazwy nie chce wymieniać. Ma 42 lata, choć zanim uzyskam od niej tę informację, usłyszę, że wolałaby o tym nie mówić. – W przypadku kobiet takie dane powinny nosić rangę tajemnicy wojskowej – śmieje się.

Do wiedźm dołączyła na samym początku formowania się grupy, wiosną ubiegłego roku. – Zadzwoniłam od razu, jak tylko zobaczyłam ogłoszenie o naborze – wspomina. Przyznaje, że działalność w szeregach „wiedźm" nie tylko daje jej siłę do walki z depresją, ale i jest sposobem na przeżycie żałoby. Na początku kwietnia 2022 r. zginął jej mąż Sania, wraz z innymi mieszkańcami Irpienia bronił miejscowości przed wtargnięciem Rosjan.

Krótko po nim na froncie zginęli brat Tajany, bratanek i najbliższy przyjaciel. Później odeszła mama, dla której „to wszystko było zbyt trudne do przeżycia". Rosjanie pozbawili Tajanę też domu – nie przetrwał ostrzałów.

1 RP

eprasa.pl 7ec3fd5cd7

„Wiedźmy z Buczy” – kobiety w armii ukraińskiej

„Wiedźmy” są teraz moją rodziną. Dzieci udało mi się ewakuować z kraju, są daleko. Pozostałych bliskich straciłam. Tutaj każdy przeszedł przez coś podobnego, wspieramy się i rozumiemy – mówi.

Służba w jednostce „wiedźm” daje też Tajanie poczucie sprawczości, a więc coś, czego wielu Ukraińców, żyjących od alarmu do alarmu, jest dziś pozbawiona. – Każdy shahed (dron – red.) niesie śmierć, a każda śmierć oznacza kilka zniszczonych żyć. Nie chcę, żeby shahedy sprowadzały do Ukrainy więcej bólu. Przeszłam przez to i nikomu nie życzę podobnych przeżyć – mówi poważnie.

Po chwili dodaje ze śmiechem, że gdyby przed wybuchem „dużej wojny” ktokolwiek powiedział jej, że będzie biegać po lasach z karabinem, nigdy by nie uwierzyła. – Byłam dziewczynką! W sukieneczkach, zawsze na obcasach, umalowana, a tutaj nagle mundur, broń, ciężkie buciory, zestrzeliwanie dronów! – opowiada.

Nie tylko w to trudno byłoby uwierzyć Tajanie. Nie sądziła, że w XXI w. podobna wojna jest w ogóle możliwa w Europie. – Kiedy byłam mała, babunia ciągle powtarzała, że najważniejsze w życiu jest to, żeby nie było wojny. Wtedy jej nie rozumiałam. Dzisiaj wiem, że to samo będę powtarzać wnukom – mówi.

Ważne na uspokojenie

Werłatyj zaznacza, że „wiedźmy” nie tylko chronią ukraińskie niebo w obwodzie kijowskim, ale są też zaangażowane w działalność antysabotażową.

Mówi o tym też Akuma. Początkowo niechętnie zgadza się na rozmowę, bo jest świeżo po całodobowym dyżurze, ale szybko się rozkręca. – Moją rolą nie jest strzelanie. Jestem w ochronie. Mamy do czynienia z wieloma próbami dywersji, których dopuszczają się różni ludzie: i ideologicznie zaangażowani, i przekupieni albo zastraszeni przez Rosjan. Mamy listy tzw. „niepewnych obywateli”, są ich setki, przyglądamy się im, robimy wszystko, by przeciwdziałać dywersji – opowiada.

– Najgorsze jest to, że werbowane są też dzieci. Był przypadek czternastoletniej dziewczynki, która wysłała komuś w internecie swoje intymne zdjęcia, później te fotki przeciwko niej wykorzystywali, mówili, że jeśli czegoś nie zrobi, to je opublikują – mówi Akuma.

Jednak na kolaborację zgadzać się mają nie tylko zastraszani i szantażowani, ale też ci, którym Rosjanie obiecują stanowiska po wojnie. – Ludziom proponują pracę w „nowej” ukraińskiej administracji, która po wojnie rzekomo ma być prorosyjska. Niektórzy w te kłamstwa wierzą – tłumaczy moja rozmówczyni.

Przed wojną pracowała w rodzinnej firmie, pomagała mężowi, zajmowała się dwójką małych dzieci. Dzisiaj maksymalnie angażuje się w działalność „wiedźm”. Dołączyła latem zeszłego roku. – Uznałam, że najlepszą formą walki z depresją jest czynny udział. Zauważyłam też, że mnie to zwyczajnie uspokaja: im więcej wiesz, im lepiej orientujesz się w sytuacji, tym większy odczuwasz spokój. Pomogło mi to zwalczyć ataki paniki – opowiada.

Mimo że nie poniosła tak dotkliwych strat jak Tajana, wojna również odcisnęła piętno na niej i na jej rodzinie. – Jestem z Buczy. Udało mi się wywieźć stamtąd dzieci – moje i sąsiadów. Wyjeżdżaliśmy pod ostrzałem. Mąż nie chciał wyjeżdżać, został na miejscu, przez wiele dni nie mieliśmy kontaktu, nie wiedziałam, czy żyje – mówi ze łzami w oczach. Podczas okupacji Buczy Rosjanie zajęli, a następnie okradli jej dom. – Nie spocznę, dopóki ta wojna nie zakończy się zwycięstwem Ukrainy, kacapy muszą odpowiedzieć za swoje zbrodnie – kończy ostro.

• **Kalipso**
Każdy może bronić ojczyzny. To słuszne i lepsze niż przyglądanie się z boku

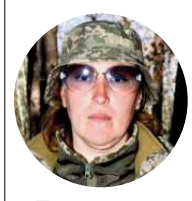

• **Tajana**
Straciłam najbliższych: męża, brata, bratanka. „Wiedźmy” są teraz moją rodziną

• **Akuma**
Mamy do czynieni z wieloma próba dywersji, robimy wszystko, by temu przeciwdziałać

Uznałyśmy, że bez udziału bab ta wojna się nie skończy

„Wiedźmy” podkreślają, że wstąpiły do jednostki także po to, by odciążyć mężczyzn broniących Ukrainy na linii frontu. Pięćdziesięcioparoletnia Cherry, nauczycielka matematyki, żartuje, że dołączyła do „wiedźm” z koleżanką, bo uznały, że „bez udziału bab ta wojna się nie skończy”.

– Mężczyźni poszli na front, a my jesteśmy tutaj. I ze wszystkim damy sobie radę. Ukraińska kobieta jest w stanie zrobić wszystko – zapewnia.

Nie konsultowała swojej decyzji z rodziną. Początkowo nie przyznała się nawet, że uczy się strzelać i planuje jakąkolwiek działalność wojskową. – Najpierw treningi były tylko w soboty, łatwo było ściemnić, że jedziemy gdzieś z koleżanką. Ale później, kiedy już nas oficjalnie przyjęto, zaczęły się dyżury całodobowe i musiałam powiedzieć prawdę. Nie mogli uwierzyć! – opowiada.

Kiedy pytam, czy nie boi się o siebie i o los swoich dzieci, z których najmłodsze ma dwanaście lat, odpowiada: – Oczywiście, że się boję, ale rodzić też się bałam, a mimo to zrobiłam to trzy razy!

Dzisiaj Cherry dzieli życie między dom a dyżury „wiedźm”, ale do maja ubiegłego roku pracowała jeszcze w szkole. – To był czas, kiedy w samochodzie trzymałam sukienkę, szpilki i kosmetyki. Od razu po zakończeniu nocnego dyżuru w lesie przebierałam się w aucie, malowałam usta i biegłam do dzieci na lekcje – wspomina.

Każda z kobiet zapewnia, że nie doświadcza w jednostce jakiejkolwiek dyskryminacji ze względu na płeć. Powtarzam to dowódcy, by zapytać, czego nauczyła go praca z kobietami w armii. – Kobiety są czasami bardziej zmotywowane niż mężczyźni. Bardziej odpowiedzialne – odpowiada Werłatyj.

Zwraca przy tym uwagę, że teraz jednostka może liczyć na bardziej nowoczesną broń, ale na początku działalności kobiety posługiwały się głównie 7,62-milimetrowymi karabinami maszynowymi Maxim. – To wymaga dużej siły. „Maksimki” to broń z czasów I wojny światowej. Każdy waży ok. 25 kilogramów. I mimo to nasze „wiedźmy: już wtedy były efektywne – mówi dowódca nie bez dumy. – Zestrzeliły sześć dronów typu shahed i dwa typu geran. Proszę mi wierzyć, to jest sukces, biorąc pod uwagę, jaką starą bronią dysponowaliśmy. Z nową bronią, będzie jeszcze lepiej – prognozuje.

– Broń Boże, żeby Rosjanie znów tu się zapędzili. To będzie dla nich katastrofa. Ukraińskie kobiety są bardziej zajadłe niż mężczyźni – podsumowuje. ●

KRAJ/34370032

W Sądzie Rejonowym dla Warszawy Pragi – Północ w Warszawie, II Wydział Cywilny, w sprawie o **sygn. akt II Ns 318/24,** toczy się postępowanie z wniosku Aliny Piekart, Beaty Dębskiej-Mulawy, Józefa Dębskiego, Małgorzaty Koziany, Małgorzaty Laseckiej, Wioletty Laseckiej, Artura Laseckiego, Kazimierza Laseckiego, Renaty Ołdak, Elżbiety Powierża, Zdzisławy Słowik, Hanny Zabłockiej, Ireneusza Zaręby **o stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie własności 5/7 udziałów nieruchomości położonej w Warszawie na terenie dzielnicy Targówek przy ul. Zabranieckiej, stanowiącej część działki gruntu nr 19 w obrębie ewidencyjnym 4-11-14 o powierzchni 2756 m²** (nowoprojektowana działka nr 19/4), dla której nie jest prowadzona księga wieczysta. Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia, zgłosili się w Sądzie Rejonowym dla Warszawy Pragi – Północ w Warszawie II Wydział Cywilny i udowodnili swoje prawa do opisanej nieruchomości, gdyż w przeciwnym wypadku zostaną pominięci w postępowaniu o zasiedzenie.

KRAJ/34369946

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym dla Warszawy – Żoliborza w Warszawie II Wydział Cywilny w sprawie pod sygnaturą **II Ns 656/22** toczy się postępowanie z wniosku Alior Bank S.A. o stwierdzenie nabycia spadku po Jadwidze Teresie Żur z domu Jaszczyńskiej, córce Władysława i Janiny z domu Przepióra, urodzonej w dniu 1 lutego 1955 r. w Warszawie, zmarłej w dniu 13 kwietnia 2020 r. w Warszawie, ostatnio stale zamieszkałej w Warszawie przy ul. Reymonta 26 m. 19. Sąd wzywa wszystkich spadkobierców wyżej wymienionej osoby, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia stawili się w Sądzie Rejonowym dla Warszawy – Żoliborza w Warszawie II Wydział Cywilny i wykazali swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie zostaną pominięci w postępowaniu spadkowym.

KRAJ/34370083

Sąd Rejonowy w Piotrkowie Trybunalskim zawiadamia, że w sprawie z wniosku Barbary Jędrzejek **o zasiedzenie własności nieruchomości położonej w Kiełczówce, Gmina Moszczenica, powiat piotrkowski, województwo łódzkie**, składającej się z działki gruntu o nr ewidencyjnym 232, o powierzchni 0,1041 ha, dla której jest prowadzona księga wieczysta KW PT1P/00003069/8 toczy się postępowanie pod sygn. akt I Ns 110/24.

Sąd wzywa do udziału w charakterze uczestników potencjalnych zainteresowanych, którzy mogą zgłosić udział w sprawie i wykazać swoje prawa do przedmiotowych nieruchomości, w terminie 3 (trzech) miesięcy od daty publikacji niniejszego ogłoszenia, gdyż w przeciwnym wypadku mogą zostać pominięci przy rozpoznawaniu sprawy.

KRAJ/34370042

GKN.6821.2.9.2025 **Zamość, 2025-03-27**

Ogłoszenie o zamiarze wszczęcia postępowania w sprawie ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości

Starosta Zamojski, działając na podstawie art. 114 ust. 3-4 oraz art. 113 ust. 5 i ust. 7 w zw. z art. 124a ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. *o gospodarce nieruchomościami* (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 1145 z późn. zm.)

informuje

o zamiarze wszczęcia postępowania w sprawie ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym oznaczonej jako działka nr ewid. **229/2** o pow. 0,1260 ha, położonej w **obr. 0015 Szewnia Dolna**, jedn. ewid. **062001_2 Adamów** poprzez udzielenie zezwolenia na budowę linii kablowej niskiego napięcia.
W toku czynności wyjaśniających ustalono, że niektórzy ze współwłaścicieli wskazanej wyżej nieruchomości tj. Pan Jan Gruszkiewicz oraz Pan Jan Knap zmarli i nie zostało po nich przeprowadzone postępowanie spadkowe.
W związku z powyższym wzywa się osoby, którym przysługują prawa do spadku po w/w osobach do pisemnego poinformowania o tym fakcie Starosty Zamojskiego, w terminie 2 miesięcy od dnia niniejszego ogłoszenia (tj. od dnia 27.03.2025 r.). Informację adresowaną do Starosty Zamojskiego należy składać drogą pocztową na adres: **Starostwo Powiatowe w Zamościu, ul. Przemysłowa 4, 22-400 Zamość**.
W informacji należy powołać się na znak niniejszego ogłoszenia: GKN.6821.2.9.2025 oraz dołączyć odpis prawomocnego postanowienia sądowego w sprawie stwierdzenia nabycia spadku lub wypis zarejestrowanego aktu poświadczenia dziedziczenia po zmarłych Janie Gruszkiewiczu oraz Janie Knap.
Dodatkowe informacje oraz wyjaśnienia w niniejszej sprawie udzielane są telefonicznie, pod nr tel.: **(84) 530 09 78**, w godzinach pracy urzędu tj. pn., śr.-pt. w godz. 7:30 do 15:30, wt. w godz. 8:00 – 16:00.

Starosta Stanisław Grześko

KRAJ/34370044

GKN.6821.2.7.2025 **Zamość, 2025-03-27**

Ogłoszenie o zamiarze wszczęcia postępowania w sprawie ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości

Starosta Zamojski, działając na podstawie art. 114 ust. 3-4 oraz art. 113 ust. 5 i ust. 7 w zw. z art. 124a ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. *o gospodarce nieruchomościami* (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 1145 z późn. zm.)

informuje

o zamiarze wszczęcia postępowania w sprawie ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym oznaczonej jako działka nr ewid. **373** o pow. 1,6077 ha, położonej w **obr. 0015 Szewnia Dolna**, jedn. ewid. **062001_2 Adamów** poprzez udzielenie zezwolenia na budowę linii kablowej niskiego napięcia.
W toku czynności wyjaśniających ustalono, że właścicielka wskazanej wyżej nieruchomości tj. Pani Ewa Kalita zmarła i nie zostało po niej przeprowadzone postępowanie spadkowe.
W związku z powyższym wzywa się osoby, którym przysługują prawa do spadku po w/w osobie do pisemnego poinformowania o tym fakcie Starosty Zamojskiego, w terminie 2 miesięcy od dnia niniejszego ogłoszenia (tj. od dnia 27.03.2025 r.). Informację adresowaną do Starosty Zamojskiego należy składać drogą pocztową na adres: **Starostwo Powiatowe w Zamościu, ul. Przemysłowa 4, 22-400 Zamość**.
W informacji należy powołać się na znak niniejszego ogłoszenia: GKN.6821.2.7.2025 oraz dołączyć odpis prawomocnego postanowienia sądowego w sprawie stwierdzenia nabycia spadku lub wypis zarejestrowanego aktu poświadczenia dziedziczenia po zmarłej Ewie Kalita.
Dodatkowe informacje oraz wyjaśnienia w niniejszej sprawie udzielane są telefonicznie, pod nr tel.: **(84) 530 09 78**, w godzinach pracy urzędu tj. pn., śr.-pt. w godz. 7:30 do 15:30, wt. w godz. 8:00 – 16:00.

Starosta Stanisław Grześko

KRAJ/34369939

Sąd Rejonowy w Piotrkowie Trybunalskim zawiadamia, że w sprawie z wniosku Jolanty Ludwiczak przy udziale Renaty Nowak, Barbary Muras, Andrzeja Hochbauma **o zasiedzenie nieruchomości położonej w Kęszyn - Dzięciary, obrębie 0010 Kęszyn Dzięciary, w gminie Rozprza, w powiecie piotrkowskim, w województwie łódzkim**, składającej się z działki nr 319, o powierzchni 1 ha, dla której nie jest prowadzona księga wieczysta, toczy się postepowanie pod sygn. akt I Ns 372/23.
Sąd wzywa do udziału w charakterze uczestników potencjalnych zainteresowanych, którzy mogą zgłosić udział w sprawie i wykazać swoje prawa do przedmiotowych nieruchomości, w terminie 3 (trzech) miesięcy od daty publikacji niniejszego ogłoszenia, gdyż w przeciwnym wypadku mogą zostać pominięci przy rozpoznawaniu sprawy.

KRAJ/34370040

GKN.6821.2.5.2025 **Zamość, 2025-03-27**

Ogłoszenie o zamiarze wszczęcia postępowania w sprawie ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości

Starosta Zamojski, działając na podstawie art. 114 ust. 3-4 oraz art. 113 ust. 5 i ust. 7 w zw. z art. 124a ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. *o gospodarce nieruchomościami* (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 1145 z późn. zm.)

informuje

o zamiarze wszczęcia postępowania w sprawie ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym oznaczonej jako działka nr ewid. **4** o pow. 0,1200 ha, położonej w **obr. 0015 Szewnia Dolna**, jedn. ewid. **062001_2 Adamów** poprzez udzielenie zezwolenia na budowę linii kablowej niskiego i średniego napięcia.
W toku czynności wyjaśniających ustalono, że właścicielka wskazanej wyżej nieruchomości tj. Pani Zinobia Pupiec zmarła i nie zostało po niej przeprowadzone postępowanie spadkowe.
W związku z powyższym wzywa się osoby, którym przysługują prawa do spadku po w/w osobie do pisemnego poinformowania o tym fakcie Starosty Zamojskiego, w terminie 2 miesięcy od dnia niniejszego ogłoszenia (tj. od dnia 27.03.2025 r.). Informację adresowaną do Starosty Zamojskiego należy składać drogą pocztową na adres: **Starostwo Powiatowe w Zamościu, ul. Przemysłowa 4, 22-400 Zamość**.
W informacji należy powołać się na znak niniejszego ogłoszenia: GKN.6821.2.5.2025 oraz dołączyć odpis prawomocnego postanowienia sądowego w sprawie stwierdzenia nabycia spadku lub wypis zarejestrowanego aktu poświadczenia dziedziczenia po zmarłej Zinobii Pupiec.
Dodatkowe informacje oraz wyjaśnienia w niniejszej sprawie udzielane są telefonicznie, pod nr tel.: **(84) 530 09 78**, w godzinach pracy urzędu tj. pn., śr.-pt. w godz. 7:30 do 15:30, wt. w godz. 8:00 – 16:00.

Starosta Stanisław Grześko

KRAJ/34370041

GKN.6821.2.8.2025 **Zamość, 2025-03-27**

Ogłoszenie o zamiarze wszczęcia postępowania w sprawie ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości

Starosta Zamojski, działając na podstawie art. 114 ust. 3-4 oraz art. 113 ust. 5 i ust. 7 w zw. z art. 124a ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. *o gospodarce nieruchomościami* (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 1145 z późn. zm.)

informuje

o zamiarze wszczęcia postępowania w sprawie ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym oznaczonej jako działka nr ewid. **11** o pow. 0,6226 ha, położonej w **obr. 0015 Szewnia Dolna**, jedn. ewid. **062001_2 Adamów** poprzez udzielenie zezwolenia na budowę linii kablowej niskiego i średniego napięcia.
W toku czynności wyjaśniających ustalono, że właścicielka wskazanej wyżej nieruchomości tj. Pani Zinobia Pupiec zmarła i nie zostało po niej przeprowadzone postępowanie spadkowe.
W związku z powyższym wzywa się osoby, którym przysługują prawa do spadku po w/w osobie do pisemnego poinformowania o tym fakcie Starosty Zamojskiego, w terminie 2 miesięcy od dnia niniejszego ogłoszenia (tj. od dnia 27.03.2025 r.). Informację adresowaną do Starosty Zamojskiego należy składać drogą pocztową na adres: **Starostwo Powiatowe w Zamościu, ul. Przemysłowa 4, 22-400 Zamość**.
W informacji należy powołać się na znak niniejszego ogłoszenia: GKN.6821.2.8.2025 oraz dołączyć odpis prawomocnego postanowienia sądowego w sprawie stwierdzenia nabycia spadku lub wypis zarejestrowanego aktu poświadczenia dziedziczenia po zmarłej Zinobii Pupiec.
Dodatkowe informacje oraz wyjaśnienia w niniejszej sprawie udzielane są telefonicznie, pod nr tel.: **(84) 530 09 78**, w godzinach pracy urzędu tj. pn., śr.-pt. w godz. 7:30 do 15:30, wt. w godz. 8:00 – 16:00.

Starosta Stanisław Grześko

KRAJ/34370050

GKN.6821.2.4.2025 **Zamość, 2025-03-27**

Ogłoszenie o zamiarze wszczęcia postępowania w sprawie ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości

Starosta Zamojski, działając na podstawie art. 114 ust. 3-4 oraz art. 113 ust. 5 i ust. 7 w zw. z art. 124a ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. *o gospodarce nieruchomościami* (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1145 z późn. zm.)

informuje

o zamiarze wszczęcia postępowania w sprawie ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym oznaczonej jako działka nr ewid. **318** o pow. 4,3311 ha, położonej w **obr. 0016 Szewnia Górna**, jedn. ewid. **062001_2 Adamów** poprzez udzielenie zezwolenia na budowę linii kablowej niskiego i średniego napięcia.
W toku czynności wyjaśniających ustalono, że właściciele wskazanej wyżej nieruchomości tj. Pani Maria Bosiak oraz Pan Władysław Bosiak zmarli i nie zostało po nich przeprowadzone postępowanie spadkowe.
W związku z powyższym wzywa się osoby, którym przysługują prawa do spadku po w/w osobach do pisemnego poinformowania o tym fakcie Starosty Zamojskiego, w terminie 2 miesięcy od dnia niniejszego ogłoszenia (tj. od dnia 27.03.2025 r.). Informację adresowaną do Starosty Zamojskiego należy składać drogą pocztową na adres: **Starostwo Powiatowe w Zamościu, ul. Przemysłowa 4, 22-400 Zamość**.
W informacji należy powołać się na znak niniejszego ogłoszenia: GKN.6821.2.4.2025 oraz dołączyć odpis prawomocnego postanowienia sądowego w sprawie stwierdzenia nabycia spadku lub wypis zarejestrowanego aktu poświadczenia dziedziczenia po zmarłych Marii Bosiak oraz Władysław Bosiak.
Dodatkowe informacje oraz wyjaśnienia w niniejszej sprawie udzielane są telefonicznie, pod nr tel.: **(84) 530 09 78**, w godzinach pracy urzędu tj. pn., śr.-pt. w godz. 7:30 do 15:30, wt. w godz. 8:00 – 16:00.

eprasa.pl 7ec3fd5cd7

Jak długo morderca działacza PiS był na wolności?

Skazany na dożywocie Ryszard Cyba po zawieszeniu kary więzienia trafił do otwartego Domu Pomocy Społecznej. **Dotarliśmy do tego ośrodka i wiemy, co tam się działo.**

Wojciech Czuchnowski, Marek Mamoń

• **Ryszard Cyba podczas ogłaszania wyroku dożywocia za zabójstwo Marka Rosiaka w biurze PiS, grudzień 2011 rok** FOT. MARCIN STĘPIEŃ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Ryszard Cyba jest sprawcą jednego z pierwszych mordów politycznych we współczesnej Polsce. 19 października 2010 zastrzelił Marka Rosiaka, dyrektora biura PiS w Łodzi, i ranił jednego z pracowników. W 2011 r. dostał wyrok dożywocia, z możliwością ubiegania się o zwolnienie w wieku 90 lat.

Ryszard Cyba w niestrzeżonym DPS

Jak ustalił Onet, 25 lutego łódzki sąd zawiesił wykonanie kary wobec Cyby. Powód: ciężka choroba psychiczna uniemożliwiająca przebywanie w więzieniu. Postanowienie uprawomocniło się 11 marca. Tydzień później Sąd Okręgowy w Łodzi zadecydował o zawieszeniu wobec osadzonego „postępowania wykonawczego w zakresie wykonywania kary pozbawienia wolności".

– Osadzony 18 marca konwojem SW został przewieziony do właściwej placówki – mówiła Onetowi rzeczniczka SW.

Jak ustaliła „Wyborcza", ta placówka to schronisko z usługami opiekuńczymi w Lubojence w powiecie częstochowskim prowadzone przez Stowarzyszenie Wzajemnej Pomocy „AGAPE".

20 marca personel ośrodka zawiadomił policję, że pacjent „zachowuje się irracjonalne". Skierowani na miejsce wezwania policjanci nie stwierdzili, aby mężczyzna był wobec personelu czy innych pensjonariuszy agresywny. Kontakt z nim był jednak bardzo utrudniony, nie potrafił podać swojego nazwiska ani innych danych. Wiedział tylko, że nazywa się „Rysiek".

Gdy policjanci przyjechali do schroniska, była tam już karetka pogotowia wezwana ze względu na pogorszenie stanu zdrowia Cyby. Policjanci uznali, że nie było potrzeby ich wezwania, bo nie doszło do żadnego przestępstwa czy wykroczenia. Karetka zawiozła Cybę do Szpitala Neuropsychiatrycznego w Lublińcu. W DPS mężczyzna spędził więc dwa dni.

Umieszczenie Cyby w niestrzeżonym DPS potwierdził w rozmowie z „Wyborczą" rzecznik Sądu Okręgowego w Łodzi sędzia Grzegorz Gała. Nie był jednak w stanie powiedzieć, ile dni Cyba spędził w tych warunkach. – Na skutek nasilenia objawów psychotycznych trafił do szpitala psychiatrycznego na oddział zamknięty – mówi sędzia Gała.

Również rzeczniczka Służby Więziennej ppłk Arleta Pęconek nie wie, jak długo Cyba był w otwartym DPS. – Nasza jurysdykcja nad tym osadzonym skończyła się 18 marca – stwierdza rzeczniczka SW.

O zwolnieniu z więzienia Ryszarda Cyby jako pierwsza poinformowała TV Republika. Natychmiast skomentował to Jarosław Kaczyński. Prezes PiS powiedział, że „koledzy uwalniają kolegów". – To jest zachęta do dalszego czynienia zła. Najprawdopodobniej mamy tu do czynienia z kolejną prowokacją obozu rządzącego – stwierdził.

Chciał zabić Kaczyńskiego

Ryszard Cyba jest sprawcą jednego z pierwszych mordów politycznych we współczesnej Polsce. 19 października 2010 zastrzelił z nielegalnie posiadanej broni Marka Rosiaka, dyrektora biura PiS w Łodzi. Ranił też jednego z pracowników biura. Schwytany przez interweniującą policję krzyczał, że chciał „zabić Kaczyńskiego".

Jak podawaliśmy w „Wyborczej", przed zamachem Cyba jeździł do Warszawy, czaił się pod siedzibą PiS ale był też na ul. Rozbrat (ówczesna siedziba SLD). W Łodzi widziano go również w biurze Stefana Niesiołowskiego (wtedy PO). Z „listy śmierci", którą sporządził Cyba, wynikało, że w pierwszej kolejności chciał zabić Jarosława Kaczyńskiego, Zbigniewa Ziobrę i Jacka Kurskiego.

W chwili zamachu Cyba miał 62 lata, wcześniej pracował jako taksówkarz w Częstochowie, w PRL zajmował się handlem walutą. Przez pewien czas był też członkiem lokalnej PO, co PiS wykorzystał, atakując Platformę. Zaburzenia psychiczne wykazywał od dłuższego czasu, ale biegli uznali, że nie jest to przeszkodą w wymierzeniu mu kary. W 2011 r. dostał wyrok dożywocia, z możliwością ubiegania się o zwolnienie w wieku 90 lat.

Już w więzieniu choroba psychiczna mordercy uległa zaostrzeniu, doszedł też do tego nowotwór. O zawieszeniu kary sąd zdecydował na wniosek Służby Więziennej. – Według opinii dwóch biegłych psychiatrów osadzony nie był w stanie świadomie podejmować decyzji, dysponować swoim losem i komukolwiek grozić. Jego stan zdrowia był taki, że nie był w stanie zrobić nikomu krzywdy – przekonuje sędzia Gała pytany, czy umieszczenie mordercy w otwartym DPS nie było błędem. – Karę zawieszono ze względów humanitarnych – podkreśla sędzia.

– Skazany przebywał w Zakładzie Karnym w Czarnem w oddziale szpitalnym dla przewlekle chorych. Podczas odbywania kary był pod stałą opieką medyczną i psychologiczną. Po konsultacji psychiatrycznej dyrektor jednostki poinformował sąd okręgowy o stanie zdrowia skazanego – mówi Onetowi rzeczniczka Służby Więziennej.

Ministerstwo: Cyba nadal jest skazany

Według prawa „jeżeli zachodzi długotrwała przeszkoda uniemożliwiająca postępowanie wykonawcze, a w szczególności jeżeli nie można ująć skazanego albo nie można wykonać wobec niego orzeczenia z powodu choroby psychicznej lub innej przewlekłej, ciężkiej choroby, postępowanie zawiesza się w całości lub w części na czas trwania przeszkody".

Przekładając to na bardziej prosty język: Cyba nie mógł już dłużej przebywać w więzieniu.

Ale dlaczego nie został od razu umieszczony w zamkniętym szpitalu, tylko w DPS? Bo według psychiatrów nie stanowił dla nikogo zagrożenia. Co w takim razie się stało, że został stamtąd zabrany? Zdaniem TV Republika groził innym pensjonariuszom. Czy tak było naprawdę, nie wiadomo. Na razie PiS eskaluje oskarżenia.

Na konferencji w Ministerstwie Sprawiedliwości odpowiedzialna za więziennictwo wiceminister Maria Ejchart podkreślała: – Ryszard Cyba ani przez chwilę nie przebywał bez kontroli. Nadal jest skazany na karę dożywotniego pozbawienia wolności.

Cytowała też opinię lekarską, według której Cyba cierpi na „postępujące otępienie", ma „zaburzenia psychiczne, które nie rokują poprawy" oraz „brak kontaktu z rzeczywistością".

Ejchart potwierdziła, że 20 marca policja dostała zgłoszenie, że Cyba „nie przyjmuje jedzenia i się awanturuje". Ostatecznie przewieziono go do szpitala psychiatrycznego.

– Podstawową kwestią jest zapewnienie bezpieczeństwa publicznego – zapewniał wiceszef resortu Dariusz Mazur. Też podkreślał, że Cyba „nadal jest osobą skazaną".

Na pytanie, dlaczego Cyba nie został umieszczony od razu w szpitalu, lecz w DPS, Ejchart odparła, że „choroba otępienna jest chorobą neurologiczną, a nie psychiczną". To biegli orzekli, że Cybę powinno się leczyć w DPS lub w zakładzie opieki leczniczej.

A Mazur przypomniał, że w schronisku jest personel, który „może używać środków bezpośredniego przymusu". Według resortu sprawiedliwości Cyba „ani przez chwilę nie był poza kontrolą".

Jak podaje ministerstwo, wykonywanie kary wobec Ryszarda Cyby zostało zawieszone do czasu wyleczenia. Ale według biegłych nie ma szans na poprawę jego zdrowia. ●

www.nekrologi.wyborcza.pl/34370114

Z głębokim smutkiem informujemy,
że w dniu 28 marca 2025 roku zmarł w wieku 66 lat

Marek Sławomir Zegar

nasz najukochańszy Mąż i Tata.

Ceremonia pogrzebowa odbędzie się
w sobotę, 5 kwietnia 2025 roku o godzinie 12:00
w Kaplicy Cmentarnej przy ul. Dąbrowskiego w Tomaszowie Mazowieckim,
po której nastąpi złożenie urny z prochami na miejscowym cmentarzu.

Zmarłego żegnają:

*Żona, Córka z Mężem, Syn, Szwagierka z Rodziną,
Pozostała Rodzina, Przyjaciele, Sąsiedzi i Znajomi*

www.nekrologi.wyborcza.pl/34370020

Dnia 18 marca 2025 roku, po 95 latach walki
o zachowanie dobroci i piękna w ludziach i w sztuce,
pokonała prozę ziemskiej grawitacji
Nasza Najkochańsza, Heroiczna Mamusia, Babcia i Prababcia

*Danuta Konowalska
z Wanatowiczów*

Wierzymy, że nowa czasoprzestrzeń jest godna Jej niezłomnego PIĘKNA
i pozwoli Jej znaleźć ukojenie oraz należną Jej nagrodę
za bycie przewodnikiem, Muzą i prawdziwym Aniołem na Ziemi

Justyna, Ada, Oriana, Jacek i Jason

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34370166

ODESZLI.pl

Stwórz Miejsce Pamięci

Dziel się wspomnieniami o bliskich, których już z nami nie ma

Wejdź na serwis **odeszli.pl**

1 RP

eprasa.pl 7ec3fd5cd7

Polskie Patrioty jeszcze mocniejsze

Premier Donald Tusk i szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz podpisali z przedstawicielami ambasady USA wartą 2 mld dolarów umowę na dostarczenie sprzętu, części zamiennych i zabezpieczenie logistyczne systemu Patriot.

• **Szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz i premier Donald Tusk w Sochaczewie, 31 marca 2025 r.** FOT. ROBERT KOWALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Dorota Roman

– Jesteśmy rekordzistami w NATO pod względem wydatków na obronność. Wydajemy miliardy dolarów i euro, które inwestujemy w nasze bezpieczeństwo – powiedział premier Donald Tusk w bazie 3. warszawskiej brygady rakietowej obrony powietrznej w Sochaczewie.

W poniedziałek szef rządu i wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz uczestniczyli w podpisaniu umowy międzyrządowej ze Stanami Zjednoczonymi ws. wsparcia logistycznego i technicznego zakupionych dla Polski amerykańskich systemów przeciwlotniczych Patriot. W Sochaczewie stronę amerykańską reprezentował chargé d'Affaires USA w Polsce Daniel Lawton.

Polsko-amerykańska umowa, opiewająca na około 2 mld dolarów, to element budowy systemu obrony powietrznej w Polsce, czyli programu „Wisła". Jak wskazywał minister Kosiniak-Kamysz, chodzi o wzmacnianie obrony przeciwlotniczej i przeciwrakietowej.

– Wydatki na obronę powietrzną są najbardziej kosztowne. Obrona potrafi być nawet dziesięciokrotnie droższa niż atak – mówił szef MON. Dodając: Obrona naszego nieba to nie jest tylko i wyłącznie sprawa honoru, ale to sprawa egzystencjalnego bezpieczeństwa państwa polskiego.

Umowa dotyczy dostarczania sprzętu, części zamiennych, zapewnienia szkoleń, zabezpieczania logistycznego systemu Patriot oraz całego programu „Wisła".

Patriot to zaawansowany system rakietowy ziemia-powietrze, opracowany przez amerykańską firmę Raytheon. Jak poinformował MON – Polska jest drugim krajem na świecie, po USA, z najnowocześniejszymi zestawami Patriot z systemem IBCS.

System Patriot kluczowym elementem programu Wisła

IBCS to system zarządzania obroną powietrzną, dzięki któremu zestawy przeciwlotnicze Patriot nie muszą bazować tylko na własnych radarach kierowania ogniem, a mogą atakować cele wskazane przez inne, zewnętrzne, ale zintegrowane z IBCS sensory, np. radary obserwacyjne.

Jego głównym zadaniem jest zwalczanie rakiet balistycznych krótkiego zasięgu, a także niszczenie pocisków samosterujących, załogowych statków powietrznych i bezzałogowych maszyn latających.

Pierwsza faza programu „Wisła" uwzględniała zakup przez polską armię dwóch baterii Patriot, składających się na 16 wyrzutni. W kolejnej planowane jest pozyskanie następnych sześciu baterii – z 48 wyrzutniami.

Tusk: Jesteśmy sojusznikiem lojalnym i stabilnym

Według zapewnień resortu obrony, dostawy pierwszych dwóch z sześciu baterii Patriotów w ramach II fazy programu Wisła nastąpi na przełomie 2026 i 2027 r. Zakończenie dostaw zaplanowane jest na 2029 r.

Podczas uroczystego podpisania umowy premier Tusk mówił, że jest ona „potwierdzeniem naszej wyjątkowej współpracy ze Stanami Zjednoczonymi".

– Dla nas kwestia sojuszy, bezpieczeństwa, współpracy polsko-amerykańskiej, stabilności NATO, to wszystko nie jest abstrakcja, dla nas to są sprawy ważne. Ilustrujemy nasze zaangażowanie w te sprawy miliardami dolarów czy euro, które inwestujemy w nasze bezpieczeństwo. Pokazujemy od lat, a w ostatnich miesiącach szczególnie intensywnie, że jesteśmy sojusznikiem lojalnym i stabilnym. Niezależnie od politycznych turbulencji Polska będzie tutaj, w tym miejscu na świecie, państwem, które szanuje sojusze i respektuje wszystkie umowy – zapewnił premier.

Wicepremier Kosiniak-Kamysz podkreślił, że podpisanie umowy ze Stanami Zjednoczonymi nie byłoby możliwe bez polskiego „społeczeństwa i podatków, które wszyscy obywatele Polski płacą". Szef MON oświadczył także że „nie będziemy zrywać żadnych kontaktów" odnosząc się, jak zaznaczył, do sugestii polityków opozycji o „wmawianiu, że ktoś będzie zrywał amerykańskie kontrakty".

Daniel Lawton: Polska jest bezpieczna

Daniel Lawton podpisanie umowy dotyczącej systemu Patriot nazwał „kolejnym kamieniem milowym" dla polsko-amerykańskiej współpracy obronnej i modernizacji polskich zdolności obrony powietrznej. A swoje oświadczenie amerykański dyplomata zakończył słowami w języku polskim: „Polska jest bezpieczna. Polska jest zabezpieczona".

W bazie wojskowej w Sochaczewie nie było nowego amerykańskiego ambasadora w Polsce. Thomas Roseo, były wydawca i dyrektor generalny 'The Jerusalem Post'" został wytypowany na to stanowisko przez prezydenta Trumpa w lutym 2025 roku.

Ambasador Rose nie unika komentowania spraw dotyczących Polski. Krytykował rząd Donalda Tuska w kontekście dyskusji o ewentualnej wizycie ściganego nakazem aresztowania MTK premiera Izraela Benjamina Netanjahu w Polsce przy okazji 80. Rocznicy obchodów wyzwolenia niemieckiego obozu zagłady Auschwitz i chwalił prezydenta Andrzeja Dudę za „uniknięcie rozłamu w stosunkach USA-Polska", gdy ten nieoczekiwanie zwrócił się publicznie do rządu o zapewnienie możliwości udziału Netanjahu w obchodach. ●

www.nekrologi.wyborcza.pl/34369889

Z głębokim smutkiem dowiedzieliśmy się o odejściu Ojca
naszej drogiej koleżanki

Tamary Surman

Adama Surmana

W tych trudnych chwilach łączymy się w żalu

z Tamarą, Jej Rodziną oraz wszystkimi, którzy byli bliscy Zmarłemu.

Prosimy o przyjęcie wyrazów szczerego współczucia i wsparcia.

Zespół CRIDO

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34369835

OBWIESZCZENIE

Stosownie do wymogów art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. *Kodeks postępowania administracyjnego* (Dz.U.2024.725) oraz art. 15 ust. 4 w związku art. 12 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. *o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu* (Dz.U.2024.1286 ze zmianami).

WOJEWODA MAŁOPOLSKI

zawiadamia o wydaniu 26 marca 2025 r. decyzji nr 3/BS/2025 znak: WI-II.7840.30.25.2024.BK, zatwierdzającej projekt zagospodarowania terenu oraz udzielającej pozwolenia na budowę inwestycji towarzyszącej inwestycji w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu pn.: **Budowa sieci gazowej s/c w Nowym Targu od stacji w Ludźmierzu** z wykorzystaniem tzw. *„Specustawy terminalowej" – wykonanie sieci gazowej średniego ciśnienia w celu zasilenia agregatów kogeneracyjnych planowanych do montażu na terenie MPEC Nowy Targ Sp. z o.o. moc agregatów 2400kW, zlokalizowanych przy ul. Powstańców Śląskich 1 w Nowym Targu.* Dane nieruchomości (miejsce wykonywania robót budowlanych): **Inwestycją objęte są nieruchomości położone w granicach terenu wskazanego we wniosku, zlokalizowane w województwie małopolskim, na terenie powiatu nowotarskiego, w gminie Nowy Targ:**

a. **w miejscowości Ludźmierz, w jednostce ewidencyjnej 121109_2 Nowy Targ, w obrębie 0011 Ludźmierz; na działkach ewidencyjnych numer: 2636/129, 2636/32, 5436/1, 2646/1, 2647, 2648/3, 2648/1, 2648/2, 2641/5, 2641/7, 2641/4, 2649/7, 5437/3, 2640, 2639/3, 2639/4, 2639/6, 2639/7, 2672/1, 2672/2, 2672/9, 2679/2, 2680/5, 2680/7, 2686/2, 2687/4, 2687/6, 2695/4, 2695/6, 2696/2, 2704, 2705/12, 2705/16, 2705/19, 2705/20, 5440/8, 2707/21, 2707/23, 2707/25, 2707/15, 2706/13, 2706/19, 2706/9, 2860/4, 2860/3, 2862/25, 2862/26, 2862/40, 2862/42, 2862/30, 2862/32, 5723/2, 2862/16, 2862/38, 2906/7, 2909/2, 2912/4, 2915/4, 2918/4, 2921/4, 2924/2, 2927/9, 2927/3, 2911/3, 5515/31, 5515/21, 5509/1, 5515/26, 5515/10, 5515/9, 5515/8, 5515/7, 5515/5, 5515/19, 5515/17, 5515/27, 5515/28, 5686, 3464, 3463, 3458, 3454, 3453, 3452/1, 5511, 5440/2, 3414, 3417/2, 3415/2, 3412/2, 3391/3, 3408/2, 3401/2, 3403, 3399/2, 3396/2, 3112/6, 3392/4, 3122/5, 3128/5, 3129/5, 3136/6, 3141/1, 3371, 3370/1, 3370/2**;

b. **w miejscowości Nowy Targ, w jednostce ewidencyjnej 121101_1 Nowy Targ, w obrębie 0001 Nowy Targ; na działkach ewidencyjnych numer: 9937/1, 9937/18, 9933, 9932, 9930, 9929, 9928, 9926, 9925, 9922/2, 9922/7, 9922/6, 9922/5, 9942, 9941, 9944, 9945, 9937/16, 9937/17, 10049/35, 19608, 10105/7, 10105/8, 10105/5, 10100/5, 10099/5, 10098/8, 10097/8, 10050/1, 10106/6, 10107/6, 19381/3, 19381/11, 19381/8, 19381/14, 10115/2, 10115/1, 10116/4, 10116/3, 10116/5, 10117/1, 10118/1, 10119/1, 10120/1, 10121/1, 10122/1, 10123/1, 10091/1.**

Obszar oddziaływania obiektu, o którym mowa w art. 3 pkt 20 w związku z art. 28 ust. 2 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. *Prawo budowlane* (Dz.U.2024.725 ze zmianami), dla wnioskowanej inwestycji został wyznaczony na podstawie rozporządzenie Ministra Gospodarki z 26 kwietnia 2013 r. *w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać sieci gazowe i ich usytuowanie* (Dz.U.2013.640). Obejmuje on gazociąg wraz z pasem kontrolowanym wyznaczonym w oparciu o strefę kontrolowaną oraz ustaloną klasę lokalizacji gazociągu. Strefa kontrolowana gazociągu wyznaczona została na podstawie § 10 ww. rozporządzenia jako obszar terenu po obu stronach osi gazociągu, w którym przedsiębiorstwo energetyczne zajmujące się transportem gazu ziemnego podejmuje czynności w celu zapobieżenia działalności mogącej mieć negatywny wpływ na trwałość i prawidłowe użytkowanie gazociągu.

Szerokość strefy kontrolowanej dla gazociągów średniego ciśnienia, o maksymalnym ciśnieniu roboczym do 0,5 MPa oraz średnicy DN 315 wynosi 1,5 m (0,75 m od osi gazociągu), na podstawie § 10 ust. 6 rozporządzenia *w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać sieci gazowe i ich usytuowanie*, mieszcząca się w granicach działek objętych pozwoleniem na budowę.

Obszar oddziaływania nie wykracza poza obszar strefy kontrolowanej gazociągu. Zawiera się w granicy działek objętych pozwoleniem na budowę i został określony przez projektanta na rysunkach projektu zagospodarowania terenu.

Obszar oddziaływania inwestycji w czasie budowy zawiera się w zakresie pasa budowlano-montażowego zlokalizowanego wzdłuż gazociągu.

Równocześnie zawiadamia, że:

na podstawie przepisów zawartych w art. 34 ust. 1 ustawy *o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu* niniejsza decyzja podlega natychmiastowemu wykonaniu.

Od niniejszej decyzji przysługuje stronom postępowania prawo wniesienia odwołania do Głównego Inspektora Nadzoru Budowlanego, ul. Krucza 38/42, 00-926 Warszawa za pośrednictwem Wojewody Małopolskiego w terminie 7 dni od dnia doręczenia decyzji stronie albo w terminie 14 dni od dnia, w którym zawiadomienie o jej wydaniu w drodze obwieszczenia w urzędzie wojewódzkim zostało dokonane.

Odwołanie od decyzji powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określając istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie.

Zgodnie z art. 49 *Kodeksu postępowania administracyjnego* zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia, ze skutkiem doręczenia na dzień obwieszczenia w urzędzie wojewódzkim (art. 12 ust. 2a ustawy *o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu*).

Przed upływem terminu do wniesienia odwołania strona może zrzec się prawa do wniesienia odwołania wobec Wojewody Małopolskiego.

Z dniem doręczenia Wojewodzie Małopolskiemu oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, decyzja staje się ostateczna i prawomocna.

Zainteresowane strony lub ich pełnomocnicy (legitymujący się pełnomocnictwem sporządzonym zgodnie z art. 32 i 33 *Kodeksu postępowania administracyjnego,* które podlega opłacie skarbowej zgodnie z przepisami ustawy z dnia 16 listopada 2006 r. *o opłacie skarbowej*) mogą zapoznać się z wydaną decyzją (powołując znak sprawy: WI-II.7840.30.25.2024.BK) w Wydziale Infrastruktury Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, ul. Basztowa 22, pokój nr 61, w dniach i godzinach pracy Urzędu: poniedziałek w godz. 9.00 – 17.00, wtorek – piątek w godz. 7.30 – 15.30, po uprzednim umówieniu – telefon kontaktowy nr 12 39 21 490.

Obwieszczenie w niniejszej sprawie zostanie zamieszczone na tablicy ogłoszeń Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, w Biuletynie Informacji Publicznej oraz na stronie internetowej urzędu wojewódzkiego; na tablicy ogłoszeń, w Biuletynie Informacji Publicznej oraz stronie podmiotowej: Urzędu Gminy Nowy Targ oraz Urzędu Miasta Nowy Targ; w prasie o zasięgu ogólnopolskim (art. 12 ust. 1, 1a i 2, w związku z art. 15 ust. 4 ww. ustawy *o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu*).

eprasa.pl 7ec3fd5cd7

• **Baza lotnicza Hsinchu na Tajwanie. Personel przeprowadza inspekcję myśliwców Mirage 2000** FOT. PAP/EPA/RITCHIE B. TONGO

Wielkie manewry Chin w pobliżu Tajwanu

Symulacja blokady wyspy ma być „zdecydowanym ostrzeżeniem" dla władz w Tajpej.

Jakub Jessa

19 chińskich okrętów rozpoczęło we wtorek manewry wojskowe wokół Tajwanu. Połączone ćwiczenia chińskiego lotnictwa, marynarki wojennej i armii zostały wykryte przez Tajwan o godzinie 6 rano czasu lokalnego, gdy okręty zbliżyły się do wyspy. Chiny miały też wysłać na morze swój pierwszy wybudowany całkowicie w Chinach lotniskowiec Shandong.

Patrole, które mają na celu „egzekwowanie prawa" we wtorek rozpoczęła też chińska straż przybrzeżna.

Zgodnie z komunikatem opublikowanym przez Dowództwo Wschodniego Teatru Działań Armii Ludowo-Wyzwoleńczej (ALW), jej siły po zbliżeniu się do wyspy z wielu kierunków miały przećwiczyć „atak na cele morskie i naziemne" oraz „blokadę kluczowych obszarów i szlaków morskich".

Przebieg wydarzeń relacjonuje dla agencji Reuters dwóch tajwańskich żołnierzy: „ponad 10 chińskich okrętów wojskowych zbliżyło się do strefy przyległej Tajwanu o długości 24 mil morskich (44 km), a Tajwan wysłał własne okręty wojenne, aby zareagować".

– Szeroko zakrojone ćwiczenia Chin wskazują, że ich ambicje nie ograniczają się do aneksji Tajwanu, ale raczej mają na celu osiągnięcie hegemonii na zachodnim Pacyfiku – ocenił Wen Lii, rzecznik biura prezydenckiego Tajwanu potępiając jednocześnie „eskalacyjne zachowanie" i „wojskowe prowokacje" ChRL.

Do sprawy odniósł się też sekretarz generalny tajwańskiej Narodowej Rady Bezpieczeństwa Tajwanu, Joseph Wu. W poście opublikowanym na platformie X przekazał: „Wspólne ćwiczenia ALW są lekkomyślne i nieodpowiedzialne. Zagrażają Tajwanowi, a także pokojowi i stabilności na Indo-Pacyfiku. Odbyły się bez uzasadnienia, naruszają prawo międzynarodowe i są całkowicie niedopuszczalne. Demokracje muszą potępić Chiny za bycie wichrzycielstwo".

Najpierw propaganda, potem manewry

Rozpoczęcie ćwiczeń w obszarze Cieśniny Tajwańskiej poprzedzone było wytężoną kampanią propagandową prowadzoną na mediach społecznościowych. Po przekazaniu informacji o rozpoczęciu operacji wojska, Dowództwo Wschodniego Teatru Działań opublikowało szereg treści uderzających w Tajwan i jego rząd.

Odcięcie wyspy za pomocą blokady lub nałożenia kwarantanny w ramach której dochodziłoby do przechwytywania statków płynących na Tajwan, mogłoby znacząco zagrozić jego stabilności. Niemal 96 proc. energii elektrycznej oraz ponad 70 proc. żywności wykorzystywanej na wyspie pochodzi z importu

Jeden z opublikowanych na Weibo Dowództwa Wschodniego Teatru Działań film przedstawia plakat propagandowy opatrzony hasłem „Otaczamy" i prezentujący chińskie statki krążące wokół Tajwanu.

„The Guadian" opisuje kolejny z opublikowanych postów: „nazwał prezydenta Tajwanu, Lai Ching-te, >>pasożytem dążącym do ostatecznego zniszczenia<<, przedstawiając go jako robaka trzymanego pałeczkami nad płonącym Tajpej".

Zhu Fenglian, rzeczniczka chińskiego Biura ds. Tajwanu, określiła ćwiczenia wojskowe jako „zdecydowane ostrzeżenie dla szalejących prowokacji administracji Lai Ching-te [prezydent Tajwanu] na rzecz niepodległości". Dodała też, że manewry są „koniecznym krokiem w celu ochrony suwerenności państwa i integralności terytorialnej".

Chińskie manewry wokół niezależnej wyspy

Ćwiczenia chińskich sił zbrojnych w bezpośrednim otoczeniu wyspy to praktyka stosowana przez Pekin od wielu lat. Przygotowywanie się do oponowania wyspy jest nakierowane na ekspozycje potęgi ChRL. Ma też przypominać o realnym zagrożeniu zajęcia wyspy.

Jak ocenił Su Tzu-yun, dyrektor Instytutu Badań nad Bezpieczeństwem Obrony Narodowej na Tajwanie cytowany przez CNN, w przeciwieństwie do dwóch ćwiczeń wojskowych „Joint Sword-2024", które Chiny przeprowadziły w zeszłym roku, ostatnie ćwiczenia okazały się „niespodzianką".

Zhang Chi, profesor pekińskiego Uniwersytet Obrony Narodowej, podkreślił, że podobne ćwiczenia będą stawały się elementem rutynowych działań chińskiej armii. Jednym z przytoczonych przez niego dowodów na takie stan rzeczy jest brak oficjalnego kryptonimu wtorkowej operacji.

– Ćwiczenia, które widzimy dzisiaj, stały się nową normą dla ALW i Dowództwa Teatru Wschodniego. To dla nich rutyna – powiedział chińskiemu państwowemu nadawcy CCTV.

USA z dyplomatyczną ofensywą w regionie

Jednym z prawdopodobnych powodów rozpoczęcia wtorkowych ćwiczeń w Cieśninie jest zeszłotygodniowa wizyta Sekretarza Obrony Stanów Zjednoczonych Pete'a Hegseth'a w Azji.

Podczas wizyty w Japonii Sekretarz Obrony określił państwo mianem „niezbędnego partnera w powstrzymywaniu komunistycznej chińskiej agresji wojskowej".

Na Filipinach przedstawiciel administracji Trumpa mówił natomiast o potrzebie wzmocnienia powiązań sojuszniczych i przywróceniu „polityki odstraszania", co miałoby przeciwdziałać „chińskiej agresji" w regionie.

Jak przekazał CNN, powołując się na analizę otrzymaną od wysokiego rangą tajwańskiego urzędnika ds. bezpieczeństwa narodowego, ostatnia wizyta Hegseth'a „Potwierdziła znaczenie bezpieczeństwa i stabilności w Cieśninie Tajwańskiej oraz ukazała, że USA przenoszą swoją uwagę na bezpieczeństwo w regionie Indo-Pacyfiku. To wywarło ogromną presję na intencje Pekinu".

Jak podaje „Wall Street Journal": „Blokada jest jedną z najpotężniejszych opcji militarnych Xi – poza inwazją, która jest dużym wyzwaniem dla jeszcze niesprawdzonej w boju chińskiej armii – aby skłonić wyspę do poddania się władzy Pekinu".

Blokada groźna dla stabilności Tajwanu

Z perspektywy zależności surowcowej Tajwanu, odcięcie wyspy za pomocą blokady lub nałożenia kwarantanny w ramach której dochodziłoby do przechwytywania statków płynących na Tajwan, mogłoby znacząco zagrozić jego stabilności. Zgodnie z danymi przekazanymi przez „Wall Street Journal" niemal 96 proc. energii elektrycznej oraz ponad 70 proc. żywności wykorzystywanej na wyspie pochodzi z importu.

– Myślę, że istnieje ogólna zgoda zarówno w Stanach Zjednoczonych, jak i na Tajwanie, że gdyby Chiny chciały, mogłyby dziś poddać Tajwan kwarantannie lub zablokować go – ostrzega Bonny Lin, starsza doradczyni w Centrum Studiów Strategicznych i Międzynarodowych. ●

1 RP

eprasa.pl 7ec3fd5cd7

UNICEF bije na alarm: W Strefie Gazy zginęło już 15 tys. dzieci

Odkąd 18 marca rozejm w Strefie Gazy został przerwany, w palestyńskiej enklawie zginęło co najmniej 322 dzieci – alarmuje UNICEF. Wylicza, że od początku trwającej blisko półtora roku wojny w Gazie zginęło ponad 15 tys. małych Palestyńczyków.

Marta Urzędowska

Fundusz Narodów Zjednoczonych na rzecz Dzieci (UNICEF) przedstawił swoje wyliczenia w podsumowaniu opublikowanym w ostatni poniedziałek. Według ekspertów organizacji od początku trwającej od jesieni 2023 r. wojny w Strefie Gazy na miejscu zginęło 15 tys. dzieci, 34 tys. zostało rannych, a ponad milion musiało uciekać z domów.

Z kolei od przerwania dwumiesięcznego rozejmu życie straciło kolejnych 322 dzieci, a 609 zostało rannych. Rozejm obowiązywał do połowy stycznia, jednak nie udało się go przedłużyć i od 18 marca w Gazie znów trwa wojna.

• **Żałobnik niesie ciało palestyńskiego dziecka zabitego w izraelskich atakach w szpitalu Nasser na południu Strefy Gazy** FOT. REUTERS / HATEM KHALED

Zabitych 50 tys. Palestyńczyków. Większość ofiar to cywile

Jak opisuje UNICEF, większość zabitych w ostatnich dniach dzieci uciekła wcześniej z innych części Gazy. Mieszkały w namiotach albo zrujnowanych budynkach. Wśród ofiar są dzieci, które zostały zabite albo ranne 23 marca w czasie ataku izraelskiej armii na szpital Nasera w Chan Junis na południu enklawy. Izraelczycy wyjaśniają, że musieli zaatakować tamtejszy oddział chirurgiczny, bo przebywali tam ważni palestyńscy terroryści.

Wojna w Gazie trwa od półtora roku. Rozpoczęli ją terroryści z Hamasu, którzy jesienią 2023 r. zaatakowali Izrael, zabijając 1,2 tys. osób, a 250 porywając Gazy. W odpowiedzi izraelska armia prowadzi w enklawie naloty i operację lądową, w których zginęło już – według wyliczeń miejscowych władz, czyli Hamasu – ponad 50 tys. Palestyńczyków.

Choć izraelskie władze zapewniają, że celują wyłącznie w terrorystów, eksperci od praw człowieka alarmują, że zdecydowana większość ofiar to cywile, wśród których najwięcej jest kobiet i dzieci

Choć izraelskie władze zapewniają, że celują wyłącznie w terrorystów, eksperci od praw człowieka od miesięcy alarmują, że zdecydowana większość ofiar to cywile, wśród których najwięcej jest kobiet i dzieci.

Prawo międzynarodowe każe chronić dzieci

Eksperci z UNICEF, poza podsumowaniem liczby zabitych i rannych dzieci, przypominają, że Izrael 2 marca ponownie zamknął granice Gazy i przestał wpuszczać do enklawy pomoc humanitarną.

– Rozejm stał się dla dzieci w Gazie rozpaczliwie potrzebną im deską ratunku i nadzieją na poprawę ich losu. Jednak dziś te dzieci ponownie zostały zepchnięte w cykl śmiertelnej przemocy i ubóstwa – przekonuje w oświadczeniu szefowa agendy Catherine Russell. I przypomina, że „wszystkie strony konfliktu muszą przestrzegać swoich zobowiązań wobec międzynarodowego prawa humanitarnego, by chronić dzieci".

Jednocześnie UNICEF wzywa do zawieszenia broni i domaga się od Izraela otwarcia granic dla pomocy humanitarnej, a także wypuszczenia chorych i rannych dzieci, które potrzebują pomocy medycznej. „Jedzenie, bezpieczna do picia woda, schronienie i opieka medyczna są coraz trudniej dostępne. Bez niezbędnych dostaw najpewniej wzrośnie niedożywienie i choroby, prowadząc do wzrostu liczby zgonów wśród dzieci, których można byłoby uniknąć – alarmują eksperci agendy.

Trwają rozmowy o kolejnym zawieszeni broni

Informacja, że w najnowszej odsłonie wojny zginęło ponad trzysta dzieci, przypada w momencie, gdy trwają próby reaktywowania kruchego rozejmu. Poprzedni udało się zawrzeć dzięki mediacjom Ameryki, Kataru i Egiptu. W ostatnich dniach pojawiły się doniesienia, że wznowiono mediacje i jest szansa na ponowne zawieszenie broni, w ramach którego Hamas miałby zwolnić kolejnych pięciu zakładników, a Izrael wstrzymać walki na pięćdziesiąt dni. Terroryści twierdzą, że przyjęli zaproponowaną przez mediatorów wersję dealu, Izraelczycy przyznają, że przedstawili własną kontrofert.

W ramach poprzedniego rozejmu, w jego pierwszej fazie, izraelscy żołnierze wycofali się z dużych skupisk ludności, terroryści z Hamasu zwolnili 25 zakładników porwanych podczas ataku z 2023 r. i wydali ciała 8 kolejnych, a Izraelczycy zwolnili z więzień blisko 2 tys. palestyńskich osadzonych. Izraelskie władze pozwoliły też wjeżdżać do enklawy ciężarówkom z pomocą humanitarną – żywnością, wodą, lekami i paliwem.

Na pierwszej fazie rozejm się zakończył – nie udało się wynegocjować planowanej drugiej fazy, w ramach której wojna miała zakończyć się na dobre, izraelscy żołnierze mieli wrócić do domów, a palestyńscy terroryści – zwolnić pozostałych zakładników. W Gazie pozostaje jeszcze 59 porwanych, jednak według informacji izraelskiego wywiadu ok. połowa z nich najpewniej nie żyje.

Na razie na miejscu nie ustają walki. W poniedziałek izraelska armia zapowiedziała większe ataki na Rafah na południu enklawy, a mieszkańcy dostali nakaz ewakuacji – największy od momentu przerwania rozejmu. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34370222

W SPRZEDAŻY

RODZEŃSTWO. WIĘŹ NA ZAWSZE.
Jak zmienia się ona w zależności od wieku nas samych? Czy możemy kochać i zazdrościć jednocześnie?

SOLO.
Życie w pojedynkę może być fajne

TRENDY W MODZIE
na wiosnę i lato 2025

wysokieobcasy extra

NUMER W SPRZEDAŻY Z PREZENTEM:
pastami do zębów Himalaya lub nawilżającym sorbetem Bandi Juicy Power

1 RP

eprasa.pl 7ec3fd5cd7

Trump wypowie wojnę handlową całemu światu

W środę wieczorem prezydent USA Donald Trump ma ogłosić dodatkowe cła dla wszystkich państw świata. Inwestorzy obawiają się chaosu, który może zdestabilizować globalną gospodarkę.

• **Donald Trump**
FOT. REUTERS / EVELYN HOCKSTEIN

Andrzej Kublik

W środę wieczorem polskiego czasu prezydent USA Donald Trump w Ogrodzie Różanym w Białym Domu ogłosi wprowadzenie kolejnych barier dla importu do Stanów Zjednoczonych. Tym razem chodzi o tzw. cła wzajemne, które w zamyśle Trumpa mają zrównoważyć cła i ograniczenia handlowe, stosowane przez inne państwa wobec towarów ze Stanów Zjednoczonych.

– Prezydent ogłosi plan ceł, który usunie nieuczciwe praktyki handlowe, od dziesięcioleci powodujące okradanie naszego kraju – potwierdziła na spotkaniu z dziennikarzami Karoline Leavitt, rzeczniczka Białego Domu.

Sekretarz skarbu USA Scott Bessent powiedział dziennikarzom, że ceremonia w Ogrodzie Różanym rozpocznie się w Waszyngtonie w środę o godz. 15, czyli o godz. 21 w Warszawie.

Przygotowanie tych ceł Donald Trump zlecił w lutym sekretarzowi handlu Howardowi Lutnickowi. A ostatnio termin ich ogłoszenia prezydent USA nazwał „dniem wyzwolenia".

Trump używa takiego sloganu, bo twierdzi, iż dotąd cały świat okradał Amerykanów. A teraz wzniesienie barier celnych dla importu ma doprowadzić do reindustrializacji Stanów Zjednoczonych, napływu zagranicznych inwestycji i tworzenia nowych miejsc pracy, które zapewnią Amerykanom dobrobyt. Wielu ekonomistów kwestionuje takie oceny prezydenta USA i wskazuje, że w pierwszym rzędzie stworzenie barier dla importu podbije ceny towarów w USA, nakręcając inflację i spowalniając wzrost gospodarczy Stanów Zjednoczonych.

UE: nie my zaczęliśmy tę konfrontację

W przeddzień ogłoszenia nowych ceł przez Trumpa przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen wygłosiła specjalne przemówienie w Parlamencie Europejskim. Odnosząc się do zagrożeń dla stabilności światowej gospodarki, którą wywołuje protekcjonistyczna polityka prezydenta USA, powiedziała:

Europa nie zaczęła tej konfrontacji. Uważamy, że jest zła. Ale chcę też przekazać, że mamy wszystko, co trzeba, aby chronić naszych ludzi i nasz dobrobyt. Mamy największy wspólny rynek świata. Mamy siłę do negocjacji. I mamy też moc, aby dać odpór.

Von der Leyen przypomniała, że handel towarami i usługami między UE i USA ma wartość ok. 1,7 bln dol. rocznie i jest mniej więcej zrównoważony. Zadeklarowała gotowość do negocjacji w sprawie usunięcie ewentualnych nierówności i barier w wymianie handlowej ze Stanami Zjednoczonymi. Ale jednocześnie podkreśliła, że UE jest gotowa odpowiedź retorsjami na amerykańskie restrykcje.

Wskazała też, że UE będzie się bronić, dywersyfikując swój handel z nowymi partnerami na świecie: państwami bloku Mercosur (założonego przez Brazylię, Argentynę, Paragwaj i Urugwaj), Meksykiem, Szwajcarią, Tajlandią, Indonezją, państwami Azji Środkowej. Obronie ma też służyć rozwój wspólnego europejskiego rynku, znoszenie barier w ramach UE – czyli pogłębienie integracji gospodarczej Europy.

W marcu UE już zapowiedziała wprowadzenie ceł w odpowiedzi na amerykańskie cła na stal i aluminium. Pierwsza część tych ceł miała wejść w życie od początku kwietnia, ale potem KE zdecydowała wprowadzić cały zapowiadany pakiet retorsji od połowy kwietnia. A na nowe cła Trumpa UE może przygotować kolejną odpowiedź. Krążą pogłoski, że ten kolejny unijny odwet może uderzyć w amerykańskie koncerny technologiczne, banki i linie lotnicze.

Wielka niewiadoma

W czasie kampanii wyborczej Donald Trump zapowiadał, że nałoży cło uniwersalne w wysokości 10 proc. na wszystkie towary importowane do Stanów Zjednoczonych, a oprócz tego nałoży dodatkowe cła na niektóre towary i niektóre państwa, np. Chiny.

Donald Trump, który uważa cła za kluczowy instrument polityki gospodarczej, a także dyplomacji, już częściowo spełnił swoje zapowiedzi stosowania takich barier importowych

Na razie nie wiadomo, jakie cła Trump ogłosi w środę. Czy będzie to zapowiadane w przeszłości cło uniwersalne, czy też odrębne stawki cła dla poszczególnych państw. Krążyły pogłoski, że początkowo Trump może dołożyć opłat do importu towarów z państw, z którymi USA mają największy deficyt handlowy. Są to: Chiny, kraje Unii Europejskiej, Kanada, Meksyk, Japonia, Korea Południowa, Tajwan, Wietnam, Indie. Jednak rzeczniczka Białego Domu stwierdziła, że nowe opłaty celne obejmą wszystkie państwa.

Właśnie ta niepewność potęguje obawy inwestorów i spadki na parkietach USA, Europy i głównych giełd w Azji. Na wartości zyskuje zaś złoto, a w ostatnich dniach także ropa naftowa – bo inwestorzy kupują takie surowce, aby ochronić swoje pieniądze przed oczekiwanym zamętem w światowej gospodarce.

Donald Trump, który uważa cła za kluczowy instrument polityki gospodarczej, a także dyplomacji, już częściowo spełnił swoje zapowiedzi stosowania takich barier importowych.

Pierwsze wojny handlowe Trumpa

Od marca cła w wysokości 25 proc. obciążają import towarów z Kanady i Meksyku, które nie są wystarczająco „amerykańskie" według zasad ustalonych w umowie USMCA o wolnym handlu między tymi państwami Ameryki Północnej. Od czasu zaprzysiężenia na prezydenta USA Donald Trump dwa razy nakładał też dodatkowe cła po 10 proc. na import towarów z Chin. Pekin odpowiedział cłami na amerykańską ropę naftową i gaz oraz towary rolne.

Od 12 marca Stany Zjednoczone pobierają też 25 proc. od importu z całego świata stali i aluminium oraz wyrobów z tych metali.

W zeszłym tygodniu Trump podpisał rozporządzenie o nałożeniu 25 proc. dodatkowych ceł na import samochodów osobowych i lekkich dostawczych oraz kluczowych podzespołów takich pojazdów: silników, skrzyń biegów, osprzętu elektrycznego.

Te dodatkowe opłaty amerykańscy celnicy zaczną pobierać od czwartku 3 kwietnia. Wtedy także USA zaczną pobierać dodatkowo 25 proc. cła od towarów importowanych z państw, które kupują ropę naftową z Wenezueli. Dotąd Biały Dom nie podał, kogo obciążą te opłaty. Wiadomo, że największym importerem ropy naftowej z Wenezueli od lat są Chiny, ale w zeszłym roku surowiec z Wenezueli sprowadzały też Hiszpania, Wietnam, Rosja.

Donald Trump zapowiadał, że takie sektorowe cła nałoży także na importowane do Stanów Zjednoczonych lekarstwa, mikroprocesory, drewno i miedź. Na razie nie wiadomo, kiedy prezydent USA spełni te groźby. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34369787

PREZYDENT MIASTA KNURÓW
ogłasza
DRUGI PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY
na sprzedaż prawa własności

NIEZABUDOWANEJ NIERUCHOMOŚCI

położonej w Knurowie w rejonie ul. Jerzego Ziętka oraz ul. Zimowej, obejmującej działki nr 3537/199, 3537/201, 3537/202

I. PRZEDMIOT PRZETARGU
Przedmiotem drugiego przetargu ustnego nieograniczonego jest sprzedaż prawa własności niezabudowanej nieruchomości, stanowiącej własność Gminy Knurów, położonej w Knurowie w rejonie ul. Jerzego Ziętka oraz ul. Zimowej, obejmującej trzy działki nr 3537/199, 3537/201, 3537/202 o łącznej pow. 0,2855 ha, zapisanej w operacie ewidencji gruntów: m. Knurów, obręb Knurów, arkusz mapy 2, dla której księgę wieczystą prowadzi Sąd Rejonowy w Gliwicach.

II. PRZEZNACZENIE NIERUCHOMOŚCI I SPOSÓB ZAGOSPODAROWANIA
Zgodnie z obowiązującym mpzp nieruchomość, obejmująca działki nr 3537/199, 3537/201, 3537/202 przeznaczona jest pod tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej – symbol planu Z24.MN.

III. TERMIN PRZETARGU, CENA WYWOŁAWCZA I WYSOKOŚĆ WADIUM
Termin przetargu, godzina, miejsce przetargu: 05.06.2025 r., godz.: 10:00, budynek Urzędu Miasta Knurów przy ul. Niepodległości 7, sala sesyjna, I piętro.
Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: 675.755,00 zł
Wysokość wadium: 35.000,00 zł
Do wylicytowanej ceny sprzedaży doliczony zostanie obowiązujący podatek VAT według stawki 23%.

IV. Zgłoszenie uczestnictwa w przetargu należy złożyć do dnia 30.05.2025 r. do godziny 13:30, jak również do tego dnia należy wpłacić wadium na konto Urzędu Miasta Knurów nr: 39 1560 1081 2121 0517 3581 0025 (za datę wpłaty wadium uważa się datę wpływu środków na konto bankowe sprzedającego).

Ogłoszenie zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Knurów przy ul. dr. Floriana Ogana 5 oraz zamieszczone zostało na stronie internetowej urzędu oraz w Biuletynie Informacji Publicznej www.knurow.bip.info.pl Dodatkowych informacji na temat przetargu udziela Wydział GR UM Knurów, ul. dr. Floriana Ogana 5, tel. 32 339 22 27.

1 RP

eprasa.pl 7ec3fd5cd7

wyborcza

STOŁECZNA

warszawa.wyborcza.pl

Środa, 2 kwietnia 2025

Imieniny obchodzą: Franciszek, Urban

Redaktor prowadzący: **Małgorzata Bujara**

Dyżur redakcyjny w godz. 7-22
tel. 22 555 47 50
stoleczna@agora.pl

Mieszkania TBS w Warszawie

Dużo tańsze niż planowano

Miejska spółka otworzyła oferty w przetargu na budowę 200 mieszkań TBS na Pradze Północ. Są prawie dwukrotnie tańsze od rezerwowanej kwoty. A czynsze w tym budynku będą prawie trzykrotnie niższe niż w innym TBS. Co się stało?

Michał Wojtczuk

– To jest dobry czas na rozstrzyganie przetargów na budowę domów. Mamy rynek inwestora. Deweloperzy trochę ograniczyli aktywność, firmy budowlane walczą o kontrakty – tak Piotr Jaworski, prezes TBS Warszawa Północ tłumaczy ceny, jakie zaproponowali dwaj oferenci, którzy wystartowali w przetargu na budowę nowego bloku TBS na Golędzinowie.

To ma być siedmiokondygnacyjny blok z ponad 200 mieszkaniami. Powstanie przy ul. Jagiellońskiej, na północ od osiedla domów komunalnych zbudowanych za czasów Hanny Gronkiewicz-Waltz. Miejska spółka rezerwowała na tę inwestycję 94 mln zł. A obaj oferenci zaproponowali ceny znacznie poniżej tej kwoty: Zab-Bud jest gotowy postawić blok za nieco poniżej 55,9 mln zł, a R/S Budownictwo – za nieco ponad 59,9 mln zł.

Dla porównania: kontrakt na rozpoczętą w grudniu 2023 r. budowę bloku TBS przy ul. Grójeckiej, który też ma nieco ponad 200 mieszkań, opiewał na ponad 98 mln zł. Stawia go zresztą Zab-Bud.

Boom deweloperski przygasł

Umowę na budowę gmachu na Ochocie podpisywano w szczycie hossy na rynku mieszkaniowym. Deweloperzy sprzedawali wtedy lokale szybciej, niż uzyskiwali pozwolenia na budowę nowych, firmy budowlane były rozchwytywane do rozpoczynania kolejnych budów. Ceny mieszkań w Warszawie co kwartał rosły o tysiąc zł za m kw. Pomiędzy czwartym kwartałem 2022 r. a czwartym kwartałem 2023 r. średnia cena metra kwadratowego mieszkania dostępnego w ofercie na rynku pierwotnym skoczyła o niewiarygodne 21,4 proc., do poziomu 17,3 tys. zł za m kw. To był po części efekt popytu zasilanego rządowym kredytem 2 proc., flagowym programem rządu PiS.

• **Wizualizacja bloku TBS przy ul. Jagiellońskiej na Golędzinowie**
FOT. GRAFIKA: TBS WARSZAWA PÓŁNOC

Po tym, jak rządowy program wygasł, a nowy, mimo przymiarek, nie został uchwalony, popyta na mieszkania spadł. W 2024 r. ceny mieszkań praktycznie przestały rosnąć. Na początku 2025 r. średnia cena m kw w Warszawie wynosiła 17,6 tys. zł za m kw, tylko nieznacznie więcej, niż rok wcześniej.

Deweloperzy zrobili się znacznie ostrożniejsi z rozpoczynaniem nowych budów, a wykonawcy muszą walczyć o nowe zlecenia.I to może być powód, dla którego oferty na blok przy Jagiellońskiej są tak niskie.

– Fakt, że to jest dosyć tania konstrukcja. Bo dzięki temu, że to jest tzw. strefa śródmiejska, mogliśmy budować mniej miejsc parkingowych i budynek ma tylko jedną podziemną kondygnację. Wiadomo, że im więcej podziemnych pięter, tym drożej – mówi prezes TBS Warszawa Północ.

W opisie inwestycji na stronie TBS Warszawa Północ napisano: „Dla przedmiotowej inwestycji nie będzie prowadzony naboru wniosków osób ubiegających się o zawarcie umowy partycypacji i najmu lokalu mieszkalnego". To jak zostaną wyłonieni najemcy?

– Chodzi o to, że naboru nie będziemy prowadzić my, tylko dzielnica – tłumaczy Piotr Jaworski. – To konsekwencja tego, że inwestycja powstaje przy wsparciu rządowego Funduszu Dopłat oraz Rządowego Funduszu Rozwoju Mieszkalnictwa. Pod względem finansowania to jest rewelacja, dopłaty pokrywają aż 80 proc. wartości inwestycji. Pieniądze dostaje miasto – i dlatego to miasto musi wynająć od nas 100 proc. mieszkań, a potem podnająć je lokatorom – mówi prezes TBS Warszawa Północ.

Odpada ryzyko wzrostu oprocentowania kredytu,

Jaworski zaznacza, że dzięki tej metodzie finansowania miejska spółka dostaje 100 proc. środków na inwestycję z miasta i nie musi podpierać się kredytem. A więc odpada ryzyko sytuacji takiej, jaka w połowie 2023 r. pojawiła się na inwestycji TBS na Bemowie.

Tam blok powstał dzięki kredytowi z państwowego banku BGK. kiedy skoczyły stopy procentowe, wzrósł koszt inwestycji. A to przerzuciło koszta na lokatorów, którzy tuż przed podpisaniem umów na mieszkania dowiedzieli się, że czynsz skoczy z ok. 20 do 35 zł za m kw. Ostatecznie, dzięki zdobyciu dopłaty z Rządowego Funduszu Rozwoju Mieszkalnictwa, podwyżkę czynszu udało się ograniczyć do 27 zł za m kw. To nadal sporo.

– Finansowanie z rządowego Funduszu Dopłat zawiera warunek, że czynsz nie może być wyższy, niż dla mieszkań komunalnych. To oznacza, że za mieszkania TBS na Jagiellońskiej trzeba będzie płacić ok. 13 zł za m kw – mówi prezes Jaworski. Podobne stawki obowiązywać mają w bloku TBS powstającym na Bielanach, przy ul. Rudnickiego, który ma podobny mechanizm finansowania. ●

Pożar u producenta najlepszych kajaków świata

Wszystko rozwalone, wszędzie jest woda

Trwa szacowanie strat w firmie Plastex, której hala spłonęła w nocy z poniedziałku na wtorek. Do renomowanego producenta łodzi spływają wyrazy wsparcia z całego świata, także od największego konkurenta.

Pożar wybuchł w poniedziałek krótko po godz. 20. Jak pisaliśmy tego dnia wieczorem, walczyło z nim 27 zastępów straży pożarnej. W środę rano akcja wciąż trwała, brały w niej udział jeszcze trzy załogi. – Czuwamy nad tym miejscem. Dozorujemy, pojawiają się wciąż niewielkie zadymienia – mówił we wtorek rano asp. Krzysztof Koseski z warszawskiej straży pożarnej.

Całkowicie spłonęła hala o powierzchni dwóch tysięcy metrów kwadratowych. – Wszystko rozwalone, wszędzie jest woda. Formy (do odlewania kajaków – red.) przechowywane na zewnątrz przetrwały, ale te w środku w większości totalnie zniszczone – wymienia Ryszard Seruga, założyciel i właściciel Plasteksu.

• **Pożar w hali firmy Plastex na Białołęce w Warszawie**
FOT. DARIUSZ BOROWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Sto medali w kajakach Plasteksu

To jeden z dwóch najważniejszych producentów kajaków i kanadyjek na świecie. Seruga to polski olimpijczyk z Monachium (1972 r.) w kajakarstwie górskim, który od lat 90. buduje sportową potęgę firmy z Żerania. W łodziach z logiem Plastexu zdobyto już ponad sto medali igrzysk olimpijskich. Na ostatnich paraigrzyskach w Paryżu 90 proc. medali zdobyli zawodnicy w łodziach Plastexu, w kanadyjkach praktycznie wszystkie złote. – Jesteśmy jedyną polską firmą, z której sprzętem na taką skalę startują zawodnicy na igrzyskach – mówi wciąż wstrząśnięty Seruga.

Ogień strawił m.in. kajaki gotowe do wysłania do zawodników z Chin i Kanady, do tego smocze łodzie, także za ocean.

Seruga opowiada o przebiegu pożaru, który zna dzięki zapisowi monitoringu. – Pracownik do późna pracował nad tymi ostatnimi zamówieniami. Wyłączył bezpieczniki, zgasił światło i zszedł do pomieszczenia socjalnego wziąć prysznic. Po pewnym czasie – jeszcze nie wiemy jak długim – na antresoli, gdzie mieliśmy tajne laboratorium, widać błysk i ogień szybko się rozprzestrzenia. Gdy na górę wbiegł dozorca z gaśnicą, już nie dał rady nic zrobić – opowiada.

Współczesne łodzie robi się z materiałów kompozytowych, żywicy epoksydowej. – To pochodne ropy naftowej. Same z siebie się nie palą, ale jak dostana ogień... – mówi Seruga.

We wtorek po południu pogorzelisko miał dopiero oglądać biegły. Właściciel firmy nie chce nawet spekulować o przyczynach. Trudno też szacować koszty. – Przygotowanie jednej formy do odlania łodzi, już mówię bez testów i wcześniejszych anali, to koszt około 100 tysięcy złotych. Takich form spłonęło kilkadziesiąt – mówi Seruga.

Wsparcie ze środowiska kajakarskiego

Właściciel Plastexu we wtorek od rana dostaje wyrazy wsparcia od środowiska sportowego. Odezwali się nawet przedstawiciele portugalskiej firmy Nulo, największego konkurenta, z którym Plastex dominuje na rynku. Właściciel zapewnia, że się nie poddaje. Ma też kilka propozycji nowych lokalizacji do przeniesienia produkcji. – Zaprasza m.in. producent wioseł z Gorzowa, oni stosują podobną technologię jak my, udostępnia halę za darmo – mówi Seruga.

Podkreśla, że firma ma zachowane unikalne projekty i kształty łodzi zapisane cyfrowo. Problemem jest specjalistyczna frezerka numeryczna, która na podstawie projektów wytwarzała łodzie. Ona też uległa zniszczeniu.

Ryszard Seruga we wtorek rano otrzymał też kolejną tragiczną wiadomość. Zmarła Halina Pikuła, jego przyjaciółka, wieloletnia sekretarz Polskiego Związku Kajakarskiego. Mimo tego nie poddaje się i zapowiada odbudowę firmy. – Synowa mi dziś powiedziała: „Tyle zrobiliśmy dobrego, to teraz wróci". Mam nadzieję, że nie zostaniemy sami. ●

Jakub Chełmiński

eprasa.pl 7ec3fd5cd7

Tramwaje Warszawskie

Pustki w zajezdni Annopol

Kosztowała 700 mln zł i na 12 hektarach miała pomieścić 152 tramwaje. Zajezdnia Annopol jest najbardziej ekologiczna i najnowocześniejsza w Polsce, ale pięć miesięcy po otwarciu stoi niemal pusta. Co się tam dzieje?

Jarosław Osowski

• **Zajezdnia Annopol** FOT. KUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA.PL

Z gospodarską wizytą do najnowszej zajezdni Tramwajów Warszawskich na Annopolu udali się miejscy radni. Po zbiórce w siedzibie spółki, która znajduje się w otwartej w 1903 r. bazie na Woli, ruszyli wagonem kupionym kilka lat temu od koreańskiego Hyundaia. Droga daleka, był więc czas na zadawanie pytań.

Radna Marta Szczepańska (Miasto Jest Nasze) wspomniała, że wielu pasażerów skarży się na niewygodny układ siedzeń – są ustawione pod skosem, za blisko, więc ludzie zawadzają o siebie kolanami. Co prawda nieliczni, bo foteli jest bardzo mało.

W tramwaju z radnymi do zajezdni

– Wyciągnęliśmy z tego wnioski i w taborze, który teraz zamawiamy, siedzeń będzie więcej. Oczywiście kosztem szerokości przejścia między nimi – odpowiedział Konrad Niklewicz, wiceprezes Tramwajów Warszawskich. Spółka czeka na oferty producentów, którzy mogą dostarczyć w sumie 160 wagonów, a na początek – 20.

Hyundai z napisem „Przejazd techniczny" z radnymi w środku utknął na kilka minut przed skrętem z Trasy W-Z w Targową koło Dworca Wileńskiego. Za innym składem, który stał na przystanku. A kiedy wycieczka dotarła na Annopol, motornicza Edyta Magdziarz miała problemy z przestawieniem zwrotnicy do skrętu w prawo. Poradziła sobie w ten sposób, że pojechała kilometr dalej do końca trasy na Żerań Wschodni, tam zawróciła i już bez problemów skręciła do zajezdni, tylko że w lewo.

Czy to koniec świata?

– Gdzie my jesteśmy? To chyba koniec świata – radni wypatrywali niepewnie przez okna tramwaju, a na zewnątrz było już ciemno. Za to zajezdnia jaśniała od świateł, a na jej budynkach widniały neonowe numery.

Ale już kilka chwil później radnych witał Michał Wolski, dyrektor zajezdni oddanej do użytku 29 października 2024 r. jednocześnie z linią do Miasteczka Wilanów. Pierwotny termin minął 8,5 miesiąca wcześniej. 12 hektarów, 15 km torów, 100 rozjazdów, najnowocześniejsze w Polsce rozwiązania techniczne i ekologiczne, zieleń między szynami i pnącza na budynkach. „W nowej zajezdni zaczynamy od 25 wagonów, w najbliższych tygodniach będziemy kontynuować jej rozruch" – informowali jesienią tramwajarze.

Hyundai z radnymi okrążył bazę, mijając m.in. zadaszony tor do jazd próbnych i myjnię. Goście wysiedli i weszli do długiej na 280 m hali, gdzie ciepło z głębokości 100 m pod powierzchnią ziemi dostarczają pompy. Inny system automatycznie przestawia zwrotnice i rozmieszcza tramwaje na torach, by w odpowiedniej kolejności czekały na wyjazd następnego dnia. To ułatwia pracę motorniczym i poprawia bezpieczeństwo. Radni byli pod wrażeniem nowocześnie wyposażonych pomieszczeń do przeglądów taboru, myjni czy lakierni.

Jednak podczas ich wizyty na 19 torach w największej hali stały tylko pojedyncze wagony. – Pozostałe są jeszcze na mieście – przekonywał dyrektor Wolski. Dodał, że obecnie zajezdnia Annopol obsługuje 38 brygad, a pod koniec kwietnia ich liczba ma się zbliżyć do 50. To tramwaje kursujące na najbliższych liniach: **1, 3, 4** i **25.** „Stołeczna" dowiedziała się, że dopiero od niedawna przechodzą w nowej bazie obsługę codzienną.

Zajezdnia z rezerwą

Nasze informacje potwierdza Witold Urbanowicz, rzecznik Tramwajów Warszawskich: – Do zajezdni R5 Annopol została przeniesiona m.in. większość wagonów typu 123N, czyli Hipolitów, i jednokierunkowych Hyundaiów (141N). Dzięki temu obsługują teraz także linię **3** na Pradze.

Dlaczego jednak w nowej zajezdni, która miała pomieścić 152 tramwaje, wciąż jest tak pusto? – Przenoszenie wagonów na Annopol jest uzależnione od szeregu czynników: terminów dużych korekt rozkładów jazdy, które wprowadza Zarząd Transportu Miejskiego, grafików motorniczych, którzy pracują w innych zakładach, czy harmonogramu przeglądów i napraw głównych poszczególnych tramwajów. Dlatego tę operację wykonujemy przy okazji innych zmian. Zakładamy, że tych etapów może być pięć-sześć – przewiduje Witold Urbanowicz.

I zastrzega, że co prawda hala postojowa na Annopolu może pomieścić 152 tramwaje, ale docelowy plan zakłada, że tym roku w zajezdni będzie stacjonować 113 składów. – Mamy tu rezerwę pod rozbudowę sieci tramwajowej i wiążące się z tym zwiększenie liczby taboru – mówi rzecznik Tramwajów Warszawskich. W najbliższej okolicy spółka przygotowuje budowę linii z Bródna na Zieloną Białołękę. Zleciła też koncepcję drugiego dojazdu do zajezdni Annopol od strony ul. Płochocińskiej i Modlińskiej.

Jest jeszcze jedna kwestia: – Nasza nowa zajezdnia R5 to ogromny teren, z wieloma obiektami. Wykonawca sukcesywnie usuwa zgłoszone usterki i wprowadza poprawki, co jest normalne przy skali takiej inwestycji – przyznaje Witold Urbanowicz. – Chcemy dopiąć wszystko na ostatni guzik w pierwszych fazach funkcjonowania zajezdni, gdy jest na to miejsce i czas, a prace gwarancyjne nie komplikują planowanej pracy zakładu przy większej liczbie tramwajów. ●

Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego

Tajemniczy ogród na Ursynowie zostanie otwarty

Przez blisko dekadę tarasowe ogrody Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego na Skarpie Ursynowskiej były zamknięte dla spacerowiczów. Uczelnia ponownie je otworzy jeszcze w tym miesiącu. Dlaczego były zamknięte?

– Trwają jeszcze prace porządkowe. Do ogrodów zapraszamy od 17 kwietnia. Będą otwarte dla wszystkich, codziennie, w godzinach od 8 do 18 – zapowiada w rozmowie z „Wyborczą" dr inż. Krzysztof Szwejk, rzecznik prasowy Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego (SGGW).

Uczelnia opracowała regulamin korzystania z tego miejsca. Jest w nim m.in. zakaz wprowadzania zwierząt.

Odrestaurowane ogrody otoczone parkanem

Tarasowe ogrody SGGW położone są na Skarpie Ursynowskiej, na tyłach Pałacu Rektorskiego przy ul. Nowoursynowskiej. Budynek ten, znany również jako pałacyk Rozkosz lub Pałac Krasińskich, jest jednym z najcenniejszych zabytków Ursynowa. Powstał w latach 70. XVIII w. z inicjatywy marszałkowej Izabeli Lubomirskiej z Czartoryskich z przeznaczeniem dla jej córki – Aleksandry, by spędziła w nim miodowy miesiąc ze Stanisławem Kostką Potockim. Pałac wielokrotnie zmieniał właścicieli. Jednym z nich był Julian Ursyn Niemcewicz, pisarz i polityk, współtwórcy Konstytucji 3 Maja. Zgromadził tutaj bibliotekę, cenne zbiory rycin i rękopisów. W końcu lat 50. XIX w. pałac gruntownie przebudował Ludwik Krasiński nadając mu dzisiejszy wygląd. Na początku XX w. ordynat Adam Krasiński podarował ursynowską posiadłość Polskiej Macierzy Szkolnej. W latach międzywojennych mieściły się tu placówki oświatowe, obecnie zaś siedziba SGGW.

Reprezentacyjną część dawnej rezydencji Krasińskich stanowiły tarasowe ogrody ze schodami, rzeźbami, fontanną oraz bogactwem roślin ozdobnych. W 2016 r. SGGW przeprowadziła jego gruntowną rewitalizację, odbudowując tarasy i odtwarzając historyczne elementy. Było to związane z 200-leciem istnienia uczelni. Wokół ogrodów wyrósł jednak parkan z furtkami zamkniętymi na kłódkę. Jej otwarcia dla spacerowiczów domagali się radni – Paweł Lenarczyk (Otwarty Ursynów) i Katarzyna Radzikowska (Stowarzyszenie Mieszkańców Miasteczka Wilanów).

Otwarcie po usunięciu połamanych drzew

Uczelnia odpowiadała, że otwarcie ogrodów dla publiczności nie jest możliwe, ponieważ od 1996 r. cała Skarpa Ursynowska ma status ścisłego rezerwatu przyrody. Zarządzenie w sprawie jej ochrony wydała Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska (RDOŚ).

– Oznacza to, że na tym terenie nie wolno przebywać. Zgodnie z przepisami o zgodę na to każda osoba musi się zwrócić do RDOŚ. My też musieliśmy ją uzyskać na nasze prace i ona obowiązuje do jesieni tego roku. Na tym terenie żyją owady i rosną rośliny pod ścisłą ochroną – tłumaczył wtedy dr inż. Krzysztof Szwejk.

Uczelnia od czasu do czasu organizowała w ogrodach spotkania i przyjęcia, ale wymagało to zgody RDOŚ. Dwa lata temu zmieniły się jednak przepisy dotyczące Skarpy Ursynowskiej. RDOŚ na wniosek SGGW wprowadził nowe zarządzenie o zasadach ochrony tego rezerwatu.

– W zarządzeniu z 2018 r. użytkowanie mogło odbywać się w formie zorganizowanych grup z przewodnikiem, przy czym jedna grupa mogła liczyć nie więcej niż 20 osób oraz w jednym czasie nie powinny przebywać więcej niż dwie grupy. Ostatnie takie zwiedzanie, zorganizowanych grup z przewodnikiem, odbyło się 20 maja 2023 roku w czasie „Dni SGGW" – przypomniał rektor uczelni prof. dr hab. Michał Zasada, cytowany przez portal Halo Ursynów.

W nowy zarządzeniu RDOŚ dopuszcza odwiedzanie tarasowych ogrodów przez osoby indywidualne „przy odpowiednim ukierunkowaniu ruchu". SGGW będzie mogła otworzyć furtki, pod warunkiem ich zamykania na noc. Ogrody mogły być udostępnione publiczności już wcześniej, ale w 2023 i 2024 r. silne wiatry połamały i wywróciły tutaj kilka drzew. W związku z tym powstało zagrożenie dla bezpieczeństwa ludzi i mienia.

– Większość złomów i wywrotów została usuniętych własnymi siłami. Dwa złomy grubych konarów, zawieszone kilka metrów nad ziemią, nad ścieżką, są wyjątkowo trudne do usunięcia z uwagi na brak możliwości użycia podnośnika koszowego. Dopiero w czwartym postępowaniu przetargowym udało się wyłonić zewnętrznego wykonawcę tych prac – mówi rektor SGGW. ●

Tomasz Urzykowski

1 WA

eprasa.pl 7ec3fd5cd7

Hospicjum na Gocławiu

Proboszcz nazbyt lubi pieniążki

– Liczę na transparentne rozliczenie zbiórki na hospicjum – apeluje parafianka, która podczas kolędy usłyszała od księdza, że placówka nie powstaje „z winy Trzaskowskiego”.

List w tej sprawienapisała do nas pani Joanna, parafianka Sanktuarium o. Pio przy ul. gen. Fieldorfa „Nila” na Gocławiu. Zwraca uwagę, że od wielu lat na stronach parafii prowadzona jest zbiórka na hospicjum, ale efektów nie widać. Czytelniczka liczy, że „sprawa hospicjum zostanie transparentnie rozliczona albo chociaż powstanie hospicjum domowe”.

Sprawdziliśmy, że zbiórka prowadzona jest przynajmniej od 2018 roku. Proboszcz Andrzej Kuflikowski mówił o planach budowy podczas konferencji prasowej z okazji Roku Jubileuszowego 100-lecia otrzymania stygmatów przez św. o. Pio oraz 50-lecia jego śmierci.

Rola ojca Pio

Ks. Kuflikowski zauważał w rozmowie z KAI: „Żyjemy w czasach, gdy na wielkich osiedlach istnieją supermarkety, dyskoteki, a nawet szpitale. Brakuje jednak miejsc, gdzie ludzie doświadczeni ciężką chorobą mogliby godnie odejść”.

Placówka miała mieć 72 łóżka, drugi z budynków miał służyć jako dom dziennego pobytu dla seniorów. Proboszcz przyznał wówczas, że „chodząc po kolędzie, księża zauważają, w jak trudnych warunkach żyją osoby chore, bowiem rodziny często nie potrafią sobie poradzić z opieką nad osobą w stanie terminalnym”.

Podkreślał, że „gdyby udało się pozyskać miejsce na budowę”, to ta mogłaby zacząć się w 2019 lub 2020 roku, a koszty szacował na 10-15 mln zł. „Reszta to rola o. Pio” – mówił ks. Kuflikowski.

Mamy 2025 rok, a prace nad hospicjum nawet się nie zaczęły. Numer konta wciąż jest na stronie parafii, wierni są też nadal zachęcani do wpłat podczas ogłoszeń parafialnych.

Pani Joanna pisze w liście do redakcji, że temat wciąż wraca w rozmowach podczas kolędy. W tym roku ksiądz miał tłumaczyć parafianom, że „w sprawie hospicjum wciąż jest zdeterminowany. Wina leży po stronie władzy – teraz Trzaskowskiego”.

Kościół chce działki od miasta

Jak ustaliliśmy, plany budowy hospicjum dotyczą trzech działek o łącznej powierzchni 2299 mkw w dobrze eksponowanej części Gocławia, obok stacji benzynowej BP przy ul. gen. Fieldorfa „Nila”. To bardzo blisko sanktuarium, dziś w tym miejscu działa stacja tankowania LPG.

Działka należy do ratusza. Marzena Gawkowska, rzeczniczka urzędu miasta, informuje, że o działkę trzykrotnie starały się podmioty kościelne: – Inicjatorem pozyskania nieruchomości jest proboszcz Parafii św. Ojca Pio. Z wnioskami występowała Fundacja Dom Ulgi w Cierpieniu, Parafia św. Ojca Pio w Warszawie oraz Diecezja Warszawsko-Praska.

– Wiążąca decyzja, dotycząca możliwości przekazania nieruchomości nie została jeszcze podjęta, teren ten budzi zainteresowanie wielu podmiotów. Aktualnie przygotowywane są stosowne analizy w zakresie całościowego zagospodarowania tego terenu – przekazuje Gawkowska. Dodaje, że nie został sporządzony operat szacunkowy dla działek, ale ich wartość oscyluje w granicach od 2 do 3 milinów złotych.

Jednocześnie zapewnia, że miasto nie zawierało z Parafią św. Ojca Pio lub Diecezją Warszawsko-Praską umów ani porozumień, które byłyby podstawą jakichkolwiek roszczeń dotyczących tego gruntu. Inaczej mówiąc, miasto Warszawa nie podpisywało zobowiązań do przekazania działki na rzecz hospicjum.

Wierni są regularnie zachęcani do wpłat na hospicjum

Ksiądz dobry, ale lubi pieniążki

Pani Joanna podkreśla w liście: „lubię księdza proboszcza za przewodnictwo duchowe”, ale też dodaje: „nie zgadzam się tylko z proboszczem co do kwestii finansów. Uważam, że proboszcz nazbyt lubi pieniążki. Ok, nic w tym złego, jednak niech będzie transparentny” – pisze i przekonuje, że z braku stałej siedziby rozwiązaniem byłoby powołanie hospicjum domowego, które sprawowałoby opiekę nad chorymi w ich domach.

O transparentne wyjaśnienie będzie trudno. Z księdzem Kuflikowskim próbuję skontaktować się od 7 marca. Nie odpowiada na wiadomości mailowe wysyłane na jego osobisty adres, nie był dostępny również podczas kilku telefonów do kancelarii. Jej pracownicy „nie są upoważnieni” do przekazania numeru do księdza, co więcej „nie są upoważnieni” do przekazania księdzu numeru dziennikarza z prośbą o oddzwonienie. Pytałem m.in. o:

Czy parafia bierze pod uwagę inną lokalizację hospicjum?

Czy brane jest pod uwagę uruchomienie hospicjum domowego, o którym pisze pani Joanna?

Ile udało się zebrać pieniędzy i czy jest to kwota wystarczająca do budowy hospicjum?

Jedyna wypowiedź, jaką uzyskałem od innego księdza dyżurującego w kancelarii to: – Jak parafianie mają problem, to niech się odezwą do parafii.

Hospicjum jest potrzebne

Bardziej rozmowy jest radny Warszawy Paweł Lech, wybrany z list KO na Pradze Południe, ale ostatnio zawieszony w prawach członka klubu za wizyty w TV Republika.

– Przez lata byłem przewodniczącym rady społecznej ZOZ na Pradze Południe, przy którym dobrze działało hospicjum domowe. Byli pielęgniarze i pielęgniarki, którzy jeździli do chorych onkologicznie do domów – tłumaczy. – Kilka lat temu NFZ zdecydował nie przedłużać umowy. Osoby na Pradze Południe są pozbawione odpowiedniej opieki bezpośredniej – tłumaczy, dlaczego hospicjum jest potrzebne. Dodaje, że działają wprawdzie mniejsze placówki np. przy ul. Hetmańskiej, ale to zdecydowanie za mało na potrzeby ogromnej dzielnicy.

– Mieszkańcy zgłaszają do mnie, że lokalne hospicjum jest potrzebne. Nie widzę problemu, żeby prowadziła je instytucja kościelna – mówi radny Lech. ●

Jakub Chełmiński

OGŁOSZENIE PŁATNE Szczecin/34359351

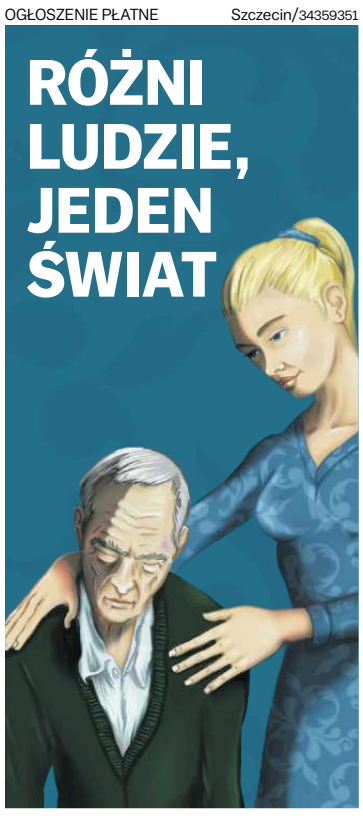

Wpłać
1,5%
Pomóż osobom starszym

fundacjaagory.pl
KRS 210120

FUNDACJA AGORY

1 WA

OGŁOSZENIE PŁATNE Radom/34369756

Syndyk masy upadłości SŁAWOMIRA ZIELIŃSKIEGO
Tel. 601-25-61-75, ako555@wp.pl

SPRZEDA W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO, ŁĄCZNIE N/W SKŁADNIK MASY UPADŁOŚCI:

Lokal mieszkalny stanowiący odrębną nieruchomość oznaczony nr 1 o pow. użytkowej 106,90 m² położonym w budynku nr 5/5A – ul.Wodna w Radomiu – KW RA1R/00119368/8 obejmujący udział 15435/30485 w częściach wspólnych nieruchomości i innych urządzeń nie służących do wyłącznego użytku właścicieli poszczególnych lokali oraz w prawie własności dz. 5/3 i 5/4 o łącznej pow. 0,0857 ha – KW RA1R/00087241/8.
Łączna cena wywoławcza : **620.000,00 zł.**

Warunki przetargu:

1. W płata wadium – w wysokości 62.000,00 zł na konto masy upadłości – tytuł wpłaty: *"Wadium – Przetarg VGUp 29/16 "*
   SŁAWOMIR ZIELIŃSKI – PHU TREKER w upadłości **: 24 2490 0005 0000 4530 7851 0480**
2. Złożenie zapieczętowanej oferty przetargowej (łącznej na wszystkie składniki) z napisem **„Oferta – przetarg VGUp 29/16-nie otwierać !!!"** w terminie do **5.06.2025 do godz.15.00**. Liczy się data i godzina faktycznego wpływu oferty .
   Miejsce składania ofert:
   Biuro Syndyka Andrzeja Kostki
   ul. Żeromskiego 94 lok.13
   26-600 Radom
3. Oferta podlegająca rozpatrzeniu (ważna pod względem formalnym i merytorycznym) winna zawierać:
   3.1 Dane oferenta – nazwisko i imię lub firma – adres, telefon , oryginalny czytelny podpis składającego ofertę. W przypadku oferentów nie będących osobami fizycznymi aktualny wypis z właściwego rejestru dokumentujący prawo do składania wiążących oświadczeń woli w imieniu danego podmiotu przez osobę, która podpisała ofertę, a jeżeli ofertę podpisuje pełnomocnik, to również pełnomocnictwo podpisane zgodnie z zasadami reprezentacji danego podmiotu.
   3.2 Zezwolenia lub zgody , jeżeli z uwagi na osobę oferenta są one wymagane przez ustawę lub umowę albo oświadczenie, iż do nabycia przedmiotu przetargu zezwolenia lub zgody nie są wymagane.
   3.3 Proponowaną cenę (nie niższą od ceny wywoławczej) oraz termin i sposób jej zapłaty.
   3.4 Potwierdzenie warunku dot. wadium
   3.5 Oświadczenie, że oferent zapoznał się ze stanem prawnym i faktycznym przedmiotu sprzedaży oraz *Regulaminem przetargu* i przyjmuje je bez zastrzeżeń lub na własne ryzyko odstąpił od tych czynności i nie wnosi w tym zakresie zastrzeżeń.
   3.6 Do przeprowadzenia przetargu wystarczy złożenie chociaż jednej oferty ważnej pod względem formalnym i merytorycznym.
4. Otwarcie i rozpoznanie ofert odbędzie się na posiedzeniu jawnym w *Sądzie Rejonowym w Radomiu ,V Wydział Gospodarczy, ul.Warszawska 1, 26-600 Radom* – w dniu **24.06.2025, *godz.9.00, sala X***
5. Zastrzega się prawo odwołania lub unieważnienie przetargu bez podania przyczyn.
6. Na podstawie art.558 par.1k.c wyłączona zostaje odpowiedzialność sprzedającego z tytułu rękojmi za wady fizyczne i prawne , w szczególności za wady ukryte przedmiotu sprzedaży.
7. Oględziny przedmiotu przetargu możliwe po uprzednim uzgodnieniu terminu z syndykiem. Regulamin przetargu oraz wyciąg z operatu szacunkowego dostępny w miejscu składania ofert lub poprzez e-mail. Operat zawierający opis i oszacowanie przedmiotu przetargu może być udostępniony do wglądu przez syndyka w uzgodnionym terminie.

OGŁOSZENIE PŁATNE Warszawa/34368441

OBWIESZCZENIE WOJEWODY MAZOWIECKIEGO

Zgodnie art. 16 ust. 3 ustawy z dnia 7 lipca 2023 r. o przygotowaniu i realizacji inwestycji w zakresie Krajowego Centrum Przetwarzania Danych (Dz. U. z 2023 r., poz. 1501) – dalej specustawa, niniejszym zawiadamia się, że w dniu 26 lutego 2025 r. została wydana przez Wojewodę Mazowieckiego decyzja Nr 30/SPEC/2025 o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie Krajowego Centrum Przetwarzania Danych na rzecz:

inwestor: Naukowa i Akademicka Sieć Komputerowa – Państwowy Instytut Badawczy, ul. Kolska 12, 01-045 Warszawa,

inwestycja: „Budowa kanalizacji kablowej w relacji Ożarów Mazowiecki – Punkt Styku EXATEL i Punkt Styku NASK w ramach zadania „Budowa kanalizacji teletechnicznej wraz z kablami światłowodowymi, realizowanej w systemie zaprojektuj i wybuduj”,

Adres zamierzenia inwestycyjnego:

województwo mazowieckie, powiat warszawski zachodni

gmina Ożarów Mazowiecki, jedn. ew. 143206_5
obręb 0027 PGR Kręczki Kaputy: dz. ew. nr 6/17, 6/28, 6/53, 6/54, 4, 3/197, 3/29, 5, 6/34, 3/22, 3/54, 6/181, 6/60;
obręb 0006 Kaputy: dz. ew. nr 7/4, 7/12, 8, 7/10, 7/11, 20/1;
obręb 0011 Mory: dz. ew. nr 55/13, 46/15, 46/11, 46/16, 58/13, 58/2, 16/4, 52/10, 48/7, 52/12, 52/7, 55/9, 25/12, 25/10, 47/6, 20/3, 16/2, 21/2, 16/3, 22/1, 23/1;
obręb 0005 Jawczyce: dz. ew. nr: 173;
obręb 0009 Macierzysz: dz. ew. nr 168/3, 151, 317, 75/1, 167/1, 65, 1/9, 1/7, 3/8, 4/7, 91/1;
obręb 0024 Wieruchów: dz. ew. nr 75/4, 107/1, 106/11, 74/2, 106/6, 86/3, 75/5, 70/3, 69/3;
obręb 0030 PGR Strzykuły: dz. ew. nr 5/17, 8/143, 8/28, 8/11, 9/3, 4, 5/3, 6, 2, 3/4, 3/1, 8/53, 8/23, 8/56, 8/8, 8/55, 8/20, 8/22, 8/21, 8/19;
województwo mazowieckie, m. st. Warszawa, dzielnica Bemowo, jedn. ew. 146502_8
obręb 6-13-12: dz. ew. nr 14, 1/3, 1/2, 9/2, 5/2, 5/1, 9/4, 9/9, 3/1, 7/1, 7/2, 4/34, 8/12, 2/5,2/3;
województwo mazowieckie, m. st. Warszawa, dzielnica Praga Północ, jedn. ew. 146508_8
obręb 4-12-02: dz. ew. nr 4, 2, 1, 9/13, 9/6, 8/1;
obręb 4-18-09: dz. ew. nr 6/12;

Wydana w sprawie decyzja, zgodnie z art. 45 ust. 1 specustawy, podlega natychmiastowemu wykonaniu.

Z treścią decyzji oraz z aktami sprawy można się zapoznać w Wydziale Infrastruktury i Rolnictwa Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego w Warszawie, pl. Bankowy 3/5, 00-950 Warszawa.

Informacje w sprawie można uzyskać pod numerem telefonu (22) 695 66 48, godz. obsługi telefonicznej obowiązują w pon. 13^{00}-16^{00} oraz czw. 8^{00} – 12^{00}.

Od przedmiotowej decyzji przysługuje stronie odwołanie do Ministra Rozwoju i Technologii za pośrednictwem Wojewody Mazowieckiego.

Odwołanie od decyzji wnosi się w terminie 7 dni od dnia jej doręczenia stronie albo w terminie 14 dni od dnia, w którym zawiadomienie o jej wydaniu w drodze obwieszczenia uważa się za dokonane – art. 45 ust. 2 specustawy.

Zawiadomienie o wydaniu decyzji uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia, w którym nastąpiło obwieszczenie w urzędzie wojewódzkim.

Odwołanie od wydanej w sprawie decyzji administracyjnej, powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określać istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie, zgodnie z art. 45 ust. 3 specustawy.

Zawiadomienie, zgodnie z art. 16 ust. 6 specustawy uważa się za dokonane po upływie 14 dni, od dnia w którym nastąpiło obwieszczenie w urzędzie wojewódzkim.

Data publicznego obwieszczenia: **2 kwietnia 2025 r.**
WIR-I.747.10.4.2024.MSK

eprasa.pl 7ec3fd5cd7

Informator usług funeralnych

WOLA

DOM POGRZEBOWY „BABICE”

ul. Okulickiego 5C, 05-082 Stare Babice
tel. całodobowy 602 11 89 49
www.babice.com.pl

34358530

ŚRÓDMIEŚCIE

Exitus

www.exitus.com.pl;

tel. 501 210 360

34358842

OKOLICE WARSZAWY

Exitus

Otwock, Kościelna 1 a,
tel. 22 779 23 39

Mińsk Mazowiecki, 1-go PLM „Warszawa”,
tel. 25 759 17 25

34358839

MOKOTÓW

AMBER

Puławska 95,
tel. całodobowy 501 796 471

34358525

MPUK 1945

Zakład Pogrzebowy Miejskie Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych Sp. z o.o.

Punkty usług pogrzebowych:
Wola, Żoliborz, Mokotów, Śródmieście, Praga, Bielany, Targówek

24 h - 693 503 720
mpuk.pl

34359431

MOKOTÓW

ATMAN (22) 542 89 20; 606 299 275
ul. Rakowiecka 61 teren kościoła

URSYNÓW

ATMAN (22) 425 37 02; 606 299 275
ul. Stryjeńskich 21 teren kościoła

34364339

WOLA

Exitus

Al. Solidarności 147,
dyżur całodobowy tel. 22 620 24 18,
vis a vis Urzędu Warszawa Wola

34358834

Drogiej Koleżance

Małgorzacie Zielińskiej

wyrazy najgłębszego żalu i współczucia
oraz słowa wsparcia i otuchy
z powodu śmierci

Mamy

składają

Dyrektor prof. Jacek P. Szaflik oraz pracownicy
SP Klinicznego Szpitala Okulistycznego
w Warszawie

34370138

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że w dniu 26 marca 2025 roku po długiej chorobie odeszła
w wieku 83 lat nasza ukochana Mama i Babcia

ŚP

Krystyna Golba

Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione
dnia 4 kwietnia 2025 roku o godzinie 12.00
w kościele pw. św. Karola Boromeusza na Starych Powązkach
w Warszawie, po którym nastąpi odprowadzenie Zmarłej
do grobu rodzinnego na cmentarz miejscowy.

O czym zawiadamiają pogrążone w głębokim żalu

Córki z Rodzinami

34369846

23 marca 2025 roku zmarła

ŚP

Alicja Szewczyk

z domu Śmiałek

Łowiczanka
Siatkarka AZS AWF
Nauczycielka SGPiS

Uroczystość pogrzebowa odbędzie się
4 kwietnia 2025 roku o godzinie 11:00
w Domu Pogrzebowym
na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach.

O czym zawiadamiają

Agnieszka i Hanka z rodzinami

34368949

W dniu 31 marca 2025 roku zmarła w wieku 93 lat,
otoczona czułą opieką i miłością

ŚP

Janina Durka-Przedmojska

Msza święta żałobna odprawiona zostanie
4 kwietnia 2025 roku o godzinie 10:00
w kościele św. Tadeusza Apostoła przy ul. Goraszewskiej,
po czym nastąpi odprowadzenie na cmentarz
w Pyrach przy ul. Farbiarskiej.

O czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

Syn i Synowa

Organizatorem uroczystości pogrzebowej
jest Dom Pogrzebowy "Służew"

34370267

26 marca 2025 roku zmarła w Załuskach

Izabella Konarzewska

Scenografka operowa, baletowa, filmowa i telewizyjna.

Była wychowanką warszawskiej ASP,
związaną w latach 50. i 60. z pracownią scenograficzną
Opery Warszawskiej, a następnie Teatru Wielkiego.
Asystowała u nas tak wybitnym scenografom, jak:
Otto Axer, Teresa Roszkowska i Andrzej Kreutz Majewski.
Stworzyła też autorskie dekoracje i kostiumy
do kilku naszych przedstawień operowych i baletowych.

Po rozstaniu z teatrem rozwinęła intensywną współpracę
scenograficzną z filmem i telewizją.

My jednak będziemy wspominać Panią Izabellę
przede wszystkim za Jej dorobek
na polskiej scenie operowej i baletowej.

Rodzinie

składamy wyrazy głębokiego współczucia

Waldemar Dąbrowski
z Zespołem Teatru Wielkiego – Opery Narodowej

34370177

„Umarłych wieczność dotąd trwa,
dokąd pamięcią im się płaci”
W. Szymborska

4 kwietnia 2025 roku mija pierwsza rocznica śmierci

Stasia

życzliwych Pamięci Zapraszam Na Chwilę Zadumy
4 kwietnia 2025 roku o godzinie 14.30
przy grobie na Cmentarzu Powązki Wojskowe w Warszawie
Kwatera K, Rząd 6 a, Miejsce 64

Ewa M. Stebelska

34369603

GAZETA wyborcza **DLA FIRM, URZĘDÓW I INSTYTUCJI**

- **Przetargi,** licytacje, zamówienia publiczne
- **Ogłoszenia** sądowe i rekrutacyjne
- **Nekrologi,** kondolencje, wspomnienia

KONTAKT: **kontakt_komunikaty@wyborcza.pl, tel. 507 094 232**
nekrologi@wyborcza.pl, tel. 22 555 55 55

Komunikaty.pl nekrologi.wyborcza.pl

WAG 1

eprasa.pl 7ec3fd5cd7

Spór o gigantyczny zakład rolny przybiera na sile

Jesienią tego roku spółka Top Farms ma oddać ziemię, na której stoi gospodarstwo z 3300 krowami, dające zatrudnienie ponad dwustu osobom. Resort rolnictwa jest nieugięty, bo twierdzi, że spółka złamała prawo. Prawo, które Rzecznik Praw Obywatelskich uznaje za niekonstytucyjne.

Dominika Maciejasz

Top Farms to jeden z większych producentów rolno-spożywczych w Polsce. Gospodarstwo w powiecie głubczyckim (opolskie) zatrudnia 200 osób na umowie o pracę, kolejnych 50 dorabia sezonowo – w polu czy w sortowniach.

– Żadna z tych osób nie wie, czy jesienią będzie jeszcze miała pracę. Ci ludzie mają rodziny, dzieci na utrzymaniu – mówi pracownik Top Farms.

Frytki z McDonald'sa z głubczyckich ziemniaków

Rocznie z ich zakładu do mleczarni pod Warszawą wyjeżdża 20 milionów litrów mleka. Stado krów liczy 3300 jałówek i cielaków, w tym 1600 krów dojnych.

Handlują też ziemniakami, burakami cukrowymi, zbożem (zboża jare i ozime, pszenica durum, rzepak), soją, mają linię do wyciskania oleju sojowego, produkują białko do skarmiania bydła. Zakład jest nowoczesny, jako jeden z niewielu w Europie ma przechowalnię ziemniaków (mieści się tam 30 tys. ton) z kontrolowaną atmosferą, dzięki czemu można te warzywa trzymać bez uszkodzeń od jesieni nawet do końca czerwca.

Do mapowania pól (czyli oznaczania wartości nawozów potrzebnych do zasilania upraw i precyzyjnych oprysków) w zakładzie stosują narzędzia satelitarne.

Ich ziemniaki trafiają m.in. do zakładów przetwórczych na frytki i chipsy – bierze je od nich McDonald's czy Nutricia (producent żywności dla dzieci i w leczeniu specjalistycznym). Zakład jest więc intratny (roczne przychody to nawet 280 mln zł, zysk nawet 15-25 mln zł), mimo iż na przestrzeni lat borykał się z plagami – raz myszy, innym razem suszą, która zdziesiątkowała uprawy.

– Jako pracownikom ciężko nam zrozumieć działania resortu rolnictwa, który dąży do likwidacji takiej firmy. Powiat głubczycki boryka się z 11-procentowym bezrobociem. Ile ono wyniesie, jak kolejne kilkaset osób straci pracę? – pyta Janusz Gużda, pracownik Top Farms i przewodniczący tamtejszych związków zawodowych.

O co chodzi?

Kawałek ziemi, w którą zainwestowano miliony

Spór sięga czternastu lat wstecz i rozbija się o ustawę o tzw. trzydziestkach. W 2011 roku przeforsowano ustawę o zmianie ustawy o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi Skarbu Państwa oraz o zmianie niektórych innych ustaw.

Wówczas rząd zrewidował podejście do gruntów rolnych: chciano odchodzić od dzierżawy, a skupić się na sprzedaży. Drugi aspekt dotyczył kwestii własnościowych: wiele gospodarstw, które na zasadach preferencyjnych dzierżawiły ziemię od państwa, było w rękach zagranicznego kapitału. Celem ustawodawcy było, by ziemia trafiała do rolników indywidualnych i powiększała gospodarstwa rodzinne.

Trzeba oddać, że Top Farms najpierw przejęli Brytyjczycy, a teraz zarządza nim fundusz z Luksemburga, choć biura spółki są w Warszawie.

Ustawa miała przymusić dzierżawców do oddania do Zasobu Rolnego Skarbu Państwa 30 proc. dzierżawionych gruntów (stąd jest nazywana „trzydziestką").

Problem jest szeroki, dotyczy 1085 gospodarstw o łącznej powierzchni 466 tys. ha użytków rolnych (ponad 3 proc. powierzchni użytków rolnych w kraju).

By proces odzyskiwania ziemi przebiegał łagodnie, wprowadzono przepisy przejściowe. Co istotne, z początku ustawa pozwalała na wykup pozostałych 70 proc. dzierżawionej ziemi (ale oddać trzeba było 30 pozostałe proc.) firmie, która na niej prowadziła działalność. Później przepis ten usunięto i wykup ziemi dla takich podmiotów stał się niemożliwy.

Top Farms jednak 30 proc. ziemi nie oddał.

– Agencja Nieruchomości Rolnych wskazała nam 3 tys. ha, które mieliśmy wydać. W firmie dostawaliśmy cały czas informacje, że do sytuacji każdego przedsiębiorstwa agencja będzie podchodzić indywidualnie, a na wskazanych hektarach są zlokalizowane obiekty hodowlane, musielibyśmy wyłączyć hodowlę krów. Do tego spółka wzięła na inwestycje tam zlokalizowane kredyty. Zaproponowaliśmy inne grunty, mieliśmy siąść do stołu i rozmawiać. Urzędnicy nie przystali na naszą propozycję wyłączenia gruntów w innym rejonie i uznali, że skoro właściwych nie oddaliśmy, teraz nie 30, a 100 proc. ziemi musimy oddać – relacjonuje Gużda.

Resort rolnictwa przyznaje, że takie są konsekwencje niewywiązania się z przepisów ustawy.

– Spółka Top Farms nie wyłączyła 30 proc. gruntów, zgodnie z ustawą. Tym samym straciła uprawnienia do przedłużenia umowy dzierżawy

– powiedział serwisowi Wyborcza.biz Jacek Czerniak, sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa.

Umowa dzierżawy na większość gruntów skończyła się w 2023 roku. Top Farms oddał już 5300 ha ziemi. Żeby nie stała się ugorem, przekazano ją do spółek skarbu państwa, które po tegorocznych żniwach mają je opuścić, a Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa (KOWR) przekaże je w przetargach rolnikom indywidualnym.

Natomiast umowa dzierżawy na pozostałe 4700 ha kończy się w listopadzie tego roku. Zresztą część tej ziemi i tak przekazano już w użytkowanie spółkom skarbu państwa, jak Plantico. Sprawa rozbija się więc o 3 tys. ha ziemi, na której jest prowadzona hodowla zwierząt.

– Co zrobimy ze stadem 3300 krów? Mają iść na burgery? Poza tym to teren, w który spółka włożyła miliony złotych pod inwestycję. Przecież skarb państwa będzie nam musiał te pieniądze zwrócić. Po co niszczyć nowoczesną firmę? Odtworzenie jej w innym miejscu jest bardzo trudne, jeśli nie niewykonalne – kwituje Gużda.

Jego zdaniem to, co robi skarb państwa, jest wrogim przejęciem intratnego biznesu.

Dla Top Farms czas biegnie, tymczasem sama ustawa nowelizująca przepisy o dzierżawie gruntów rolnych czeka na zbadanie w Trybunale Konstytucyjnym. ●

• **Rocznie z zakładu Top Frans do mleczarni pod Warszawą wyjeżdża 20 milionów litrów mleka. Stado krów liczy 3300 jałówek icielaków,wtym 1600 krów dojnych**

FOT. ŁUKASZ CYNALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Jako pracownikom ciężko nam zrozumieć działania resortu rolnictwa, który dąży do likwidacji takiej firmy. Powiat głubczycki boryka się z 11-procentowym bezrobociem. Ile ono wyniesie, jak kolejne kilkaset osób straci pracę?

JANUSZ GUŻDA
pracownik Top Farms i przewodniczący tamtejszych związków zawodowych

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34370144

Sąd Rejonowy Lublin – Wschód w Lublinie z/s w Świdniku I Wydział Cywilny ogłasza, iż prowadzi za sygn. akt I Ns 1100/24 postępowanie z wniosku Agnieszki Hucz - Ciężkiej o stwierdzenie zasiedzenia wynoszącego 3/12 części udziału we współwłasności nieruchomości położonej w Brzezinach, gm. Puchaczów, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka nr 339 obszaru 1,7253 ha, dla której w Sądzie Rejonowym Lublin – Wschód w Lublinie z/s w Świdniku prowadzona księga wieczysta nr LU1I/00113453/3 i w związku z tym wzywa wszystkich zainteresowanych, w szczególności spadkobierców formalnych współwłaścicieli tej nieruchomości Stefanii Dmitruk, Bolesława Dworaka i Wacławy Dworak, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia stawili się w tutejszym Sądzie i udowodnili swe prawa do opisanej wyżej nieruchomości pod rygorem stwierdzenia zasiedzenia, o ile zostanie ono wykazane przez wnioskodawcę.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34369834

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 12 ust. 1 i 1a ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. *o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w* Świnoujściu (Dz.U.2024.1286), art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. *Kodeks postępowania administracyjnego* (Dz.U.2024.572),

WOJEWODA MAŁOPOLSKI

zawiadamia, że 24 marca 2025 r. została wydana decyzja znak: WI-IV.747.1.3.2025 o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej inwestycji w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu dla inwestycji pod nazwą: „Budowa gazociągu w/c DN500 MOP 5,5 MPa wraz z infrastrukturą towarzyszącą" w ramach zadania: „Gazociąg relacji Oświęcim–Zelczyna DN500 PN 6,3 MPa odcinek: przekładka Kossowa etap 1 – Ryczów – wykonanie dokumentacji projektowej", na wniosek inwestora: Operatora Gazociągów Przesyłowych GAZ-SYSTEM S.A., ul. Mszczonowska 4, 02-337 Warszawa, działającego przez pełnomocnika.

Decyzja Wojewody Małopolskiego podlega natychmiastowemu wykonaniu z mocy prawa.

Strony lub ich pełnomocnicy, legitymujący się pełnomocnictwem sporządzonym zgodnie z art. 32 i 33 *Kodeksu postępowania administracyjnego* mogą zapoznać się z treścią decyzji osobiście w Wydziale Infrastruktury Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, pokój 18, ul. Basztowa 22, po wcześniejszym uzgodnieniu terminu drogą telefoniczną: (12 39 21 612).

Treść ww. decyzji została udostępniona 25 marca 2025 r. w Biuletynie Informacji Publicznej Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego pod linkiem:

https://bip.malopolska.pl/muw,a,2635973,decyzja–wojewody-malopolskiego--znak-wi-iv747132025–z-24-marca-2025-r-o-ustaleniu-lokalizacji-inwesty.html

(ścieżka dostępu: Biuletyn Informacji Publicznej Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie/menu podmiotowe/Urząd Wojewódzki/ Wydziały/ Infrastruktury/ Repozytorium plików/ DECYZJA WOJEWODY MAŁOPOLSKIEGO znak: WI-...)

Zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia, w którym nastąpiło obwieszczenie w Małopolskim Urzędzie Wojewódzkim.

Stronie postępowania przysługuje prawo złożenia odwołania od decyzji Wojewody Małopolskiego. Odwołanie wnosi się do Ministra Rozwoju i Technologii za pośrednictwem Wojewody Małopolskiego – w terminie 14 dni od dnia, w którym zawiadomienie o jej wydaniu w drodze obwieszczenia w Małopolskim Urzędzie Wojewódzkim uważa się za dokonane. Odwołanie od decyzji powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określać istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie.

W trakcie biegu terminu do wniesienia odwołania stronom przysługuje prawo do zrzeczenia się odwołania. Z dniem doręczenia Wojewodzie Małopolskiemu oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, niniejsza decyzja staje się ostateczna i prawomocna. Zrzeczenie się prawa do wniesienia odwołania skutkuje brakiem możliwości odwołania od decyzji oraz jej zaskarżenia do wojewódzkiego sądu administracyjnego.

Decyzja o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu wiąże właściwe organy przy sporządzaniu planów ogólnych oraz miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego.

Decyzja o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu jest wiążąca dla właściwych organów w zakresie wydawania decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu, decyzji o ustaleniu lokalizacji linii kolejowej oraz decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej.

Ostateczna decyzja o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu stanowi podstawę do dokonywania wpisów w księdze wieczystej i w katastrze nieruchomości. Wpisy dokonywane są na wniosek złożony przez wojewodę.

eprasa.pl 7ec3fd5cd7

Polityka bezpieczeństwa

Nie oddawać prawicy języka wojny

Militaryzacja jest nieuchronna – pytanie tylko jaka. I jak o niej mówić. Jeśli nie wypracujemy własnej narracji, łatwo oddamy myślenie o państwowości skrajnej prawicy.

Katkowski

Krzysztof Katkowski (ur. 2001) – socjolog, tłumacz, dziennikarz, poeta. Absolwent Universitat Pompeu Fabra w Barcelonie i Uniwersytetu Warszawskiego.

Wielu z nas poczuło niepokój, gdy Donald Tusk ogłosił dobrowolne szkolenia wojskowe dla chętnych. I ja poczułem wtedy ścisk w brzuchu. Wiadomo, mam 23 (zaraz 24) lata, wielkie plany przed sobą, grupę przyjaciół.

W społeczeństwie, które od dekad nie miało do czynienia z realnym konfliktem, temat obronności budzi silne emocje – lęk, ale i fascynację. Bo Polska kultura polityczna, historia, pamięć, symbole, rytuały od zawsze krążą wokół wojny. Problem w tym, że ta wojna w polskim dyskursie wyrażana jest tylko w jednym języku: języku siły. Tę obsesję widać zarówno na prawicy – jak w przypadku posła Ociepy z PiS, który 7 marca mówił o potrzebie zgromadzenia się wokół „gwaranta bezpieczeństwa jedności narodowej" (Dudy lub Nawrockiego), jak i u samego Tuska z jego opowieścią o „kontroli nad granicami".

Gdy prawica mobilizuje się do walki – realnej lub wyobrażonej – buduje narrację o jedności (czytaj: o wodzu) i o zmitologizowanym bezpieczeństwie, które rzekomo można zapewnić poprzez wprowadzenie ustawy pozwalającej żołnierzom na użycie broni na granicy. To ten sam język, który uzasadnia istnienie skrajnie prawicowych bojówek na ulicach, „broniących kraju przed migrantami". To nie jest język liberalizmu. To język prawicy – także tej rodzimej. „Koniec wpychania Polski w wojnę na wschodzie. Czas rozpocząć walkę z nielegalną migracją i wzmocnić nasze granice" – to już język Konfederacji (konkretnie – Konrada Berkowicza).

Lewica i liberałowie, dostrzegając w tym niebezpieczeństwo, często dystansują się od tego, sięgają po ironię, szyderstwo, krytykę – tak robili Mickiewicz, Dąbrowska, Gombrowicz czy Mrożek. Ale dziś krytyka prawicowej narracji to za mało. Bo wojna rzeczywiście wróciła do Europy. Rosja atakuje nie tylko Ukrainę, ale i samą ideę demokratycznej wspólnoty. Z drugiej strony ideę tę podważają też trumpowskie Stany Zjednoczone.

Społeczeństwa Zachodu przez dekady żyły w przekonaniu, że przemoc należy do przeszłości. Po 1945 roku Europa wolała o niej zapomnieć, a lewica, zamiast zmierzyć się z trudnym pytaniem, jak bronić demokracji bez popadania w militaryzm, często po prostu omijała temat. Dziś już nie możemy sobie na to pozwolić. Obrona własna nie jest wyborem – jest koniecznością. Jeśli nie obronimy się sami przed autorytaryzmem, on po nas przyjdzie.

Stoimy więc przed dylematem: jak zmierzyć się z wyzwaniem, nie kopiując zarazem języka skrajnej prawicy? Nie budując kultu siły, ale tworząc progresywną wizję obrony, w której centralne miejsce zajmują obywatele, a nie tylko granice i broń. Mówmy więc o obronności, a nie o militaryzacji. Nie chodzi o „obronę granic" czy „Jedność Narodu".

Oczywiście, nie znaczy to, że każdy, kto używa takich sformułowań, jest skrajnym prawicowcem – ale to właśnie taki język otwiera drogę do autorytaryzmu. Przykłady mamy w historii – świetnie pisze o tym prof. Jan-Werner Müller z Uniwersytetu Princeton w książce „Przeciw demokracji".

W debacie o bezpieczeństwie musimy więc mówić nie tylko o wojsku, ale przede wszystkim o społeczeństwie. O tym, jak przygotować ludzi na kryzys, jak wzmacniać infrastrukturę, jak budować odporność demokratycznych instytucji. Ostatnio liberalno-lewicowa Inicjatywa Wschód opublikowała apel „Europo, do boju", w którym wezwała europejskich liderów – w tym premiera Tuska – do podtrzymania twardego stanowiska wobec Rosji i poszerzenia debaty o bezpieczeństwie o aspekty społeczne i energetyczne. Jej postulaty obejmują natychmiastowe zwiększenie dostaw broni na ukraiński front, przekazanie Ukrainie 200 miliardów euro z rosyjskich aktywów – zarówno na cele militarne, jak i na wsparcie ludności cywilnej, osiągnięcie pełnej suwerenności energetycznej poprzez inwestycje w zdecentralizowaną energię odnawialną oraz zwiększenie nakładów na ochronę zdrowia, mieszkalnictwo, lokalne rolnictwo oraz tworzenie stabilnych miejsc pracy.

Aktywistki i aktywiści Wschodu nie są w tym osamotnieni – podobny język słychać u części polityków centrowych. Tusk i Kosiniak-Kamysz wzywali do wzmocnienia obrony cywilnej, podkreślając, że Ukraina nie przetrwałaby bez oporu społecznego oraz że państwo broni się nie tylko siłą armii i instytucji, lecz „całym swoim potencjałem". Chodzi o ludzi, nie o bunkry.

Bo demokracja obroni się nie tylko siłą, ale przede wszystkim poprzez świadome społeczeństwo, które rozumie, co i dlaczego warto chronić. W przeciwnym wypadku, nawet jeśli wygramy, to i tak przegramy. Bo Europa może pokonać Putina na wschodzie, jednocześnie na własnym podwórku hodując własnego. ●

Krzysztof Katkowski

Marine Le Pen i Zbigniew Ziobro

Na kogo sąd spojrzał przez palce?

Sadurski

Wojciech Sadurski jest profesorem prawa na Uniwersytecie Sydnejskim i profesorem w Centrum Europejskim UW, obecnie profesorem gościnnym na Uniwersytecie Princeton w USA. Członek Rady Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka i Rady Instytutu Spraw Publicznych.

Dwa ważne orzeczenia zapadły tego samego dnia, w poniedziałek 31 marca. W jednym – w Paryżu – sąd uznał równość wszystkich obywateli wobec prawa: polityków i zwykłych ludzi, potężnych i maluczkich. W drugim – w Warszawie – sąd zastosował nadzwyczajną łagodność wobec polityka kpiącego sobie z prawa, łagodność, na jaką szeregowy obywatel pewno nie mógłby liczyć.

Wyrok w sprawie Marine Le Pen jest jedynym możliwym, skoro sędzia uznał dowody w sprawie przywódczyni wielkiego ugrupowania politycznego za wiarygodne. Kara jest wieloczłonowa – jest tam i pozbawienie wolności, i wielka kara finansowa, ale najbardziej zwraca uwagę, rzecz jasna, pozbawienie biernego prawa wyborczego przez 5 lat, z natychmiastową wykonalnością. Uniemożliwienie pani Le Pen udziału w wyborach prezydenckich w 2027 roku (chyba że apelacja zakończy się sukcesem i to nadzwyczajnie szybko – na co szanse są małe) zmienia układ przed wyborami – także parlamentarnymi, które wedle rozmaitych spekulacji spowodowanych politycznym impasem we Francji mogą odbyć się już niedługo. Pani Le Pen nie traci co prawda obecnego statusu deputowanej, ale w następnych wyborach nie będzie brała udziału.

Dolegliwość polityczna dla jej partii, a zatem dla całej konfiguracji partyjnej we Francji nie jest może aż tak wielka, bo pani Le Pen wychowała sobie następcę, charyzmatycznego i popularnego Jordana Bardellę, który zapewne niedługo doścignie jej sondażowe wyniki (obecnie oscylujące na poziomie 34-37 procent, dobre 10 procent przed jej najbliższym sondażowo rywalem).

Sędzia de Perthuis stwierdził w uzasadnieniu, że oskarżona nie była sądzona za swą politykę. Bo przecież – dodajmy – mogła nie kraść. To była zwykła, bezczelna kradzież środków z funduszy europejskich i przepompowanie ich na utrzymywanie kadr partyjnych we Francji. Najzabawniejszy komentarz polityczny w tej sprawie wygłosił nieoczekiwanie premier Węgier Viktor Orbán, który chcąc wyrazić patetycznie solidarność z francuską koleżanką, napisał w serwisie społecznościowym: „Jestem Marine" – przypadkiem napisał prawdę. Rzeczywiście, w korupcji i nepotyzmie nikt w Europie nie może mu dorównać.

A więc – było przestępstwo, musi być i kara. Inaczej w Warszawie. Sędzia Sądu Okręgowego Tomasz Grochowicz odrzucił wniosek komisji sejmowej w sprawie Pegasusa o karę porządkową 30 dni aresztu dla Zbigniewa Ziobry. Jak wyjaśniła rzeczniczka sądu sędzia Anna Ptaszek, „celem środków przewidzianych w k.p.k. jest ochrona sprawnego przebiegu postępowania. [...] Po sprawdzeniu na kontinuum czasowym, jakimi informacjami dysponowała komisja w momencie podejmowania decyzji i biorąc pod uwagę, że świadek w tym czasie został doprowadzony już do dyspozycji komisji, sąd uznał, że komisja mogła przeprowadzić czynności, ale odstąpiła od tego. Wobec tego nie zostały spełnione warunki ustawowe żądania doprowadzenia świadka".

Ani to uzasadnienie, ani samo postanowienie nie są przekonujące. Przecież gdyby chodziło tylko o doprowadzenie Ziobry do pokoju komisji, areszt i tak nie gwarantowałby wydobycia z niego żadnych informacji, a zatem „ochrony sprawnego przebiegu postępowania". Tak jak można doprowadzić konie do wodopoju, ale nie można ich zmusić do picia, tak i z doprowadzonego siłą świadka siłą niczego się nie wyciśnie. Jak sama nazwa środka prawnego wskazuje, „kara porządkowa" jest... karą. Nie pragmatycznym instrumentem sprawności postępowania – bo tego areszt nie daje – ale sankcją za naganne postępowanie świadka.

Zbigniew Ziobro pięciokrotnie odmawiał stawianie się przed komisją, na zmianę argumentując stanem zdrowia (który wszelako nie utrudniał mu wirowania w tzw. zaprzyjaźnionych mediach) lub rzekomą niekonstytucyjnością komisji (nie na tyle jednak, by odstąpić od przyjechania do tejże, ale z dużym opóźnieniem). To ostatnie zresztą połączył z ostentacyjnym lekceważeniem komisji, występując na żywo w telewizji dokładnie w czasie, gdy miał być w Sejmie.

To za tę ostentację, w istocie upokorzenie komisji, należała się Ziobrze kara. Upokorzenie komisji sejmowej jest upokorzeniem wyborców. Nie życzę sobie, by komisja także mojego Sejmu pozwoliła, by były minister sprawiedliwości grał jej na nosie. Na pewno zwykły obywatel na taką dobroduszność sędziowską liczyć by nie mógł. Wolę prawniczą pryncypialność sądu w Paryżu. ●

Wojciech Sadurski

• Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji

1 RP

eprasa.pl 7ec3fd5cd7

Nie ma wolności bez solidarności
Masz temat dla reporterek i reporterów „Wyborczej”?
Chcesz się podzielić swoją opinią, historią?
Pisz: **listy@wyborcza.pl**

Zawieszenie prawa do azylu

To prawo międzynarodowe tworzy reguły postępowania

Dominik Zając*

Po mojemu: Polski system prawny zawiera bardzo mocne odesłania do konwencyjnego prawa międzynarodowego. Nakazuje stosowanie go wprost, na takich samych zasadach jak inne państwa stosują rozporządzenia Unii. Inne państwa nie mają tak silnego powiązania na poziomie ustrojowym, więc mówienie, że Niemcy czy Szwedzi mogą to czy owo, nie ma żadnego znaczenia. Wygląda to tak: Art. 91. ust. 1 Konstytucji: Ratyfikowana umowa międzynarodowa, po jej ogłoszeniu w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej, stanowi część krajowego porządku prawnego i jest bezpośrednio stosowana, chyba że jej stosowanie jest uzależnione od wydania ustawy.

„Stosowanie jest uzależnione od wydania ustawy” – odnosi się do cechy samowykonalności. Regulacje składające się na prawa człowieka cechują się – co do zasady – samowykonalnością.

Idźmy dalej:

Art. 91 ust. 3 Konstytucji:

„Umowa międzynarodowa ratyfikowana za uprzednią zgodą wyrażoną w ustawie ma pierwszeństwo przed ustawą, jeżeli ustawy tej nie da się pogodzić z umową.”

Inaczej, niż ma to miejsce w przypadku innych źródeł prawa, w przypadku umów międzynarodowych Konstytucja wprowadza wprost regułę kolizyjną. To nie jest żadna kontrola rozproszona itd., ale zwyczajne stosowanie prawa. Tak, jak zasada lex retro jest wpisana w art. 4 k.k. i sądy ją stosują, tak mają obowiązek stosować lex superior w przypadku prawa międzynarodowego.

To nie chodzi o żadne związane sądu ustawami i konstytucją, ale o prostą regułę kolizyjną.

Równie dobrze rząd mógłby ustalić sobie, że trzeba Ślązaków przesiedlić pod Łomżę.

Chcecie panowie szlachta, żeby to było inaczej – zmieńcie sobie najpierw art. 91 Konstytucji. Póki jest tak, jak jest – to prawo międzynarodowe tworzy wam reguły postępowania, których naruszenie decyduje o bezprawności. A jak przy okazji dojdzie do naruszenia czyichś interesów, to być może przyjdzie się wam zapoznać z art. 231 k.k. ●

*Autor jest adiunktem w Katedrze Prawa Karnego Uniwersytetu Jagiellońskiego. Tekst pochodzi z jego profilu w mediach społecznościowych.

Projekt obywatelskiej kontroli policji utknął w gabinecie ministra

Kadry zostały pisowskie

Wiktor J. Mikusiński

Od 2016 r. jestem ulicznikiem, czyli obrońcą praworządności i praw człowieka w okresie ośmioletnich rządów PiS (a mam tradycję podziemia solidarnościowego 1981-1989). Dlatego uważam, że Kuba Karyś, przewodniczący Komitetu Obrony Demokracji, w publikacji zamieszczonej w „Gazecie” z 28 marca, bardzo celnie przedstawił stosunek nowej, demokratycznej, władzy do sił społecznych, które przez te lata organizowały i podtrzymywały opór społeczny oraz walnie przyczyniły się do zwycięstwa Koalicji 15 Października.

Wykazał, że beneficjentami Narodowego Instytutu Wolności zostały, po staremu, organizacje często służące pisowskiemu reżimowi, a nie te, które walczyły o demokrację. (Tekst znajdziesz na wyborcza.pl/WyborczaToWy)

To ilustruje zjawisko o szerszym zasięgu. Choć wymieniono kierownictwa ministerstw i instytucji państwowych, to kadry zostały pisowskie, a wiadomo, że to one rządzą.

Wprawdzie Donald Tusk obiecał świeckie państwo i rozliczenie pisowskiej władzy, ale zaraza „popisu” trzyma się dobrze. Karyś stwierdził, że m.in. nadal należy walczyć o rozliczenie policji z działań w latach 2016-2023. Tak jest! 5 marca 2024 odbyło się w Biurze Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji Marcina Kierwińskiego bardzo obiecujące spotkanie przedstawicieli organizacji społecznych w sprawie powołania rady konsultacyjnej przy ministrze – jako formy obywatelskiej kontroli policji w zakresie przestrzegania praw człowieka i neutralności politycznej, w którym uczestniczyłem jako pełnomocnik Komitetu Obrony Demokracji. Po objęciu stanowiska przez nowego ministra zwróciłem się 3 lipca 2024 do pani dyrektor biura Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z pytaniem o kontynuację tego projektu, ale do dzisiaj nie zechciała odpowiedzieć. Co prawda w mediach pojawiają się zdawkowe informacje, że ministerstwo jakoby coś w tej sprawie zamierza zrobić, lecz konkretów brak. A problem rozliczenia istnieje, jest podnoszony np. przez zarządy regionalne Małopolski i Mazowsza KOD.

• **29.01.2021 Bydgoszcz. Policja pacyfikuje protest Strajku Kobiet po opublikowaniu wyroku Trybunału Konstytucyjnego w sprawie aborcji**
FOT. ROMAN BOSIACKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Protestujemy przeciwko awansowaniu funkcjonariuszy policji odpowiedzialnych za bezprawne represje wobec uczestników pokojowych zgromadzeń publicznych, domagamy się systemowego rozliczenia winnych, w tym przeproszenia przez policję represjonowanych obywateli.

W samej tylko Warszawie sądy umorzyły ok. 1000 policyjnych oskarżeń wobec uczestników demonstracji w czasie ośmioletnich rządów PiS, torujących drogę do zwycięstwa obecnej koalicji, która zdaje się już o tym zapominać. Tymczasem nieprzeproszenie demokratycznej opozycji za represje, sprzyjać będzie demoralizacji policjantów. Naigrawaniem się z bezprawnie represjonowanych obywateli jest obchodzone niedawno w policji święto praw człowieka. Polska policja chwali się, że ma unikatowy w Europie model sieci pełnomocników ds. praw człowieka. Tak unikatowy, że unikali oni interwencji przez osiem lat pisowskich lat. Świeckie państwo również w policji nie wyszło jeszcze z powijaków. Problemem jest jej klerykalizacja (kapelani zapewniający komfort moralny funkcjonariuszom walczącym ze społeczeństwem obywatelskim i służbowe uczestnictwo w obrzędach religijnych).

Kościół katolicki – główny sojusznik PiS – wciąż ma wpływ na środowisko policyjne. I choć rozlega się policyjny jęk o brakach kadrowych i finansowych, to podczas uroczystości religijnych wakatów nie widać.

Ministrowie, komendantura, kompanie reprezentacyjne, honorowe, kapelani i policjanci tłumnie obchodzili w Częstochowie święto Michała Archanioła z imaginarium religii katolickiej, nie wiadomo skąd patrona policji. Ale cudu zapełnienia wakatów w policji nie wymodlili. ●

Podwójna składka zdrowotna

Nic się nie da zrobić z glejakiem albo rakiem trzustki. Chory system można zmienić

Moja siostra wykonuje najpiękniejszy zawód świata. Jest lekarką. Jasne, można się kłócić, że poeci i filozofowie też są potrzebni, a bez przedszkolanek, piekarzy czy śmieciarzy to dopiero byśmy zobaczyli. Ja nie mam jednak wątpliwości, że reperowanie żywych to najtrudniejsza i najszlachetniejsza profesja. Gdzie, w przeciwieństwie do większości intelektualnych zawodów, trudno o kryzys sensu. Bo na pytanie po co to wszystko, odpowiedź jest jednoznaczna: żeby ulżyć, uratować, pomóc odejść. Praca jest ciężka – fizycznie, emocjonalnie i intelektualnie – ale daje dużą satysfakcję i społeczne uznanie. Niestety, jak obserwuję, coraz częściej rodzi też frustrację. Bo system jest przeciążony, a papierków do wypełniania nieustannie przybywa.

Nie mam kompetencji, żeby zabrać głos w dyskusji o problemach NFZ-u i Polsce dwóch prędkości (pacjenci z prywatnym ubezpieczeniem i państwowcy w wieloletniej kolejce do specjalisty). Chciałabym tylko zwrócić uwagę na coś, na co skarży się nie tylko moja siostra. Otóż, żeby utrzymać się w dużym mieście i opłacić kredyt, lekarz oprócz pracy w szpitalu musi brać dyżury w prywatnych przychodniach, co wymaga założenia działalności gospodarczej.

W rezultacie odprowadza podwójną składkę zdrowotną – jest mu potrącana z pensji i sam płaci ją jako firma. A przecież nawet człowiek, który dwoi się i troi, żeby przyjąć wszystkich pacjentów, nie ma dwóch ciał, żeby ubezpieczać je dwa razy.

Poza tym rzadko korzysta z opieki systemowej, bo z reguły sam potrafi sobie pomóc. No i nie ma czasu chorować, bo ktoś musi być zdrowy, żeby chorować mógł ktoś.

Zżymałam się, kiedy siostra mi o tym opowiedziała – taka niesprawiedliwość. Luka prawna, nic się nie da zrobić, mówiła.

Nic się nie da zrobić z glejakiem albo rakiem trzustki. Prawo jest umową, którą można zmienić. Żeby uzdrowić chory system. ●

Dorota Malina

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY
34370220

Sprawdź, jak wygodnie czyta się w Aplikacji Wyborczej

Pobierz w App Store
POBIERZ Z Google Play

2 RP

eprasa.pl 7ec3fd5cd7

„Ne Zha 2”

HIT Z CHIN

Aptekarz z Chin autorem jednego z najbardziej kasowych filmów w historii. Jak to możliwe?

Marta Górna

Technologia, o jakiej marzą hollywoodzcy animatorzy, wielowątkowa historia inspirowana powieścią z czasów Dynastii Ming, a także garść dowcipów o puszczaniu bąków, picie moczu, zjadanie własnych wymiocin i cudzych smarków. Najbardziej dochodowa animacja w historii kina, chiński film „Ne Zha 2” to egzotyczny koktajl, który dla zachodniego widza może być niestrawny. Nie tylko z powodu litrów płynów ustrojowych.

Film „Ne Zha 2” w zaledwie dwa miesiące od chińskiej premiery 29 stycznia nie tylko wdrapał się na 5. miejsce globalnej listy największych kasowych hitów, wyprzedzając „W głowie się nie mieści 2” tym samym stając się najbardziej dochodową animacją w historii, a także najbardziej kasowym nieanglojęzycznym filmem.

W tej chwili w zestawieniu jest tuż za „Titanikiem” Camerona i przed „Gwiezdnymi wojnami: Przebudzeniem mocy”. Jest to jednocześnie – z wynikiem 2,1 mld dol. – jedyna chińska produkcja w dziesiątce finansowych gigantów.

W USA, gdzie „Ne Zha 2” zostało wprowadzone do kin pomimo napiętych stosunków amerykańsko-chińskich film od swojej premiery 14 lutego zarobił blisko 20 mln dol. Kosztował łącznie 600 mln juanów, czyli 80 mln dol. amerykańskich. Globalny zysk jest więc gigantyczny.

O tym, że prześcignął nową disnejowską „Śnieżkę” i marvelowskiego „Kapitana Amerykę: Nowy wspaniały świat” jako najbardziej kasowy film roku na świecie nie trzeba nawet wspominać.

ŻARTY Z FIZJOLOGII I „POLITYCZNIE NIEPOPRAWNE” DOWCIPY

„Ne Zha 2” to sequel hitowej w Chinach animacji fantasy „Ne Zha” z 2019 r., a opowiada o jednym z bohaterów XVI-wiecznej powieści „Inwestytura bogów” pióra Xu Zhonglin, który – jak twierdzą historycy – napisał ją w posagu dla swojej córki.

Książka składa się ze 100 rozdziałów o bogach i ich wpływie na losy świata i ludzi. „Inwestytura bogów” stanowi jeden z fundamentów chińskiej mitologii i, jak widać po sukcesie filmów o Ne Zha wciąż przenika do popkultury w Chinach. To mieszanka folkloru, legend, a także wierzeń buddyjskich, taoistycznych i filozofii konfucjańskiej.

Nic więc dziwnego, że dla zachodniego widza to, co dzieje się w „Ne Zha 2” może być nie do końca czytelne, choć głównym wątkiem fabuły jest historia dość uniwersalna. Po wydarzeniach z pierwszego „Ne Zha” tytułowy bohater rodzi się ponownie, jako demoniczne dziecko arystokratycznych łowców demonów. Obdarzony potężną mocą i paskudnym charakterem chłopiec szuka swojego miejsca na ziemi, uczy się brania odpowiedzialności za poddanych i swoje decyzje, a po drodze znajduje też znanego z poprzedniego życia przyjaciela: smoczego syna.

Ne Zha 2

FOT. BEIJING ENLIGHT PICTURES

Zachodni recenzenci wspominają o zapierającej dech w piersiach, kosztownej animacji, imponujących, stworzonych przy pomocy CGI scenach walk. Więcej miejsca poświęcają jednak na to, co dla nich najbardziej szokujące. A więc na żarty z fizjologii i dowcipy, które w hollywoodzkich, czy brytyjskich animacjach głównego nurtu zostałyby wycięte i uznane za „politycznie niepoprawne”.

Owszem, jest tu scena z niewidomym staruszkiem, któremu animowana świnia puszcza wiatry w twarz, jest też fragment, w którym czarny charakter omdlewa i robi się zielony na twarzy po powąchaniu gazów jednej z postaci. Sam Ne Zha w jednej ze scen zjada niepotrzebnie zielone, lepkie, lecznicze i doskonale animowane smarki pewnego potwora, co też stanowi element żartu. Smarki należało wetrzeć w obrażenia, a nie je zjadać. Jest też fragment, który zdziwił mnie najbardziej: Ne Zha zagląda w spodnie obłego, obdarzonego magiczną energią opiekuna, by znaleźć w nich pewien artefakt.

Recenzent „Telegraph” zastanawia się, czy dzieło z XVI w. też zawiera scenę, w której główny bohater wymiotuje do zupy ciemiężycieli i trzy sceny, w której ktoś bezwiednie wypija jego mocz. Sam film ocenia jako „nie dla niego”, a animację jako przypominającą tę z filmowych przerywników w grach komputerowych. Inni są nieco łaskawsi. „Variety” nazywa „Ne Zha 2” wizualnym spektaklem, ale narzeka na niezrozumiały kontekst kulturowy, „Guardian” przekonuje, że nie ma to większego znaczenia, tak świetnie się chiński hit ogląda.

Dla zachodniego widza opowieść o Ne Zha to nic nowego: bohater kroczy utartą ścieżką, świetnie opisaną przez Josepha Campbella w rozprawie „Bohater o tysiącu twarzy”. Chińczycy też zresztą próbują fenomen filmu zrozumieć. Wyreżyserował go Jiaozi, z wykształcenia farmaceuta, a z zamiłowania animator. Jako filmowiec zadebiutował w 2008 r. filmem krótkometrażowym, ale mimo licznych nagród przez kolejną dekadę pozostał niezauważony. Przez wiele lat bezrobotny – przez trzy utrzymywała go ze swojej emerytury matka – dziś 45-latek jest pierwszym w historii Chin reżyserem, którego dwa filmy, w tym debiut, wygenerowały zysk 3 mld dol. O pracę więc nie musi się już martwić.

Hong Yanyan, filmoznawczyni pochodzenia chińskiego z australijskiego Uniwersytetu w Adelaide zauważa, że „Ne Zha 2” przede wszystkim przedstawia chińską klasykę nowemu pokoleniu i robi to ze świeżością, która rezonuje z młodymi widzami. Animacja tworzy tym samym według niej pomost pomiędzy tradycją a współczesnymi wartościami. Przyznaje też na łamach dziennika „Macao News”, że choć do niej kloaczny humor nie przemawia, docenia to, że uwielbiany bohater, z którym Chińczycy dorastają od setek lat, dostał nowe oblicze i to w tak spektakularnym wydaniu. Jej zdaniem premiera filmu nastąpiła w idealnym momencie. Chińczycy bowiem mogli pójść na niego do kina w Chiński Nowy Rok, a przerwa świąteczna działała na korzyść filmu. Zachwyceni widzowie polecali animację swoim znajomym i nastąpił efekt kuli śniegowej.

W chińskich platformach społecznościowych jakakolwiek krytyka „Ne Zha 2” kończy się wirtualnym glanowaniem

Zachwyt Chińczyków filmem i jego sukcesem zaczął jednak przybierać niebezpieczną formę. Jak podaje Reuters, chińscy widzowie są z niego tak dumni, że da się w nich zauważyć nie tylko wrogość wobec Hollywood i jego celuloidowych produktów, ale też nacjonalizm.

W chińskich platformach społecznościowych jakakolwiek krytyka „Ne Zha 2” kończy się wirtualnym glanowaniem, a niektórzy właściciele kin zapowiedzieli, że nie wyświetlą swoim widzom „Kapitana Ameryki”. Nacjonalistyczny dziennik „Global Times” pisze, że chińskich widzów nowy film Marvela wymęczył wyświechtanymi dialogami i sztampową fabułą, podczas gdy narodowe dobro, „Ne Zha 2” wciąż przyciąga do kin nową publiczność.

Agencja Reutera podaje, że od chwili swojej premiery w Chinach, nowy „Kapitan Ameryka” zarobił jedynie 12 mln dol. Zwykle superbohaterskie kino Marvela radzi sobie w chińskich kinach znacznie lepiej: film „Avengers: Koniec gry” zarobił tam np. ponad 600 mln dol. Efekty bojkotu są więc widoczne.

Dla hollywoodzkich księgowych to złe wiadomości. Chiński rynek filmowy to dla Hollywood ważny rynek zbytu, a Chińczycy do dystrybucji w swoich kinach dopuszczają jedynie nieliczne amerykańskie produkcje i to po tym, jak przecisną się przez sito cenzury.

NE ZHA RATUJE HONOR

Sukces „Ne Zha 2” po raz kolejny pokazuje, że chiński rynek filmowy jest samowystarczalny. W ubiegłym roku najbardziej kasowym tam filmem było komediowe „YOLO”: o otyłej kobiecie, która odnajduje sens życia w boksie. Na drugim miejscu uplasował się „Pegasus 2”, historia kierowcy wyścigowego, który zbiera nową drużynę i chce zwyciężyć w prestiżowym wyścigu. Jak podkreśla dziennik „Beijing Review” pierwsza z tych produkcji to krytyka bodyshamingu, o którym w zachodnim mediach dyskutuje się od dłuższego czasu. Drugi zaś to pochwała niezłomności w obliczu kryzysu wieku średniego. Obie te historie trudno nazwać nowatorskimi. Mimo to „YOLO” zarobiło w Chinach blisko pół mld dolarów, a „Pegasus 2” niewiele mniej.

Dziennik wskazuje jednak, że chiński rynek filmowy i tak odnotował ponad 20 proc. spadek w stosunku do poprzedniego roku, choć łącznie wyświetlane w kinach produkcje przyniosły producentom ponad 6 mld dol.

Na łamach „Beijing Review” ten spadek wyjaśnia Wang Hongwei, wiceszef chińskiej Gildii Reżyserów Ekranowych. Jego zdaniem winić należy rosnącą popularność seriali dostępnych na wyciągnięcie ręki na chińskich platformach streamingowych. Ma rację. Według „Variety” Chiny produkują ponad połowę wszystkich powstających na świecie produkcji serialowych, a kilkadziesiąt nowych co miesiąc ma swoje premiery na chińskich platformach streamingowych, m.in. YOUKU, IQIYI, czy WeTV. Do tego dochodzą jeszcze przeznaczone do oglądania na ekranach telefonów minidramy i mikrodramy, które Instagram wciska między postami swoim użytkownikom.

Animacja „Ne Zha 2” w tym roku uratowała więc w Chinach honor filmów kinowych.

Nie wiadomo na razie, czy film wejdzie do polskich kin.

1 RP

eprasa.pl 7ec3fd5cd7

Dlaczego sprawa prezesury Jacka Bromskiego jest tak oburzająca

U Pana Boga w portfelu

Nikt nie miał złudzeń, że Jacek Bromski prezesował Stowarzyszeniu Filmowców Polskich pro bono. Ale skala jego wynagrodzenia oraz nagród i premii wypłacanych szefowej biura, zaufanej współpracowniczce, szokują.

GUSZKOWSKI

I to z wielu powodów. Po pierwsze, zarobki prezesa Jacka Bromskiego i dyrektorki biura SFP Ewy Szachy-Głuchowicz są porównywalne z pensjami członków zarządów spółek Skarbu Państwa. We dwójkę zarobili ponad 9 milionów zł – i to tylko w okresie objętym kontrolą Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, czyli w latach 2020-24. Te bulwersujące sumy podaliśmy w tekście „108 tys. miesięcznie. „Wyborcza" ujawnia szokujące zarobki w Stowarzyszeniu Filmowców Polskich". W udostępnionej dziennikarzom wersji raportu ministerstwo te kwoty zamazało.

Mówimy o stowarzyszeniu, które miało dbać o interesy twórców i środowiska, a przede wszystkim swoich członków, wspierać debiutantów i filmowców seniorów.

Większość pieniędzy, jakimi dysponuje SFP, pochodzi z tantiem. I zgodnie z ustawą powinny iść na cele socjalne, edukacyjne i kulturalne.

Po drugie więc: to właśnie kwestia tego, skąd pochodziły pieniądze na wypłaty milionowych wynagrodzeń, jest równie oburzająca co wysokość tych zarobków.

W wypowiedzi cytowanej w raporcie z kontroli MKiDN prezes Bromski tłumaczył: „Nie chciałem wynagrodzenia za pracę na rzecz polskich twórców, ale nie czułem się zobowiązany do honorowej pracy na rzecz autorów zagranicznych, zwłaszcza producentów amerykańskich, z którymi umowy nie były podpisane na zasadach reci-procity". Jakby chciał w ten sposób powiedzieć: spokojnie, to nie wasza kasa, to kasa Amerykanów. Ale uspokajając koleżanki i kolegów ze środowiska filmowego, Bromski przyznał zarazem, że do jego kieszeni szły pieniądze, których SFP w ogóle nie powinno mieć. Bo skoro nie było umów z amerykańskimi twórcami, na jakiej podstawie od kin i nadawców telewizyjnych przez lata pobierano tantiemy za wyświetlanie zrealizowanych przez tych twórców filmów?

Bromski zatrudnił nawet na koszt SFP firmę świadczącą usługi śledcze, żeby sprawdzić, jaka odpowiedzialność grozi mu za dotychczasowe działania.

Samopoczucie najwyraźniej prezesa nie opuszczało. Restaurację przy nowym Domu Pracy Twórczej SFP w Sopocie nazwano „U Pana Boga w ogródku" w nawiązaniu do serii komedii Bromskiego. Trudno nie potraktować tego jak metafory sposobu, w jaki prezes traktował stowarzyszenie. A raport pokontrolny pokazuje, że traktował je jak prywatny folwark.

Wreszcie, po trzecie, co w tej sytuacji powinno wybrzmieć: wysokość wynagrodzenia prezesa i jego zauszniczki szokuje w porównaniu do sytuacji, w jakiej znajdują się ludzie w branży, szczególnie ci na początku zawodowej drogi. Realia ich pracy poznaliśmy w zeszłym roku. To właśnie młodzi filmowcy zorganizowali sztab kryzysowy i stanęli na pierwszej linii frontu w walce o wdrożenie unijnych przepisów dotyczących tantiem z internetu. Zwlekały z tym kolejne polskie rządy.

„Pracujemy od zlecenia do zlecenia, bez emerytur i świadczeń socjalnych" – słyszeliśmy wtedy od młodych filmowców. Często przy produkcjach dla platform streamingowych, więc kwestia tantiem z internetu to dla nich być albo nie być.

Jacek Bromski pełnił funkcję prezesa SFP nieprzerwanie od 1996 r. przez kolejne kadencje, stając się twarzą korzystnych dla branży zmian w prawie autorskim i wprowadzenia ustawy o kinematografii. Był nie do ruszenia ze stołka.

Dopiero w zeszłym roku Bromski najpierw niespodziewanie zrezygnował z funkcji, a potem jednak stanął do wyborów. I przegrał ze scenarzystą Grzegorzem Łoszewskim. W rozmowie z „Wyborczą" w czerwcu 2024 r. Łoszewski przyznał, że wobec napływających do Zarządu Głównego SFP niepokojących informacji złożono do prokuratury zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa. – Zarzuty dotyczą zarówno byłej dyrektorki biura SFP, jak i prezesa Jacka Bromskiego – mówił.

Bo kontrola, której wyniki właśnie poznaliśmy, to jedno. Ministra Hanna Wróblewska zobowiązuje SFP do wprowadzenia szeregu działań naprawczych, m.in. większej kontroli i przejrzystości wydatków. Ale w raporcie jednoznacznie wskazano, że doszło do działania „na szkodę samego SFP i interesów jego członków".

Czy i kto za to odpowie? ●

Piotr Guszkowski

Kraj/34369679

W Sądzie Rejonowym Katowice – Zachód w Katowicach pod sygn. akt II Ns 531/23 toczy się z wniosku Powszechnej Kasy Oszczędności BP S.A. w Warszawie postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po Ryszardzie Paprockim zmarłym 27.09.2019r. w Częstochowie, mającym ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Katowicach. Wnioskodawca wniósł o stwierdzenie nabycia spadku na podstawie ustawy. Wzywa się wszystkich spadkobierców zmarłego, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili udział w postępowaniu i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku

Kraj/34370152

Na podstawie art. 6 ust. 1 w zw. z art. 6 ust. 4 ustawy z dnia 18 października 2006 roku o likwidacji niepodjętych depozytów wezwać Jerzego Józefa Kozłowskiego, s. Zdzisława i Ireny do odbioru kwoty 36.727 zł złożonej do depozytu sądowego na mocy postanowienia Sądu Rejonowego Lublin - Zachód w Lublinie z dnia 2 stycznia 2020 r. w sprawie VIII NS 88/19 z wniosku Skarbu Państwa - Generalnego Dyrektora Dróg Krajowych i Autostrad tytułem odszkodowania ustalonego przez Wojewodę Mazowieckiego w decyzji z dnia 16 listopada 2019 roku znak SPN-II.7570.17.245.2018.KK3, należnego wierzycielom za prawo własności nieruchomości oznaczonej w ewidencji gruntów jako działki nr 133/44 i 133/45 położone w obrębie 5 Jatne, gm. Celestynów, w terminie 10 lat, pouczając, że nieodebranie depozytu we wskazanym terminie będzie skutkowało orzeczeniem o jego likwidacji i przejściem jego przedmiotu na własność Skarbu Państwa.

Kraj/34370141

Przed Sądem Rejonowym Lublin – Wschód w Lublinie z siedzibą w Świdniku za sygn. I Ns 1572/23 toczy się z wniosku Agnieszki Rozwadowskiej **postępowanie o stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie prawa własności nieruchomości gruntowej zabudowanej** o powierzchni 0,0776 ha oznaczonej nr ewidencyjnym działki 32/2, **położonej w miejscowości Lublin ul. Rataja 93** [jednostka ewidencyjna 066301_1.0044, Zadębie I, numer jednostki rejestrowej G209] dla której to działki nie jest prowadzona księga wieczysta. **Wzywa się wszystkich zainteresowanych,** a w szczególności spadkobierców oficjalnych właścicieli, aby w terminie trzech miesięcy od publikacji ogłoszenia zgłosili się oraz wykazali własność gdyż w przeciwnym razie sąd stwierdzi nabycie prawa własności w drodze zasiedzenia, jeżeli zostało ono udowodnione.

Kraj/34369991

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Strzelcach Opolskich Wydział I Cywilny pod sygnaturą akt I Ns 699/23 toczy się postępowanie z wniosku Banku Polska Kasa S.A. z siedzibą w Warszawie o stwierdzenie nabycia spadku po Rolandzie Josef, zmarłym 27 kwietnia 2023r. w Racławiczkach, ostatnio zamieszkałego w Racławiczkach. Wzywa się spadkobierców Rolanda Josef oraz inne osoby zainteresowane, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili swój udział w sprawie, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku po Rolandzie Josef.

Kraj/34370150

Przed Sądem Rejonowym w Radzyniu Podlaskim toczy się postępowanie w sprawie sygn. akt I Ns 157/24 z wniosku Bernarda Prokopiuka i Aliny Prokopiuk, z udziałem Leszka Wierzejskiego, Teresy Karsuskiej, Elżbiety Sulej, Anny Wiśnios, Barbary Pawłowicz, Urszuli Zdanowskiej i Marzeny Jędrzejewicz, o zasiedzenie nieruchomości położonej w Międzyrzecu Podlaskim, powiat bialski, województwo lubelskie, oznaczonej nr 815, o pow. 0,0140 ha, dla której nie jest prowadzona księga wieczysta ani zbiór dokumentów, która znajduje się aktualnie w posiadaniu Bernarda Prokopiuka i Aliny Prokopiuk.
W związku z powyższym wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili się w tutejszym Sądzie i wykazali swoje prawa do tej nieruchomości, gdyż Sąd stwierdzi jej zasiedzenie, jeżeli zostanie ono udowodnione.s

Kraj/34369884

urząd miejski wrocławia

Prezydent Wrocławia

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokalu mieszkalnego:

Rynek 26, 27/28 (lokal w budynku Rynek 26) lokal 1

Powierzchnia lokalu	- **66,11 m²**
Cena wywoławcza w zł	- **950 000,00 zł**
Wadium	- **95 000,00 zł**
Minimalna wysokość postąpienia	- **9 500,00 zł**

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach od 4.06.2025 r. do 6.06.2025 r., w godz. 9^{00} – 14^{00}, po uprzednim ustaleniu terminu z Biurem Obsługi Klienta nr 1, ul. św. Antoniego 19, 50-073 Wrocław, tel.: 71 769 68 25.

U W A G I:
1. **Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. 10:00 dnia **23 czerwca 2025 r.**
2. Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 16 czerwca 2025 r.** na konto Gminy Wrocław – **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655.** Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
3. Dowodem wniesienia wadium jest potwierdzenie z banku.
4. Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p.
Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem:
http://bip.um.wroc.pl
5. Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Sprzedaży Lokali Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 143 tel. 71 777-85-53.

Kraj/34369888

urząd miejski wrocławia

Prezydent Wrocławia

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokalu mieszkalnego:

Rynek 26, 27/28 (lokal w budynku Rynek 26) lokal 5

Powierzchnia lokalu	- **51,28 m²**
Cena wywoławcza w zł	- **740 000,00 zł**
Wadium	- **74 000,00 zł**
Minimalna wysokość postąpienia	- **7 400,00 zł**

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach od 4.06.2025 r. do 6.06.2025 r., w godz. 9^{00} – 14^{00}, po uprzednim ustaleniu terminu z Biurem Obsługi Klienta nr 1, ul. św. Antoniego 19, 50-073 Wrocław, tel.: 71 769 68 25.

U W A G I:
1. **Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. 10:00 dnia **23 czerwca 2025 r.**
2. Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 16 czerwca 2025 r.** na konto Gminy Wrocław – **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655.** Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
3. Dowodem wniesienia wadium jest potwierdzenie z banku.
4. Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p.
Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem:
http://bip.um.wroc.pl
5. Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Sprzedaży Lokali Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 143 tel. 71 777-85-53.

eprasa.pl 7ec3fd5cd7

Witamy w Polsce

Cykl Witamy w Polsce tworzy zespół kilkudziesięciu reporterów „Wyborczej" pracujących w redakcjach w całym kraju.

„OJCIEC TEGO NIE DOŻYJE"

Boręty Trzecie to mała osada na Żuławach. Nie prowadzi tu droga publiczna, do najbliższej wsi jest 2,5 km. – Czujemy się jak w kolonii karnej – żalą się mieszkańcy dawnego PGR-u, którzy czekają na szosę już ponad 30 lat.

MACIEJ PIETRZAK

Słoneczny, marcowy dzień. Z fotoreporterką Martyną jedziemy na Żuławy, by – jak napisał do nas czytelnik – „zobaczyć, jak się żyje w Boretach Trzecich, dawnym PGR-ze odciętym od świata".

Leży on w gminie Lichnowy, około 30 minut jazdy samochodem od Malborka i Tczewa. Z Gdańska, jadąc trasą S7 (jak my), można tam dotrzeć w godzinę. Po drodze mijamy piękne domy podcieniowe, rozległe pola uprawne. Nie bez przyczyny Żuławy nazywane są „spichlerzem Polski".

DALEKO OD SZOSY

W pewnym momencie zjeżdżamy z asfaltowej szosy, by dostać się do celu naszej podróży. Prowadzi tam jedna, wąska gruntowa droga. Gdy z naprzeciwka nadjeżdża ciężarówka, musimy zjechać na pełne kolein pobocze, by mogła nas wyminąć. Po kilkunastu minutach i ponad trzech kilometrach toczenia się po wertepach i kocich łbach, by nie uszkodzić podwozia, docieramy w końcu na miejsce.

Widok jest przygnębiający – niewielki szary blok z odpadającą elewacją, cztery domy jednorodzinne, kilka pustostanów. Do tego „boisko" do piłki nożnej z pordzewiałymi bramkami na zaoranym polu i opustoszały plac zabaw dla dzieci. Boręty Trzecie, bo tak zwyczajowo nazywają ją mieszkańcy, to osada formalnie należąca do wsi Boręty Drugie. Obecnie mieszka tu około 30 osób. Do najbliższego sklepu czy apteki w Lichnowych są 4 km.

Do początku lat 90. działało tu Państwowe Gospodarstwo Rolne.

– Jesteśmy praktycznie odcięci od świata, nie prowadzi do nas żadna droga publiczna. Boręty Drugie są od nas oddalone aż o 2,5 km. Jedyna droga należy do prywatnego właściciela. Pozwala on nam z niej korzystać, ale jest ona w fatalnym stanie. Po pierwsze brukowana, po drugie dziurawa, jak szwajcarski ser. Od sprywatyzowania PGR-u ani razu nie była porządnie wyremontowana – opowiada mi na miejscu 35-letni Tomasz Bieliński.

Tu jest jego rodzinny dom. On sam dzieli swój czas między Boretami a Warszawą, gdzie pracuje i, jako pierwszy z rodziny, studiuje. W dodatku wymarzony kierunek – aktorstwo w szkole Haliny i Jana Machulskich. Tomasz w przyszłości chciałby jednak wrócić i osiedlić się w rodzinnej miejscowości.

– Dookoła jest piękna, żuławska natura. Gdyby tylko zapewniono nam podstawową infrastrukturę, byłoby to wspaniałe miejsce do życia. W Warszawie, poza studiami, które zaraz skończę, nic mnie nie trzyma, więc chciałbym tu wrócić jak najszybciej. Planuję znaleźć angaż w którymś z gdańskich teatrów. Dojeżdżałbym pociągiem z Lisewa oddalonego od Boret o 5 km – mówi.

Tomasz zaprasza mnie do swojego rodzinnego domu. Jest tu bardzo skromnie. W środku spotykam jego mamę, 60-letnią panią Sabinę. To emerytka, która kiedyś pracowała we wspomnianym PGR-ze, potem w piekarni w Szymankowie. Tomasz ma brata i cztery siostry. Jedna z nich – Martyna – wraz z mężem i dwiema córkami mieszka przez ścianę z rodzicami. Martyna pracuje w piekarni, w której kiedyś pracowała jej mama. Inna siostra Tomasza – Olga – mieszka po sąsiedzku w jednym z domów w osadzie. Wychowuje trzyletniego syna i właśnie spodziewa się kolejnego dziecka. Pozostałe rodzeństwo wyniosło się z Boret.

ZAŁOGI KARETEK NIE CHCĄ USZKODZIĆ PODWOZIA

W jednym z pokojów w domu Bielińskich śpi schorowany ojciec Tomasza i jego rodzeństwa – Wiesław.

– Tata nie mówi, przeszedł już sześć udarów. Ma na stałe wydane orzeczenie o znacznym stopniu niepełnosprawności. Jest emerytowanym mechanikiem, także żadni z nas rolnicy. Ja ogarniam tacie lekarzy, rehabilitację, wykonuję różne drobne prace w domu. W zeszłym roku tata już trzy razy był w agonii, przy ostatnim udarze wdała się też sepsa. Przez fatalny stan drogi za każdym razem, gdy coś się z tatą dzieje, drżymy o jego życie. W grudniu dopiero po trzecim telefonie przyjechała karetka i zabrała tatę do szpitala do Gdańska. Przy wcześniejszych dwóch telefonach na 112 usłyszeliśmy, że w najbliższej okolicy nie ma wolnej karetki. Wiemy jednak, że ratownicy niechętnie tu przyjeżdżają, bo po prostu obawiają się, że uszkodzą podwozie auta. Zresztą zupełnie się temu nie dziwię. Szczególnie po opadach ta droga zamienia się w jedno wielkie, błotniste bajoro – mówi Tomasz.

DROGA DOBRA DLA BURAKÓW

Obecnym właścicielem jedynej drogi do Boret Trzecich, ułożonej w dużej mierze z kocich łbów w latach 60. ubiegłego wieku, jest firma z Poznania. Niemal codziennie drogą jeździ kilkanaście-kilkadziesiąt ciężarówek, transportujących buraki i zboże z tutejszych pól. Obecny właściciel przejął spółdzielnię ponad dwa lata temu. Poprzedni, podobnie jak na początku lat 90. Agencja Własności Rolnej Skarbu Państwa, nie wydzielił z transakcji drogi, co było brzemienne w skutkach dla mieszkańców Boret Trzecich.

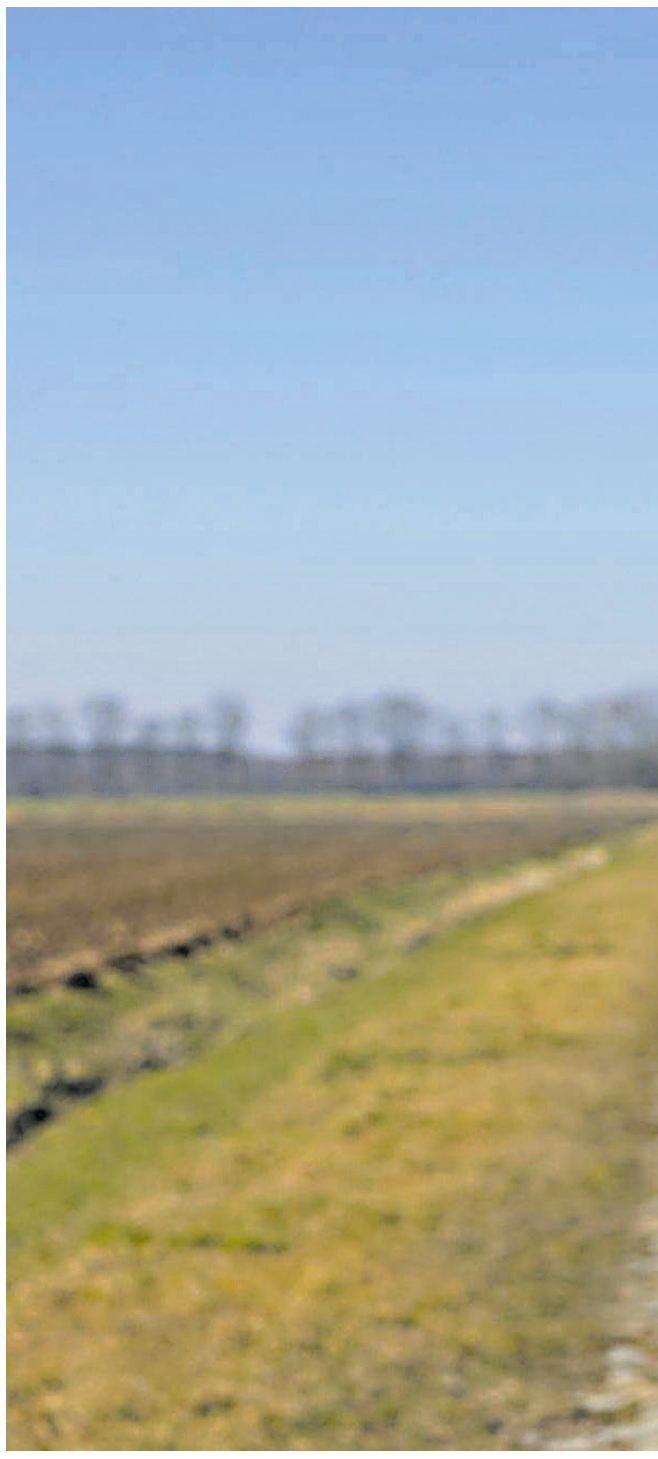

• **Tomasz Bieliński na jedynej drodze do wsi Boręty Trzecie**

Skontaktowałem się z Anną Koczorowską-Łączną, pełnomocniczką właściciela drogi.

– Stan drogi dla naszych potrzeb jest dobry, nie widzimy potrzeby jej łatania – odpowiedziała zdawkowo na moje pytania o sytuację w Boretach Trzecich.

Mieszkańcy osady od lat regularnie piszą, wręcz błagają gminę i rozmaite instytucje, o zajęcie się sprawą drogi. Nie mogą pogodzić się z tym, że od ponad trzech dekad samorząd nie może im zapewnić tak podstawowej rzeczy, jak sprawny, bezpieczny dojazd do domu, pracy czy szkoły. W zeszłym roku odbyło się spotkanie mieszkańców Boret Trzecich z władzami gminy i właścicielami drogi, ale przełom nie nastąpił.

Dookoła jest piękna, żuławska natura. Gdyby tylko zapewniono nam podstawową infrastrukturę, byłoby to wspaniałe miejsce do życia

1 RP

eprasa.pl 7ec3fd5cd7

FOT. MARTYNA NIEĆKO / AGENCJA WYBORCZA.PL

– Nam nawet nie chodzi o remont całej drogi, bo wiemy, że przy takich obciążeniach ciężarówek, jakie na niej są, asfalt by nie wytrzymał. Wystarczyłoby nam wylanie go na wydeptanej ścieżce między polami, która prowadzi do głównej drogi, gdzie jest przystanek autobusowy. Moi rodzice i sąsiedzi już 20 lat temu przy tej ścieżce własnymi siłami ułożyli chodnik – mówi Tomasz Bieliński.

SZKOLNY AUTOBUS NIE ZAWSZE PRZYJEŻDŻA

Choć w osadzie jest przystanek szkolnego autobusu, to przez fatalny stan drogi, szczególnie po opadach, często po prostu on nie przyjeżdża. Mieszkańcy zawożą wtedy dzieci 2,5 km na przystanek w Boręta Drugich. Przez jeżdżenie po kocich łbach i dziurach, swoje samochody (głównie nisko zawieszone osobówki) muszą naprawiać po kilka razy w roku.

Serce boli, kiedy widzimy, jak jest u nas, a jak jest w Boretach Drugich. Choć formalnie jesteśmy jednym adresem. Tam gmina buduje właśnie nowy chodnik. A my? Jak w kolonii karnej, na zesłaniu. Tu już nie chodzi o nas, bo jesteśmy starzy, ale o nasze dzieci, wnuki – mówi pan Stanisław Groszkowski, mieszkaniec bloku w Boretach Trzecich

On również boryka się z poważnymi problemami zdrowotnymi, jest po kilku zawałach. Tak jak Bielińscy dodaje, że załogi karetek niechętnie pokonują dziurawą drogę do Boret.

– Raz miał przylecieć po mnie śmigłowiec ratowniczy, im łatwiej byłoby tu na polu wylądować niż dojechać karetce. Ale nie było wtedy akurat wolnej maszyny – opowiada pan Stanisław.

WÓJT APELUJE O CIERPLIWOŚĆ

Co na to lokalne władze? Odwiedziłem wójta gminy Lichnowy Jana Michalskiego, członka PSL. Stanowisko piastuje od 15 lat. W zeszłorocznych wyborach samorządowych zdobył ponad 60 proc. głosów, startował z lokalnego komitetu „Zawsze Wśród Ludzi".

– To jest już trochę przesada, co się wyprawia w sprawie tej drogi. Ileż można pisać petycji? Tylko w ubiegłym tygodniu wniosków było ze 20. Gdybyśmy nic nie robili, to mógłbym mieć do siebie pretensje. Nie jesteśmy właścicielem tej drogi, ci państwo doskonale to wiedzą. Parę lat temu poprzedni właściciel sprzedał to gospodarstwo obecnemu i ktoś popełnił wtedy błąd, nie wydzielił tej drogi i nie przekazał do gminy. Teraz trzeba się dogadać z obecnym właścicielem i KOWR-em [Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa, oddział w Pruszczu Gdańskim], żeby ten błąd odkręcić. Ale to potrwa – mówi Michalski.

O rozmowy na temat sprzedaży drogi zapytałem też pełnomocniczkę jej właścicieli.

– Rozmawiamy. Jest to trójstronny, złożony proces. Wymaga czasu – odpowiedziała Koczorowska-Łączna.

Wójt tłumaczy, że jeśli KOWR-owi uda się odkupić drogę od prywatnego właściciela, to zostanie ona przekazana gminie.

– Myślę, że agencja dogada się z właścicielem drogi w ciągu mniej więcej miesiąca. Wtedy pozostanie sprawa znalezienia zewnętrznego dofinansowania na remont, bo gminy z własnego budżetu po prostu na to nie stać. Z tego, co się dowiedziałem od firmy budującej takie drogi, w przypadku tych śródpolnych, gdzie jeździ ciężki sprzęt, najlepsze będą płyty. Asfalt nie wchodzi w rachubę, nie wytrzymałby obciążeń. Koszt kilometra takich płyt to od 800 tys. do miliona złotych – dodaje Michalski.

Podkreśla, że sprawę drogi w Boretach Trzecich chciałby rozwiązać do końca swojej kadencji, która upływa w 2029 roku.

– Do końca kadencji? No to mój ojciec pewnie już tego nie dożyje. A kto jeszcze może, to też się stąd wyniesie – puentuje Tomasz Bieliński. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34370119

PREZYDENT MIASTA RACIBÓRZ

ogłasza pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż działek gruntu, położonych w Raciborzu przy ul. Mikołowskiej

lp.	WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU	
1.	Położenie i opis nieruchomości	Działki położone są w Raciborzu przy ul. Mikołowskiej. Bezpośrednie otoczenie nieruchomości stanowią tereny rolnicze oraz tereny produkcyjno-usługowe. Przedmiotowy teren był dotychczas użytkowany rolniczo na podstawie terminowych umów dzierżawy, które uległy rozwiązaniu. Działki są obecnie nieuzbrojone. W terminie do 31 grudnia 2025 r. Gmina Racibórz zrealizuje inwestycję pn. „Przebudowa i budowa drogi dojazdowej wraz z rondem do terenów inwestycyjnych położonych przy ul. Mikołowskiej w Raciborzu - uzbrojenie terenów inwestycyjnych przy ul. Mikołowskiej w Raciborzu".
2.	Oznaczenie geodezyjne	1) nr 119/2 k.m. 25 obręb Ostróg o powierzchni 0,5005 ha, 2) nr 119/3 k.m. 25 obręb Ostróg o powierzchni 0,4342 ha, 3) nr 119/4 k.m. 25 obręb Ostróg o powierzchni 0,3534 ha, 4) nr 119/9 k.m. 25 obręb Ostróg o powierzchni 0,4382 ha, 5) nr 119/10 k.m. 25 obręb Ostróg o powierzchni 0,4126 ha.
3.	Numer księgi wieczystej	GL1R/00031754/3
4.	Forma zbycia nieruchomości	Przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż działek
5.	Cena wywoławcza netto	1) nr 119/2 k.m. 25 obręb Ostróg – 630 000 zł, 2) nr 119/3 k.m. 25 obręb Ostróg – 547 000 zł, 3) nr 119/4 k.m. 25 obręb Ostróg – 445 000 zł, 4) nr 119/9 k.m. 25 obręb Ostróg – 552 000 zł, 5) nr 119/10 k.m. 25 obręb Ostróg – 520 000 zł. Cena uzyskana w wyniku przetargu powiększona zostanie o podatek od towarów i usług według stawki 23%, stosownie do przepisów ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (t.j. Dz. U.z 2024 r. poz. 361 z późn.zm.).
6.	Termin i miejsce przetargu	1. Przetarg na sprzedaż działek **nr 119/2, 119/3 i 119/9** odbędzie się w dniu **3 czerwca 2025 r. o godzinie 11.00**. 2. Przetarg na sprzedaż działek **nr 119/4 i 119/10** odbędzie się w dniu **12 czerwca 2025 r. o godzinie 11.00**. Przetargi odbędą się w sali nr 108, na I piętrze Urzędu Miasta Racibórz przy ul. Króla Stefana Batorego 6.
7.	Wadium	**55 000 zł** na każdą z działek oddzielnie, winno być uznane na rachunku gminy: - najpóźniej w dniu **27 maja 2025 r.**, w przypadku działek **nr 119/2, 119/3 i 119/9**, - najpóźniej w dniu **5 czerwca 2025 r.**, w przypadku działek **nr 119/4 i 119/10**.
8.	Przeznaczenie w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego	Działki **nr 119/2, 119/3 i 119/9** zlokalizowane są na terenach oznaczonych symbolem: - **J1P** – Tereny obiektów produkcyjnych, składów i magazynów. Na działkach wrysowano: 1) Kanalizację sanitarną. 2) Strefy techniczne - dotyczy działek nr 119/2, 119/3, 119/9. 3) Linię energetyczną 15kV - dotyczy działek nr 119/2, 119/3, 119/9. 4) Wodociąg - dotyczy działek nr 119/2, 119/3. Działki **nr 119/4 i 119/10** zlokalizowane są na terenach oznaczonych symbolem: - **JZ3/1PU** – Tereny produkcyjno-usługowe. Na działkach wrysowano: 1) Strefę obserwacji archeologicznej. 2) Strefę ochronną od napowietrznej linii elektroenergetycznej - dotyczy działki nr 119/10. 3) Obszar, na którym prawdopodobieństwo wystąpienia powodzi jest niskie i wynosi 0,2% - raz na 500 lat. 4) Obszar obejmujący tereny narażone na zalanie w przypadku zniszczenia lub uszkodzenia wału przeciwpowodziowego. 5) Napowietrzna linia elektroenergetyczna średniego napięcia (SN) - dotyczy działki nr 119/10. 6) Granicę obszaru wymagającego przekształceń.
9.	Miejsce wywieszenia ogłoszenia o przetargu	Tablica ogłoszeń Wydziału Gospodarki Nieruchomościami, usytuowana w budynku Urzędu Miasta Racibórz, II piętro
10.	Miejsce publikacji ogłoszenia o przetargu	Biuletyn Informacji Publicznej Urzędu Miasta Racibórz pod adresem www.bipraciborz.pl, zakładka Rejestry/Rejestr przetargów nieruchomości/Ogłoszenia o przetargach/ Sprzedaż; strona internetowa Urzędu Miasta Racibórz www.raciborz.pl, podstrona Urząd, zakładka Baza nieruchomości
11.	Dane teleadresowe, pod którymi można uzyskać szczegółowe informacje dotyczące przetargu	Urząd Miasta Racibórz, ul. Króla Stefana Batorego 6, Wydział Gospodarki Nieruchomościami, pokój 215, tel. 32 755 07 41, e-mail: gn6@um.raciborz.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34370049

GKN.6821.2.6.2025 **Zamość, 2025-03-27**

Ogłoszenie o zamiarze wszczęcia postępowania w sprawie ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości

Starosta Zamojski, działając na podstawie art. 114 ust. 3-4 oraz art. 113 ust. 5 i ust. 7 w zw. z art. 124a ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. *o gospodarce nieruchomościami* (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 1145 z późn. zm.)

informuje

o zamiarze wszczęcia postępowania w sprawie ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym oznaczonej jako działka nr ewid. **294** o pow. 1,8215 ha, położonej w **obr. 0016 Szewnia Górna**, jedn. ewid. **062001_2 Adamów** poprzez udzielenie zezwolenia na budowę linii kablowej niskiego i średniego napięcia.

W toku czynności wyjaśniających ustalono, że właściciel wskazanej wyżej nieruchomości tj. Pan Mieczysław Sawicki zmarł i nie zostało po nim przeprowadzone postępowanie spadkowe.

W związku z powyższym wzywa się osoby, którym przysługują prawa do spadku po w/w osobie do pisemnego poinformowania o tym fakcie Starosty Zamojskiego, w terminie 2 miesięcy od dnia niniejszego ogłoszenia (tj. od dnia 27.03.2025 r.). Informację adresowaną do Starosty Zamojskiego należy składać drogą pocztową na adres: **Starostwo Powiatowe w Zamościu, ul. Przemysłowa 4, 22-400 Zamość**.

W informacji należy powołać się na znak niniejszego ogłoszenia: GKN.6821.2.6.2025 oraz dołączyć odpis prawomocnego postanowienia sądowego w sprawie stwierdzenia nabycia spadku lub wypis zarejestrowanego aktu poświadczenia dziedziczenia po zmarłym Mieczysławie Sawickim.

Dodatkowe informacje oraz wyjaśnienia w niniejszej sprawie udzielane są telefonicznie, pod nr tel.: **(84) 530 09 78**, w godzinach pracy urzędu tj. pn., śr.-pt. w godz. 7:30 do 15:30, wt. w godz. 8:00 – 16:00.

Starosta Stanisław Grześko

eprasa.pl 7ec3fd5cd7

wyborcza TV

co piątek z „Wyborczą”

Sprawdź, co warto obejrzeć

Zaproszenie do składania ofert na zakup nieruchomości położonych w miejscowości Brzóze, gmina Mińsk Mazowiecki (05-303) i w Łaziskach, gmina Jakubów (05-306), województwo mazowieckie

Przedmiotem sprzedaży jest:

1. udział w 1/2 części w niezabudowanej nieruchomości składającej się działek nr 629, 662 i 689 o łącznej powierzchni 5,6978 ha położonej w miejscowości Brzóze, gmina Mińsk Mazowiecki, powiat miński, województwo mazowieckie, dla której Sąd Rejonowy w Mińsku Mazowieckim prowadzi księgę wieczystą numer SI1M/00011143/9 **– cena minimalna 1 200 000 zł (jeden milion dwieście tysięcy złotych 00/100),**
2. udział w 1/2 części w nieruchomości składającej się z działki gruntowej 465 o powierzchni 1,4500 ha położonej w miejscowości Łaziska, gmina Jakubów, powiat miński, województwo mazowieckie, zabudowanej budynkiem w stanie surowym otwartym o powierzchni użytkowej 727,63 m², dla której Sąd Rejonowy w Mińsku Mazowieckim prowadzi księgę wieczystą numer SI1M/00089811/0 – **cena minimalna – 199 000,00 zł (sto dziewięćdziesiąt dziewięć tysięcy złotych 00/100).**

Termin składania ofert – 25 kwietnia 2025 r.; szczegółowe warunki sprzedaży dostępne są na stronie internetowej biura syndyka: www.dgkancelaria.com

Warszawa/34369452

Syndyk masy upadłości Kamila Biegaj- osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej sprzeda z wolnej ręki:

wierzytelności przysługujące upadłemu wobec:

a) *Vo Lorraine Sud z tytułu niezapłaconych faktur za wykonane usługi w wysokości 18 610,25 euro,*
b) *M&S Loc Autus z tytułu nieopłaconej noty księgowej dot. opłaty dodatkowej za wykonywane usługi w wysokości 80.000 euro,*
c) *LE COIN LOC 31 z tytułu nieopłaconych not księgowych dot. opłaty dodatkowej za wykonywane usługi w wysokości 46 477,74 zł i 766,66 euro,*
d) *IKLUXURYRENT DI KANE IBRAHIMA KHALILOU z tytułu nieopłaconej noty księgowej dot. opłaty dodatkowej za wykonywane usługi w wysokości 37 206,58 euro,*
e) *Remigiuszowi Sitterlee prowadzącemu działalność gospodarczą pod nazwą BambooIT Remigiusz Sitterlee z tytułu nadpłaty, która wynikła z płatności z góry za najem aut w wysokości 115 856,46 zł.*

Minimalna cena: 40.583,55 zł (bo: 162.334,20 zł x 25%) i 34.145,87 euro (bo: 136.583,49 euro x 25%).
Termin składania ofert: do 14.04.2025 r. godz. 12:00.

Dane kontaktowe syndyk Anny Borysewicz: nr tel. 600 545 232; e-mail: anna.borysewicz@wp.pl

Płock/34370058

PREZYDENT MIASTA PŁOCKA

PŁOCK

informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Płocka, plac Stary Rynek 1 Budynek C podano do publicznej wiadomości

wykaz nieruchomości niezabudowanych, stanowiących własność Gminy – Miasto Płock,

położonych w Płocku przy ul. Jędrzejewo w obrębie nr 1 „Podolszyce – Borowiczki” oznaczonych w ewidencji gruntów jako działki 87/9 o powierzchni 0,5965 ha oraz 87/11 o powierzchni 0,3152 ha, przeznaczonych do zbycia w formie zamiany.

Płock/34369671

BURMISTRZ MIASTA PIONKI

na podstawie art. 35 ust. 1 *ustawy o gospodarce nieruchomościami* (Dz.U z 2024 r. poz. 1145 ze zm.) informuję, że na stronie internetowej www.bip.pionki.pl oraz na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Pionki, ul. Al. Jana Pawła II nr 15 w dniu 2 kwietnia br. zostanie zamieszczony na okres 21 dni wykaz nieruchomości stanowiącej własność Gminy Miasta Pionki i przeznaczonej do sprzedaży, tj.: lokalu komunalnego nr 60 przy ul. A. Mickiewicza 51 w Pionkach.

Bliższe informacje można uzyskać w Urzędzie Miasta Pionki, ul. Al. Jana Pawła II nr 15, pok. 215 lub tel. 48 341 42 16.

Burmistrz Miasta Pionki
/-/ Łukasz Miśkiewicz

Radom/34369913

STAROSTA WARSZAWSKI ZACHODNI

05-850 Ożarów Mazowiecki
ul. Poznańska 129/133

tel. 22 733-72-00
fax. 22 733-72-01

Znak sprawy**: AB.673.2.2025.AP**

Ożarów Maz. dnia 28 marca 2025 r.

O B W I E S Z C Z E N I E nr 23/w/2025

STAROSTY WARSZAWSKIEGO ZACHODNIEGO

o wszczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej

zgodnie z art. 10 § 1 i art. 61 § 4 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. 2024 r. poz. 572 t.j.) oraz w związku z art. 11 c oraz art. 11d ust. 5 i 6 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 roku o szczególnych zasadach przygotowywania i realizacji inwestycji w zakresie dróg (Dz. U. 2024 r. poz. 311 t. j.),

z a w i a d a m i a m,

że w dniu 31 stycznia 2025 roku na wniosek zarządcy drogi – Wójta Gminy Leszno z siedzibą Al. Wojska Polskiego 21, 05-084 Leszno, reprezentowanego przez pełnomocnika Pana Roberta Pietrasika, zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie o wydanie decyzji, o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na:

„Budowie drogi gminnej 24KD-D, Al. Cisowej w Marianowie”

przewidzianej do realizacji na nieruchomościach lub ich częściach :

– dz. nr ew. **50/46, 50/47, 50/48, 56/13, 56/14, 56/27, 56/8, 56/5, 55/28, 56/3** (*56/30,* 56/31*)*, **56/20** (*56/28*, 56/29) obręb 0015 Marianów, jednostka ewidencyjna 143204_2 Leszno, **978/2** obręb 0011 Leszno, jednostka ewidencyjna 143204_2 Leszno.
gdzie w odniesieniu do działek ulegających podziałowi – **przed nawiasem podano numer działki przed podziałem,** *a w nawiasie numer działki po podziale przeznaczonej pod realizację inwestycji drogowej,* natomiast podkreślone numery działek oznaczają działki, pozostające u dotychczasowego właściciela).

PONADTO STAROSTA WARSZAWSKI ZACHODNI informuje

o możliwości zapoznania się z aktami sprawy w Wydziale Architektury i Budownictwa Starostwa Powiatu Warszawskiego Zachodniego z siedzibą w Ożarowie Mazowieckim przy ul. Poznańskiej 129/133 w godzinach pracy urzędu: poniedziałek od 9.00 do 17.00, wtorek, środa, piątek od 8.00 do 16.00 (po wcześniejszym umówieniu się telefonicznym: 22 73 37 227 lub architektura@pwz.pl).

Czwartek jest dniem wewnętrznym w Wydziale Architektury i Budownictwa, bez obsługi Interesantów.

Stronami postępowania w sprawie jest wnioskodawca, oraz właściciele i użytkownicy wieczyści nieruchomości objętych wnioskiem.

Zgodnie z art. 49 Kpa w zw. art. 11d ust. 5 ustawy, w przypadku zawiadomienia stron przez obwieszczenie, zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia, w którym

nastąpiło publiczne obwieszczenie, inne publiczne ogłoszenie lub udostępnienie pisma w Biuletynie Informacji Publicznej.

Dzień publicznego obwieszczenia: **28 marca 2025 r.**

Obwieszczenie podlega publikacji w Biuletynie Informacji Publicznej Starostwa Powiatu Warszawskiego Zachodniego, Urzędu Gminy Leszno, na tablicy ogłoszeń tych urzędów oraz w prasie lokalnej.

Zgodnie z art. 11d ust. 9 z dniem zawiadomienia, nieruchomości stanowiące własność Skarbu Państwa bądź jednostek samorządu terytorialnego, objęte wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, nie mogą być przedmiotem obrotu w rozumieniu przepisów o gospodarce nieruchomościami.

Zgodnie z art. 11d ust. 10 czynność prawna dokonana z naruszeniem tego zakazu jest nieważna.

Warszawa/34369941

Prezydent Miasta Radomia
informuje, że w Urzędzie Miejskim w Radomiu, przy ul. Kilińskiego 30

zgodnie z art. 35 ustawy z dnia 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1145 ze zm.), na tablicy ogłoszeń oraz na stronie internetowej Urzędu wywieszony został wykaz nieruchomości stanowiącej własność Gminy Miasta Radomia przeznaczonej do oddania w najem na czas określony, położonej w Radomiu przy ulicy: **Langiewicza** (obr. 0010 Kaptur, ark. 20), działka o pow. 57 m², oznaczona w ewidencji gruntów i budynkdów miasta Radomia nr 123/9.

Dla w/w działki prowadzona jest księga wieczysta Nr RALR/00125473/2.

Radom/34370126

W KAŻDY WTOREK Z „WYBORCZĄ”

MÓJ BIZNES
wyborcza

NAJLEPSZE REPORTAŻE

W KAŻDY PONIEDZIAŁEK W „WYBORCZEJ”

NEWSLETTERY Wyborczej

Wszystkie piszą ludzie, nie maszyny. Nasi najlepsi redaktorzy.

Możesz wybrać z bogatej oferty ponad 40 różnych newsletterów.

Zapisz się na
> wyborcza.pl/newslettery

wyborcza.pl

WAG 1

eprasa.pl 7ec3fd5cd7

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

W sprzedaży!

Jak ulżyć głowie: Zrozumieć siebie i innych

Ciekawe rozmowy z ekspertami, porywające reportaże, inspirujące felietony i poradniki

SPONSOR Probiotyki SANPROBI

żyć lepiej
psychologia codziennie

Sprawdź na **wysokieobcasy.pl/zyclepiej**

eprasa.pl 7ec3fd5cd7

Bańka wygrywa wojnę z Ameryką Trumpa

Witold Bańka został jedynym kandydatem na szefa globalnej antydopingowej instytucji WADA. I to mimo totalnego konfliktu z USA.

• **Witold Bańka**
FOT. GRZEGORZ CELEJEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Radosław Leniarski

Wojna Bańki z USA wybuchła w 2024 r.

Pod polskim przewodniczącym WADA zatrzęsła się ziemia, bo Amerykanie dokonali przecieku do mediów w sprawie „zatajenia" pozytywnych wyników dopingowych grupy chińskich pływaków. Atak był bardzo gwałtowny i miał spore szanse, by podkopać zdolności menedżerskie Polaka i wprowadzić na funkcję szefa Amerykanina. Z USA pochodzi największa część budżetu WADA.

Śledztwo FBI i Departamentu Sprawiedliwości

Po licznych atakach i kontratakach Bańka doprowadził do czystki: WADA pozbyła się amerykańskich przedstawicieli ze swoich władz. A Departament Sprawiedliwości i FBI – w rzadkiej kontynuacji działań administracji Joe Bidena i Donalda Trumpa – wszczęły śledztwo w sprawie o korupcję, o którym będzie jeszcze mowa.

W efekcie wojny WADA ma swój budżet pomniejszony o fundusze z USA (i Rosji). Ale za to w wyborach 29 maja Witold Bańka będzie jedynym kandydatem na przewodniczącego tej globalnej instytucji. Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem Bańki, będzie kierował WADA do końca 2028 r., czyli również w czasie zaplanowanych na ten rok igrzysk olimpijskich w Los Angeles.

Jak powiedział prezydent Donald Trump „Tensions are good". Napięcia są dobre. I one właśnie będą towarzyszyć igrzyskom w Kalifornii.

Chiny są dobre, wynika z decyzji WADA.

Dodatkowo Chinka Yang Yang, była zawodniczka w short-tracku, będzie jedyną kandydatką do roli wiceprzewodniczącej w drodze reelekcji, co również jest policzkiem dla USA.

Bańka – były doskonały czterystumetrowiec – kieruje organizacją od 2020 r., kiedy zrezygnował z funkcji ministra sportu w rządzie PiS. W wywiadzie dla Przeglądu Sportowego w 2024 r. zasugerował, że choć PiS złożył mu nieoficjalną propozycję kandydowania na prezydenta RP, odmówił. Oto jego dramatyczne słowa: „W jakim miejscu zostawiłbym WADA, gdybym został kandydatem na urząd prezydenta Polski?".

PiS faktycznie wówczas rozważał mnóstwo potencjalnych kandydatur, podsuwanych przez rozmaite koterie wewnątrz partii. Rzucano im mgławicowe propozycje. Jedną z opcji personalnych miał być również Radosław Piesiewicz, szef PKOl. Skończyło się na prezesie IPN Karolu Nawrockim, który – jak wskazują ostatnie sondaże – nie może być nawet pewny wejścia do II tury wyborów. Nic dziwnego, że Bańka postanowił pozostać w znanym już sobie środowisku i dać odpór szarży Amerykanów, co – gdyby było skuteczne – dałoby mu kolejne lata na intratnym stanowisku z siedzibą w Montrealu w Kanadzie.

Kanada, Chiny, Polska – to dość dziwny konglomerat.

O tym, że jedyną kandydaturą w wyborach w WADA będzie duet Bańka – Yang Yang, zdecydował zarząd organizacji, który stwierdził jednocześnie, że w sprawie dopingu Chińczyków nie doszło do żadnych nieprawidłowości.

Przypomnijmy: w kwietniu 2024 r., niemiecki nadawca publiczny ARD i The New York Times ujawniły, że tuż przed igrzyskami olimpijskimi w Tokio w 2021 r., opóźnionymi z powodu pandemii COVID-19, 23 sportowców z Chin uzyskało pozytywny wynik testu na obecność trimetazydyny, leku na receptę stosowanego przy chorobach serca, który może poprawić wydolność. Medale w Tokio, a potem i w Paryżu, zdobyli pływacy z grupy „pozytywnych". Było to znaczące wydarzenie: poprzednia administracja USA wstrzymała fundusze dla WADA na polecenie ówczesnego prezydenta Joe Bidena.

Nazwa trimetazydyna od razu u polskiego kibica wywołuje dreszcz niepokoju, bo to ten sam środek, którego obecność stwierdzono w organizmie Igi Świątek.

Czym zawinili chińscy pływacy, czym zawiniła WADA

Ale podobnie, jak w późniejszym przypadku polskiej tenisistki, wówczas nr 1 na świecie, również chińscy pływacy mogli paść ofiarą zatrucia – w ich sprawie miałoby dojść do tzw. zatrucia środowiskowego. Ślady zakazanej substancji znaleziono bowiem w kuchni i jadalni, w której stołowali się sportowcy podczas pływackich zawodów.

Powszechnie wytykanym błędem WADA było danie wiary wyjaśnieniom, które dostarczyła chińska bezpieka oraz to, że WADA nie domagała się wiarygodnej odpowiedzi na pytanie, skąd wzięła się TMZ w kuchni i stołówce. W czasie pandemii Bańka nie był w stanie wysłać do Chin śledczych. Kraj był zamknięty na trzy spusty.

Natomiast zarzut o zatajanie lub zamiecenie sprawy pod dywan był nietrafiony: gdy już WADA doszła do wniosku, że Chińczycy sami, grupowo, byli ofiarami zatrucia, bez śladu swojej winy, nie mogli opublikować wyników postępowania. Zadziałał prawny mechanizm ochrony ofiar, w części nieletnich. Podobne pozorne niekonsekwencje towarzyszyły przypadkom Jannika Sinnera i Świątek, a jednak decyzje były racjonalne i oparte o przepisy. WADA domagała się ukarania włoskiego tenisisty (początkowo został uniewinniony przez tenisowy panel dyscyplinarny) i doprowadziła do tego. U Świątek odstąpiła od apelacji i pozostawiła niewielką karę bez zmian. U Polki również trzymano sprawę w ścisłej tajemnicy, do chwili, w której stwierdzono jej niewielką winę. Gdyby na końcu uznano, że jest całkiem niewinna, w ogóle nie znalibyśmy powodu jej absencji na kilku turniejach, chyba że opowiedziała o tych powodach ona sama.

FBI przesłuchuje pracownika WADA

Administracja Trumpa przypuści jeszcze ostatnią szarżę na WADA i Bańkę.

W lutym Departament Sprawiedliwości i FBI przesłuchiwały amerykańskiego pracownika WADA w ramach śledztwa w sprawie działań antydopingowej agencji po wykryciu TMZ u chińskich pływaków. Śledztwo zaczęło się jeszcze za prezydentury Joe Bidena i jest rzadkim przypadkiem kontynuacji polityki po zmianie władzy. Toczy się ono zgodnie z ustawą podpisana przez Trumpa w ostatnich dniach jego pierwszej prezydentury, tzw. Rodchenkov Act. Pozwala ona ścigać obcokrajowców, którzy mogli dopuścić się oszustwa dopingowego wobec amerykańskiego sportowca nawet poza granicami USA.

Śledztwo toczy się w kierunku korupcji (ze strony Chin) i wykroczeń WADA. ●

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE Kraj/34366261

Fundacja Pomocy Osobom Niepełnosprawnym „Avalon" zwraca się z prośbą o pomoc finansową dla podopiecznego ALEKSANDRA ŚLIWY, który urodził się jako wcześniak z zespołem Downa.

Chłopczyk zmaga się z opóźnionym rozwojem psychoruchowym, niedosłuchem prawostronnym, niedoczynnością tarczycy, dysfunkcją ruchu, jest po operacyjnym leczeniu wrodzonej wady serca, a także operacji niedrożności dwunastnicy, Aleksander to bardzo pogodny chłopiec. Wymaga dalszego leczenia, wyjazdów na turnusy rehabilitacyjne, logopedyczne, co przekracza możliwości finansowe rodziny. Dlatego zwracamy się do Państwa z prośbą o każdą nawet najdrobniejszą wpłatę na dalszą walkę o zdrowie Aleksandra.

Fundacja Avalon – Bezpośrednia Pomoc Niepełnosprawnym
62 1600 1286 0003 0031 8642 6001
Tytuł wpłaty: *Śliwa 12842 na ochronę zdrowia*

34366641

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliński
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
GRAFICY: Magdalena Birska, Paweł Kapusta, Tomasz Lebioda, Paweł Lubowicz, Agata Łuszcz, Jakub Piotrowski, Łukasz Rudnikowski
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek, Natalia Michalska
KOLPORTAŻ: Michał Szałański
Problemy z dostępnością „Wyborczej" lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl

Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl, instagram.com/gazeta_wyborcza
LICENCJE NA TREŚCI: licencje@wyborcza.pl

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZES ZARZĄDU: Wojciech Bartkowiak
CZŁONKOWIE ZARZĄDU: Mikołaj Chrzan, Joanna Kwas
REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Marta Gądek
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Wyborcza sp. z o.o.
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.
IZBA WYDAWCÓW PRASY
NAKŁAD KONTROLOWANY
1 RP

eprasa.pl 7ec3fd5cd7